

**Gm. Międzyrzec
montuje
piece**



Wójt Krzysztof Adamowicz

strona 24

**Pierwszy mecz
kontrolny
piłkarzy Panka**



Trener Damian Panek

strona 18

40 000 zł dla Orkiestry



strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

8 - 14 lutego 2022 r. ■ nr 6 (691) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

20 lat
Wydawnictwa

Sukces międzyrzeckiego sztabu WOŚP

Były wikariusz drelowskiej parafii podejrzany o wykorzystywanie seksualne

32-letni ksiądz trafił do aresztu na 3 miesiące.
Za zarzucane mu czyny grozi od 2 do 12 lat więzienia.
Kuria zapowiada „działania w ramach procedur kanonicznych”.

Przeczytaj komentarze na:

miedzyrzec.24wspolnota.pl

STR.
9

Kożuszki mają swoją KUL

Działalność rozpoczyna
Kożuskański Uniwersytet Ludowy.
Można już zapisywać się na zajęcia.

s. 24

Darmowe maseczki do odbioru

Maseczki chirurgiczne dla wszystkich,
FFP2 dla seniorów. Gmina Drelów
zaprasza po odbiór.

s. 24

Ferie w bibliotece

Miejska Biblioteka Publiczna
zaprasza na ferie dzieci
w wieku 8-10 lat.

s. 24

Przykuł psa łańcuchem do drzewa i zostawił na śmierć



Łańcuch był krótki, pies ledwo mógł się ruszać.
„Nie godzimy się na tak bestialskie zachowania”.

s. 11

Przypadkowy przechodzień znalazł pozostawionego na pewną śmierć psa

Grube pieniądze na nowoczesny sprzęt dla szkół

Drukarki 3D, kamery,
gogle wirtualne,
stacje lutownicze.

Laboratoria
Przyszłości w szkołach
miasta i gminy
Międzyrzec Podlaski
oraz gminy Drelów.

Lista i kwoty.

s. 24

Podwyżka opłaty za śmieci

Do 20 zł za osobę
wzrośnie
od 1 kwietnia
opłata za odbiór
odpadów
w gminach
Międzyrzec
Podlaski
i Drelów.

s. 24

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Bosch Car Service
TECH-PORT
Stacja Kontroli Pojazdów
Zaścianki 89, Wysokie
tel. 83 307 00 01 **Umów się**

**Policja ma
nowego psa
służbowego**
Wabi się Polon i będzie tropił
zaginionych i przestępców.
Polon i jego przewodnik - mł. asp. Mariusz Wojcik

s. 2

S T O P K A
wspólnota

Adres do korespondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:

Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Polynka (sport)
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:

Maciej Kwapien

tel. 515 895 342
kwapienwspolnota@gmail.com

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA

Punkt Oplat

Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC

Sklep

papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam

Kwiatkowski

Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR

Tomasz Zaniewicz

ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy

Kiedy inflacja hasa, liczy się większa kasa...

Po wysokich podwyżkach obniżyli loty

W ślad za olbrzymimi podwyżkami dla samorządowców, jak na podlaskie portfele i konta, nie poszła lepsza praca. W międzyrzeckiej gminie szydło wyszło z worka. Wójt już ma przecież wynagrodzenie w wysokości 19 470 zł brutto, a przewodniczący rady sutą dietę 2100 zł.

Ostatnio wojewoda lubelski obnażył słabą jakość międzyrzeckiej pracy. W środę ukazało się rozstrzygnięcie nadzorcze w sprawie przyjętego przez Radę Gminy Międzyrzec Wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem.

Międzyrzecy urzędnicy i radni nie chcieli się przepracować. Pierwsi po łebkach opracowali projekt uchwały, a drudzy gorliwie uchwalili. Przyjęto bubeł bez wymaganego prawem przygotowania planu remontów i modernizacji z podziałem na kolejne lata. Gminni samorządowcy nie określili warunków obniżania czynszu. Nie uwzględnili także innych czynników w ramach zasad polityki czynszowej. Wojewoda uznał więc, iż doszło do istotnego naruszenia prawa. Skutkowało to uznaniem nieważności uchwały w całości. Międzyrzeczka gmina co pewien czas ma uchylane uchwały, ale w części. Obecnie podnosi poziom...



Nawet niedaleko siedziby bialskiej Straży Miejskiej chodniki pozostają mocno oblodzone

Czy tylko frajerzy sprzątają??

Na wielu chodnikach przy prywatnych posesjach w Białej Podlaskiej zalega śnieg i lód. Szczególnie to widać choćby na ul. Orzechowej i ul. Średniej. Połowa właścicieli domów solidnie odśnieża swój pas chodnika. „Spryciarze” (w tym też niektórzy posiadający sklepy) jednak oszczędzają na wysiłku i wydatkach. Liczą na to, że nikt nie połamie nóg przed ich posesją.

Zima latoś jest litościwa, toteż wystarczy odśnieżyć chodnik raz na kilka dni i jest to widoczne. Jak widać w innych rejonach miasta, spółki komunalne potrafią zadbać o oczyszczanie przejeżdż, chociaż wydatki miasta na ten cel nie są astronomiczne.

Spółka komunalna ZGL otrzymuje 69 tys. zł za usługi związane

z zimowym utrzymaniem chodników, ciągów pieszo-rowerowych oraz ścieżek rowerowych, polegające na mechanicznym odśnieżaniu i posypywaniu piaskiem na terenie miasta. Urzędnicy uprzejmie proszą o „zachowanie szczególnej ostrożności poruszając się po drogach i chodnikach, ciągach pieszo-rowerowych oraz ścieżkach rowerowych”.

Zimowa elegancja nie zna granic.

Tylko rondo

Trzy panie działaczki w Białej Podlaskiej rzuciły pomysł, by w przyszłości zaplanowane rondo niedaleko obwodnicy zyskało imię... „Białczanek”. To jakby cicha aluzja do odrzucanego dawniej projektu nazwania innego ronda im. „Praw Kobiet” (miało to nawiązywać

do piorunującego „Strajku Kobiet”).

Czy jednak w grodzie nad Krzną panie nie zasługują na więcej, niż rondo na obrzeżach miasta? Kobiety powinny mieć zdecydowanie większy udział w samorządzie. Tylko kilka jest w radzie i żadna nie zasiada w prezydium. Gdyby były we władzach, pewnie by uspokoiły ostre męskie wymiany zdań.

Chociaż miasto w nazwie ma rodzaj żeński, to jednak stanowisko bialskiego prezydenta nie jest dla płci pięknej, podobnie jest z funkcją wiceprezydenta. Pano wie łaskawie pozwól białczanom zaistnieć na planie miasta...

Liczą na miliony, a nie na grosiki

Zdumiewające ogłoszenie ujrzały podatnicy w gm. Terespol. Na stronie internetowej Urzędu Gminy pojawiła się wiadomość „W związku ze wdrożeniem w Urzędzie Gminy Terespol pracy zdalnej, KASA w dniach od 02.02.2022 do 28.02.2022 będzie NIECZYNNA”.

Właściwie gminie z „suchym portem” Małaszewicze i wieloma terminalami, w tym paliwowymi, nie są potrzebne wdrożenie grosiki. Liczą się miliony. Kiedy inflacja hasa, liczy się większa kasa...

Marian Empi

Policja ma nowego psa służbowego

Bialska komenda ma nowego psa służbowego. Wabi się Polon i będzie zajmował się tropieniem zaginionych i przestępców.

Od 1 lutego w bialskiej komendzie służy pies. Wabi się Polon i przez kilka ostatnich miesięcy wraz ze swoim przewodnikiem, młodszym aspirantem Mariuszem Wójcikiem, szkolił się w Zakładzie Kynologii Policyjnej w Sułkowicach.

- To właśnie tam czworonóg doskonalił swoją sprawność fizyczną, niezbędną do pokonywania przeszkód na poligonie, wyszukiwania zapachów ludzkich i przeszukiwania terenu za osobami. Ćwiczył również posłuszeństwo i opanowanie, aby zachować spokój w niebezpiecznych i stresujących sytuacjach oraz tworzyć zgrany duet ze swoim przewodnikiem. Kolejne ćwiczenia pod okiem swojego opiekuna będzie odbywał na bardzo do-



Nowy pies bialskiej komendy - Polon i jego przewodnik - mł. asp. Mariusz Wójcik

brze wyposażonym poligonie szkoleniowym Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

Polon to pies tropiący. Jego zadaniem będzie poszukiwanie osób zaginionych oraz

tropienie i zatrzymywanie sprawców przestępstw. Z kolei młodszy aspirant Mariusz Wójcik jest przewodnikiem psa służbowego od 2019 roku. Polon to drugi pies pod jego opieką.

Joanna Niećko

NEKROLOGI

Andrzej Tomasiak 71 lat
zm. 26 stycznia, Biała Podl.

Waldemar Kieruczenko 72 lata
zm. 27 stycznia, Międzyrzec

Julian Zgorzałek 73 lata
zm. 28 stycznia, Łózki

Barbara Panasiuk 56 lat
zm. 29 stycznia, Biała Podl.

Jan Dziak 91 lat
zm. 29 stycznia, Wólka Zabłocka

Barbara Wielgomias 80 lat
zm. 30 stycznia, Biała Podl.

Józef Muszyński 73 lata
zm. 30 stycznia, Jelńca

Mikołaj Chwesiuk 84 lata
zm. 30 stycznia, Międzyrzec

Hades Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Barbara Kowalczyk 82 lata
zm. 30 stycznia, Biała Podl.

Zofia Filipczuk 88 lat
zm. 31 stycznia, Biała Podl.

Regina Celińska - Jakubowicz 85 lat
zm. 31 stycznia, Strzaski

Mieczysław Nikończuk 68 lat
zm. 1 lutego, Międzyrzec

Zenon Buda 67 lat
zm. 2 lutego, Biała Podl.

Krystyna Suszyńska 69 lat
zm. 3 lutego, Ortel Książęcy II

Marianna Pietruk 93 lata
zm. 3 lutego, Pojełce



Rzucił butelką i wybił szybę w autobusie



Rzucił butelką i wybił szybę w autobusie

Biała Podlaska: Do 5 lat pozbawienia wolności grozi mężczyźnie, który rzucił butelką w przejeżdżający autobus i w efekcie wybił szybę w pojeździe. Straty oszacowano na ponad 2 tys. zł.

W połowie października ubiegłego roku policja dowiedziała się o uszkodzeniu autobusu komunikacji miejskiej.

Nieznany sprawca rzucił w jedną z bocznych szyb butelką po piwie i wybił ją, uszkodził również panel boku wewnętrznego pojazdu. Na szczęście w chwili zdarzenia wewnątrz autobusu nie było pasażerów i wszystko zakończyło się jedynie na uszkodzeniach pojazdu. Wartość strat

została oszacowana na kwotę ponad 2 tys. zł. Kierowca auta dodał, że po zdarzeniu grupka młodych osób w tym sprawca, podeszła, żeby sprawdzić, co się stało, po czym zbiegli z miejsca zdarzenia - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Teraz policjanci ustalili, że udział w zdarzeniu może mieć 26-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Usłyszał zarzuty i przyznał się do winy oraz dobrowolnie poddał się karze. Swoje zachowanie tłumaczył wypitym alkoholem.

Zgodnie z przepisami grozi mu do pięciu lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

„Kobiety od zawsze odgrywały dużą rolę w dziejach miasta. Bez ich ciężkiej pracy, pasji i wytrwałości w działaniu, Biała miałaby zupełnie inny charakter i wygląd”

„Rondem Bialczanek” chcą uhonorować bialskie kobiety

BIAŁA PODLASKA: Bialczanki zwracają się o poparcie wniosku o nadanie imienia „Bialczanek” rondu budowanego na przecięciu ul. Żeromskiego z ul. Podmiejską. - Kobiety mają ogromną kreatywność, zaangażowanie i codzienną ciężką pracę, której efekty są widoczne we wszystkich obszarach życia - mówią inicjatorki apelu.

Pod pismem podpisały się Anna Stolarczuk, bialska społeczniczka, trener ds. uzależnień i przeciwdziałania przemocy, Anna Chwałek, prezes stowarzyszenia „Wspólny Świat” oraz Aleksandra Hordejuk-Gryczka, prezes zarządu Klubu Biegacza „Biała Biega”.

- Czas uhonorować kobiety z Białej Podlaskiej w przestrzeni publicznej. Kobiety od zawsze odgrywały dużą rolę w dziejach miasta. Bez ich ciężkiej pracy, pasji



Inicjatorki nadania imienia ronda „Bialczanek” to aktywne kobiety, inicjujące wiele działań społecznych

i wytrwałości w działaniu, Biała miałaby zupełnie inny charakter i wygląd. Kobiety współtworzą historię naszego miasta i współdecydują o jego rozwoju - czytamy w piśmie.

Według autorów pisma bialczanki są „pełne pasji i energii, dzięki czemu miasto zyskało jedyną w swoim rodzaju atmosferę”.

- Dlatego należy mówić o kobietach Białej Podlaskiej. Bialczanki mają ogromną kreatywność, zaangażowanie i codzienną ciężką pracę, której efekty są widoczne we wszystkich obszarach życia. Poprzez swoją aktywność prywatną i zawodową przyczyniają się do

rozwoju miasta, a także angażują się w pracę na rzecz wszystkich mieszkańców - argumentują.

Podkreślają, że w Białej Podlaskiej kobiety pełnią na co dzień wiele ról - są członkiniami stowarzyszeń, fundacji, klubów, są matkami i żywicielkami rodzin, nauczycielkami, lekarkami, sprządawczyniami, policjantkami, seniorkami czy pielęgniarzkami.

- Każdego dnia pracują w swoich gospodarstwach domowych, udzielają się w społeczności lokalnej. Każdy z nas zna kobiety, które swoją postawą wartościami i zaangażowaniem w codzienne obowiązki sprawiają, że świat staje

Każdy z nas zna kobiety, które swoją postawą wartościami i zaangażowaniem w codzienne obowiązki sprawiają, że świat staje się lepszy, a szara rzeczywistość nabiera ciepłych barw

się lepszy, a szara rzeczywistość nabiera ciepłych barw. Dzięki bialczankom Biała Podlaska jest po prostu wspaniałym miastem - podkreślają.

Dodają: - Nadanie imienia „Ronda Bialczanek” będzie niejako ukłonem w stronę wszystkich kobiet w Białej Podlaskiej. Pragniemy zachęcić do poparcia jak największy krąg osób.

Apel został skierowany do wszystkich radnych miasta Biała Podlaska, przewodniczącego Rady Miasta oraz prezydenta Michała Litwiniuka.

Maciej Maciejuk

Biała Podlaska Wschodnia ma być oddana w 2022 roku

Zbudują przejście pod torami

Opóźnia się zakończenie budowy przystanku Biała Podlaska Wschodnia. Za kilka dni ma być rozstrzygnięty przetarg na rozbudowę układu torowego o 10 torów oraz na zbudowanie przejścia pod torami do tego przystanku.

Pierwotnie przystanek kolejowy Biała Podlaska Wschodnia (obok Państwowej Szkoły Wyższej) miał być oddany do użytku budowlanego w czwartym kwartale 2021 r. Poważnie jednak wydłużyła się realizacja unijnego projektu dotyczącego prac na linii kolejowej E 20 na odcinku Siedlce - Terespol. Wreszcie ostatnio pojawiły się kolejne decyzje

i nadzieje na sfinalizowanie opóźnionych, a nawet dodanie nowych prac.

Karol Jakubowski z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe SA poinformował nas, że przystanek Biała Podlaska Wschodnia planowany jest do oddania do użytku podróży między III a IV kwartałem 2022 r.

- PKP Polskie Linie Kolejowe SA ogłosiły pod koniec grudnia 2021 przetarg na zaprojektowanie i wykonanie robót budowlanych rozbudowy układu torowego (10 torów) oraz budowę przejścia pod torami w rejonie przystanku osobowego Biała Podlaska Wschodnia. Te prace będą wykonane przez wykonawcę, który zostanie wyłoniony w ramach ogłoszonego przetargu - zapowiada Karol Jakubowski.

Z ogłoszenia przetargowego wynika, iż od strony bialskiej będzie budowa przejścia pod torami z pochylniami i schodami.

Na długości prawie 1780 m zostaną wykonane roboty pozwalające na użytkowanie w stacji dodatkowych 10 torów.

Zamówienie przetargowe obejmuje zaprojektowanie i wykonanie zakresu torowego, odwodnienia, elektroenergetyki trakcyjnej i nietrakcyjnej, teletechniki oraz obiektów inżynierskich. Na realizację zadania zamawiający, czyli PKP PLK SA, przewidział 24 miesiące. Wartość zamówienia wynosi 16,4 mln zł (brutto).

Oferty będą przyjmowane do 10 lutego.

(PIM)

R E K L A M A

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
- KAŻDEJ JAKOŚCI

Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku

518 048 715

SERWIS
SOLARNY
I FOTOWOLTAICZNY

729 223 262

I N F O R M A C J A

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej INFORMUJE
o możliwości składania wniosków:

- 1. Zorganizowanie stażu** **termin naboru do dnia 31 marca 2022r.**
 - Okres stażu: 6 m-cy
 - Deklarowane zatrudnienie osób bezrobotnych po zakończeniu stażu na okres co najmniej 4 miesięcy w pełnym wymiarze czasu pracy lub niepełnym nie mniejszym niż ½ etatu

Szczegółowe informacje: bialapodlaska.praca.gov.pl, tel. 83 341 65 13 (Biała Podlaska); tel. 83 341 66 25 (Międzyrzec Podlaski)
- 2. Zorganizowanie prac interwencyjnych** **termin naboru do dnia 31 marca 2022r.**
 - Wysokość refundacji: **1.240,80 zł** za pełny miesiąc + składkę na ubezpieczenie społeczne
 - Okres refundacji: 6 miesięcy
 - Deklarowane zatrudnienie osób bezrobotnych: 9 miesięcy w pełnym wymiarze czasu pracy + 4 miesiące w pełnym wymiarze czasu pracy lub niepełnym wymiarze czasu pracy nie mniejszym niż ½ etatu

Szczegółowe informacje: bialapodlaska.praca.gov.pl, tel. 83 341 65 14 (Biała Podlaska); tel. 83 341 66 33 (Międzyrzec Podlaski); tel. 83 341 66 56 (Terespol)
- 3. Dofinansowanie 50+** **termin naboru do dnia 31 marca 2022r.**
 - Wysokość refundacji: **1.505 zł** za pełny miesiąc
 - Okres refundacji: 12 miesięcy
 - Deklarowane zatrudnienie osób bezrobotnych: 18 miesięcy w pełnym wymiarze czasu pracy + 4 miesiące w pełnym wymiarze czasu pracy lub niepełnym wymiarze czasu pracy nie mniejszym niż ½ etatu

Szczegółowe informacje: bialapodlaska.praca.gov.pl, tel. 83 341 65 14 (Biała Podlaska); tel. 83 341 66 32 (Międzyrzec Podlaski); tel. 83 341 66 56 (Terespol)
- 4. Refundację kosztów wyposażenia lub doposażenia stanowiska pracy** **termin naboru od dnia 14 lutego 2022r. do dnia 18 lutego 2022r.**
 - Kwota refundacji: **28.000 zł** na 1 stanowisko pracy
 - Refundację kosztów wyposażenia lub doposażenia stanowiska pracy mogą ubiegać się:
 - podmioty prowadzące działalność gospodarczą
 - niepubliczne przedszkola i niepubliczne szkoły
 - producenci rolni (osoby fizyczne, osoby prawne lub jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, zamieszkujące lub mające siedzibę na terytorium RP, będące posiadaczem gospodarstwa rolnego lub prowadzące działalność specjalnej produkcji rolnej)

Szczegółowe informacje: bialapodlaska.praca.gov.pl, tel. 83 341 65 12 (Biała Podlaska); tel. 83 341 66 32 (Międzyrzec Podlaski); tel. 83 341 66 56 (Terespol)

Ponadto informujemy o możliwości składania deklaracji o zamiarze ubiegania się o dofinansowanie na podjęcie działalności gospodarczej przez osoby bezrobotne zarejestrowane w PUP
termin naboru od dnia 26 stycznia 2022r. do dnia 11 lutego 2022r.

- Kwota dofinansowania: do **25.000 zł**
- Okres prowadzenia działalności gospodarczej przez co najmniej 16 miesięcy

Szczegółowe informacje: bialapodlaska.praca.gov.pl, tel. 83 341 65 12 (Biała Podlaska); tel. 83 341 66 32 (Międzyrzec Podlaski); tel. 83 341 66 56 (Terespol)

Czy dyr. Mazurek wie, kto go utrzymuje?



Bożena Lecyk
radna miejska

Mieszkańcy to widzą

- Nigdy nie spodziewałam się, że przewodniczący Rady Powiatu, dyrektor ROK-u, a przede wszystkim nauczyciel, nie wie, co to dobre wychowanie i kultura osobista. Zdecydowanie potępiam takie zachowanie. Myślę, że mieszkańcy naszego miasta to widzą i że poniesie konsekwencje takiego zachowania



Piotr Mackiewicz
radny miejski

Media powinny uczestniczyć w takich wydarzeniach

- Nie znam motywu działania dyrektora ROK-u, dlatego wołałbym nie komentować jego zachowania. Uważam jednak, że lokalne media powinny uczestniczyć w wydarzeniach istotnych dla środowiska, niezależnie od osobistych sympatii



Mariusz Szczygiet
radny miejski

ROK jest utrzymywany z pieniędzy podatników

- ROK to instytucja publiczna, a dyrektor, który nią zarządza utrzymywany jest z pieniędzy wszystkich mieszkańców Radzyna. Wszystkich. Wskazując drzwi dziennikarzom, odebrał mieszkańcom prawo do swobodnego dostępu do informacji. Wyganiając prasę zasłaniał się pandemią, a jednocześnie pozwolił na to, aby sala kina wypełniała się publicznością po brzegi. To jednak nie tak powinno wyglądać

Wobec faktu, że dyrektor uniemożliwił dziennikarzowi zrelacjonowanie istotnego dla opinii publicznej wydarzenia, Wydawnictwo „Wspólnota” złożyło na niego skargę do przewodniczącego Rady Miasta Radzyna Podlaski. Robert Mazurek jest bowiem szefem instytucji miejskiej.

W skardze podnieśliśmy, że wyprasając dziennikarza Mazurek mógł złamać art. 6 pkt. 4 Prawa prasowego. Mamy uzasadnione obawy, że tak się właśnie stało, gdyż zasięgnęliśmy w tej sprawie kilku opinii. Np. pani Weronika Bilińska, prawnik z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, stwierdziła, że „zgodnie z art. 6 pkt 4 prawa



KOMENTARZE Z SIECI

Potocki:

Robert Mazurek strzela w kolano sobie i swojemu pryncypałowi. Choć nie wykluczone, że ta katastrofalna wpadka była za zgodą i przykazaniem Jerzego Rębka? W każdym bądź razie, wiele neutralnych wobec tej władzy osób zaczyna odbierać ich zachowanie jako butę, arogancję i zabawę dzieci w piaskownicy. Warto zauważyć, że na imprezie nie pojawiły się największe tuzy PiS w regionie - dotychczas wspierający Rębka, to jest: Bierecki, poseł Stefaniuk, no i przede wszystkim Sasin. Czyżby Rębek zaczął im uwierać? Wieszczę, że Robert Mazurek zachowa się jak tchórz, że schowa głowę w piasek i nie będzie odpowiadał na pytania. Zdaje się, że Dziennikowi Wschodniemu już nie odpowiedział, nie odebrał telefonu, nie odpisał na maile, pewnie też nie raczył oddzwonić. Ktoś mógłby powiedzieć - nie chciał się pogryźć, to nie odbierał. No tak, jako polityk - to tylko dowód, że jest słaby i tchórzliwy i... nie ma racji. Ale to nie

tylko o to chodzi. Jest urzędnikiem/kierownikiem i samorządowcem. Za obie fuchy bierze naszą kasę. Gospodaruje na naszym mieniu. Ma psi obowiązek odpowiadać.

Radzyniak:

Wasz KONIEC jest już coraz bliżej!!!! Chamstwo, buta, prostactwo, dno!

Jarek:

Na taczkę tego człowieka nie kultury

Przemysław:

Po dobrym panie z pewnością lepsi nastanie

Mateusz:

To jest mentalność obecnej władzy, ale każda władza kiedyś się kończy. Zapamiętamy Wam to!

Michał:

Robert Mazurek - no no pokazałeś twarz władzy

Ewa:

Mazurek zapamiętamy w następnych wyborach, takie występy pokazujesz swoje różki, w piórka za wcześniej obrosłeś.



Piotr Skowron
radny miejski

Konia z rzędem dla Was

- Wielu już skomentowało zaistniałą sytuację na swój, „jedynie słuszny” sposób. W tym miejscu miał być mój komentarz dotyczący jubileuszu, ale mam prawo mieć obawy komentowania czegokolwiek na łamach gazety (a przez lata przecież od tego nie stroniłem we „Wspólnocie” i nie było z mojej strony żadnej krytyki w Waszą stronę). A wszystko po tym, jak osoby decyzyjne w redakcji w nr z 11 stycznia 2022 r. zmanipulowały moją wypowiedź z sesji Rady Miasta, dotyczącą nieobecności radnych na sesjach i komisjach, i wyjęły ją całkowicie z kontekstu, jednocześnie zestawiając na okładce z wypowiedzią radnej Lecyk nt. podwyżek diet. Czym wprowadzono opinię publiczną w błąd. Ale z koniem nie warto się było kopać, więc odpuściłem, bo i tak wytniecie, przesuniecie, zrobicie po swojemu, Panowie decyzyjni. A propos konia: „konia z rzędem dla Was” jeśli ten średnio przychylny Wam komentarz zamieścicie.

OD REDAKTORA:

Szanowny Panie Radny, przepraszam za „okładkowy” błąd, którym poczuł się Pan urażony. Zapewniam, że nie było to intencjonalne.

Jerzy Szubiela

PS. Ciekawe, co ja teraz zrobię z tym koniem z rzędem?

Jakub Hapka

Straż Miejska czeka na telefony

Biała Podlaska oszpecona antyreklamą

Stowarzyszenie Biała Samorządowa od prawie roku apeluje do prezydenta o opracowanie projektu uchwały krajobrazowej. Chodzi o stworzenie reguł, aby m.in. znikły szpetne, obszarpane i wyblakłe reklamy.

Już 26 lutego 2021 r. trzej radni tego stowarzyszenia: Bogusław Broniewicz, Jan Jakubiec i Bartłomiej Kuczer wystąpili do prezydenta Michała Litwiniuka o „opracowanie w trybie pilnym projektu uchwały krajobrazowej pozwalającej na uporządkowanie przestrzeni publicznej w zakresie zasad sytuowania obiektów małej ar-



Przy bialskiej ul. Narutowicza oczy bołą, kiedy patrzą na taki chaos pseudoreklamowy

chitektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń”. Radni powołali się na wiele sygnałów od białczan i na swoje obserwacje szpecących billboardów i banerów oraz

poszarpanych, źle zamontowanych reklam.

Zapytany obecnie Bogusław Broniewicz, przewodniczący Rady Miasta, powiedział nam, że nie uzyskał odpowiedzi na

ubiegłoroczny wniosek.

- Prezydent nie ma obowiązku odpowiadać i dyskutować. Jedynie doszły do nas sygnały, że z powodu covidu i braku pracowników trudno rozpocząć prace nad uchwałą... Są jednak miasta, które poradziły sobie z uporządkowaniem przestrzeni. Wymaga to jednak pracy, zastanowienia się nad gradacją problemów i rzetelności w wypełnianiu mandatu - podkreśla Bogusław Broniewicz.

Przed kilkoma dniami znów na fanpage'u stowarzyszenia aktywiści BS przypomnieli ubiegłoroczny wniosek i zamieścili kolejne zdjęcia ukazujące oszpecone „śmietnikiem reklamowym” ulice na kilku osiedlach.

- Niestety, ale ze smutkiem stwierdzamy, że sytuacja się pogorszyła. Dlatego ponownie zwracamy się z prośbą do Prezydenta Miasta, aby poważnie zajął się problemem. Tym razem liczymy, że sprawa zostanie szybko rozpatrzona, a „uchwała krajobrazowa” wcielona w życie, co wpłynie na poprawę wizerunku miasta Biała Podlaska - brzmi kolejny post aktywistów Białej Samorządowej.

Po pobieżnym oglądzie centrum miasta i okolic dworca kolejowego można stwierdzić, że poprawiła się tam estetyka ulic i reklam. Gorzej jest kilkaset metrów dalej, gdzie wiszą strzępy banerów z ostatnich wyborów samorządowych.

Skierowaliśmy pytanie do

Urzędu Miasta czy przygotowywana jest uchwała krajobrazowa i czy Straż Miejska nie powinna zwracać uwagi właścicielom posesji i banerów na te szkaradne „ozdoby”.

- Zaplanowana jest współpraca w tym zakresie ze środowiskami gospodarczymi, jednak okres pandemii nie jest dobrym czasem na ograniczanie działalności w tym zakresie. Straż Miejska podejmuje interwencje w każdej zgłoszonej tego typu sprawie i szczerze zainteresowani estetyką miasta państwo radni powinni takie wnioski także natychmiast zgłaszać Straży Miejskiej - wyjaśnił nam bialski prezydent Michał Litwiniuk.

Marek Pietrzela
BIA

Rekomendacje na rozwój obywatelskiej aktywności. „Nie bądźmy bierni i nie przyglądamy się, jak inni podejmują decyzję za nas”

Aktywny obywatel nie narzeka, ale działa

BIAŁA PODLASKA: Społeczeństwo ma wolę zmiany otoczenia. Ale powinniśmy wymagać od siebie więcej - tak uważa autor książki dotyczącej białskiego społeczeństwa obywatelskiego. - Mieszkańców zachęcałbym do większej aktywności i zainteresowania sprawami miasta - mówi białczanin.

Andrzej Halicki to białczanin, który od wielu lat jest aktywny społecznie. Jest autorem wielu petycji do białskiego magistratu, dotyczących różnych spraw i problemów miasta. Teraz zdecydował się na wydanie książki „Społeczeństwo obywatelskie w Białej Podlaskiej”. To kontynuacja i podsumowania ostatnich kilku lat aktywności naukowej i społecznej Halickiego.

Zaufanie i jawność

Książka składa się z czterech rozdziałów odnoszących się do takich wartości i standardów działania samorządu terytorialnego, jak jawność i przejrzystość, praworządność oraz zaufanie.

- Jednak najważniejszą jej częścią są rozważania dotyczące form partycypacji obywatelskiej, w tym budżetu obywatelskiego, obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej, petycji, inicjatywy lokalnej, konsultacji społecznych, prawa do informacji publicznej, wolności wyrażania poglądów i wolności zgromadzeń, udziału w wyborach, organizacji pozarządowych, aktywności młodych mieszkańców, a także partycypacji osób starszych - opisuje autor książki.

Nie jest nam wszystko jedno

Istotną częścią książki są także zagadnienia związane z edukacją obywatelską i sposobem komunikacji z mieszkańcami. Według



Książka wkrótce będzie dostępna w internecie

„Aktywny obywatel nie narzeka, nie czeka, aż ktoś załatwi problem np. dziurawego chodnika za niego, ale działa”.

autora termin „społeczeństwo obywatelskie” wiąże się z zaangażowaniem członków wspólnoty w sprawy lokalne, aktywnością, działaniem na rzecz dobra wspólnego, udziałem w akcjach społecznych.

- Celem tych zachowań jest poprawa jakości życia mieszkańców, co dobrze oddaje np. obecny model budżetu obywatelskiego. Społeczeństwu obywatelskiemu nie jest wszystko jedno, co robi władza, nie stara się jedynie biernie przyglądać jej poczynaniom, ale chce kontrolować sposób wydatkowania pieniędzy publicznych, wyrażać swoje poglądy, np. w trakcie protestów - mówi Halicki.

Dodaje, że społeczeństwo ma wolę zmiany otoczenia poprzez aktywny udział w konsultacjach społecznych czy składając petycje do organów samorządu.

- Aktywny obywatel nie narzeka, nie czeka, aż ktoś załatwi za niego problem np. dziurawego chodnika, ale działa - opowiada.

Aktywne społeczeństwo?

Czy według pana Andrzeja mieszkańcy Białej Podlaskiej są obywatelsko aktywni? Odpowiada, że „to zależy” i prezentuje kilka danych, które pozwolą na wyciągnięcie wniosków. A zaczyna od budżetu obywatelskiego, czyli możliwości decydowania przez mieszkańców o wydatkach z budżetu miasta. Frekwencja w trzech ostatnich edycjach BO Białej Podlaskiej wynosiła odpowiednio: 9,3 proc., 10,65 proc. oraz 14,4 proc.

- Czy to dużo? Dodam, że na inwestycje z budżetu obywatelskiego w 2022 r. przeznaczono ponad 2 mln zł. Zatem ponad 85 proc. członków naszej wspólnoty dobrowolnie zrezygnowało z udziału w procesie decyzyjnym, pomimo iż mogli wybrać m.in. projekty sportowe, ekologiczne, związane z budową chodników, ścieżek rowerowych, sterylizacją zwierząt - mówi białczanin.

„Rozejrzyjmy się po okolicy, może warto coś zmienić, zaproponować, napisać własny projekt. Nie jest to skomplikowane, a można zrobić to wspólnie, w kilka osób. No i koniecznie weźmy udział w głosowaniu na projekty budżetu obywatelskiego.”

Mieszkańcy mogli również zgłosić swój projekt i zachęcić znajomych i rodzinę do oddania na niego głosu, włączając ich tym samym w aktywność społeczną.

- Tego jednak zabrakło. Czy zatem mieszkańcy są obywatelsko aktywni? A może należy inaczej sformułować pytanie: czy władze miasta robią wszystko, aby zachęcić mieszkańców do tej aktywności? Aby jednak nie było tak pesymistycznie, dodam, że jest to problem, który dotyczy również, choć na różną skalę, innych miast, zaś frekwencja w budżecie obywatelskim w Białej Podlaskiej jest wyższa niż w Gdańsku, Krakowie, Toruniu, Zamościu czy Chełmie - zastanawia się Halicki.

Więcej wymagać

Uważa, że powinniśmy wymagać od siebie „więcej i dążyć do tego, aby w kolejnych latach poprawić ten wynik”.

- Propozycje działań w tym zakresie zaprezentowałem w książce. Mieszkańcy dysponują dużymi możliwościami działania. Tak jak powiedziałem, mogą złożyć petycję, wniosek o informację publiczną, przygotować projekt aktu prawa miejscowego w ramach obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej, złożyć wniosek do prezydenta miasta o przeprowadzenie konsultacji społecznych - mówi autor książki.

Halicki jest autorem wielu petycji do białskiego magistratu. Czy te działania przynoszą zamierzone efekty?

- Nie można oczekiwać, że organy władzy publicznej zgodzą się z każdym pomysłem zaprezentowanym w petycji. Jednak

dzięki nim udało się zwrócić uwagę prezydentowi oraz Radzie Miasta na tak oczywiste wydawałoby się sprawy, jak np. nieaktualne informacje na stronie internetowej miasta, brak tablicy w języku włoskim na Cmentarzu Żołnierzy Włoskich w Białej Podlaskiej, czy konieczność wyposażenia mieszkańców w stację pomiaru pyłów, czyli zapewne nie dostępu do bieżącej wiedzy o jakości powietrza - wylicza.

Skuteczne petycje

Na uwagę zasługują także petycje, dzięki którym udało się w mieście poprawić prawo petycji. Obecnie Biała Podlaska wyróżnia się w tym aspekcie pozytywnie na tle innych miast, zaś wprowadzone rozwiązania mogą stanowić przykład dla innych ośrodków.

- W ramach tego procesu zwróciłem również uwagę prezydentowi miasta na naruszenie przez niego zasad uczciwej konkurencji poprzez nadużycie prawa do petycji, zaś efektem tego działania była zmiana reguł. Niestety petycje wskazują także na wady w procesie tworzenia prawa lokalnego, w tym naruszenie procedur w statucie miasta, niewykonanie delegacji ustawowych w zakresie promocji obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej, czy dostosowania statutu Młodzieżowej Rady Miasta do przepisów prawa powszechnie obowiązującego. Ponieważ jest to poważny problem, uznałem, że należy go omówić również w książce.

Co można zmienić?

W książce Halicki zawarł wiele rekomendacji, których wpro-

wadzenie powinno pozwolić na rozwój społeczeństwa obywatelskiego oraz poprawę działania organów samorządu.

- Od władz miasta zależy możliwość wykorzystania tych pomysłów, a także podejścia do tej problematyki. Prezydent miasta może uznać, że najważniejsze są inwestycje i dotychczasowa polityka informacyjna odnosząca się głównie do budowy chodników i ścieżek rowerowych, a problem z niskim zaangażowaniem społecznym jest problemem drugorzędny - mówi białczanin.

Prezydent może także dokonać analizy danych zawartych w książce i np. zainicjować debatę publiczną, prezentując przy okazji swoją wizję rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w mieście. Z pewnością niezbędną jest edukacja społeczna.

- Mieszkańców zaś zachęcałbym do większej aktywności i zainteresowania sprawami miasta. Jeżeli są zbierane podpisy pod projektem obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej i dotyczy to spraw ważnych dla wspólnoty, złożmy też swój podpis. Nie podoba nam się sposób funkcjonowania urzędu miasta czy lokalizacja przystanków komunikacji miejskiej? Złożmy petycję drogą elektroniczną poprzez formularz dostępny na stronie urzędu miasta, wystarczy kilka zdań - zachęca Halicki.

Za kilka miesięcy będzie kolejna edycja budżetu obywatelskiego.

- Rozejrzyjmy się po okolicy, może warto coś zmienić, zaproponować, napisać własny projekt. Nie jest to skomplikowane, a można zrobić to wspólnie, w kilka osób. No i koniecznie weźmy udział w głosowaniu na projekty budżetu obywatelskiego. Nie bądźmy bierni i nie przyglądamy się, jak inni podejmują decyzję za nas - podsumowuje białczanin.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A



www.komunalnik.pl

**NAGROBKI
GRANITOWE**

WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236



**Kompleksowa
organizacja pogrzebów**
(na terenie całego kraju)

szeroki wybór trumien
nektrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieniec, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

**ZAKŁAD
POGRZEBOWY
HADES**
Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25

całodobowy

9588

tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

A U T O P R O M O C J A

W

**PORTAL
INFORMACYJNY**

bialasiedzieje.pl

miedzyrzec.24wspolnota.pl

Radni chcieliby zapoznać się z pismem CBA do przewodniczącego Rady Miasta

Jest śledztwo ws. „nadużycia władzy” w radzyńskim magistracie

Prokuratura wszczęła śledztwo ws. umowy na solary zawartej osiem lat temu przez radzyński magistrat. Śledczy badają, czy urzędnicy dopuścili się „nadużycia władzy”. - Śledztwo toczy się w sprawie, a nie przeciwko konkretnej osobie - zastrzega Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.



Adam Adamski, przewodniczący Rady Miasta

Jerzy Rębek, burmistrz



Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie
Kluczowe będzie zgromadzenie dokumentów dotyczących projektu.

Chodzi o projekt, który zakładał zamontowanie 150 instalacji solarnych na terenie miasta. Realizacja przebiegała w skomplikowany sposób z powodu upadku firmy RAPID, z którą pełniący wówczas funkcję burmistrza Witold Kowalczyk podpisał umowę w maju 2014 roku, oraz - w konsekwencji - rozliczeń z syndykiem masy upadłościowej. Liderem projektu dla całego powiatu, zgodnie z umową zawartą przez Witolda Kowalczyka z wójtami gmin, było miasto Radzyń Podlaski.

Po objęciu funkcji burmistrza w grudniu 2014 roku, robiłem wszystko, co możliwe, by ocalić projekt i nie utracić 7 mln zł dotacji unijnych, jakie zostały przyznane na jego realizację przez Urząd Marszałkowski - mówił burmistrz Jerzy Rębek.

CBA idzie do prokuratury

Funkcjonariusze lubelskiej delegatury Centralnego Biura Antykorupcyjnego prowadzili w tej sprawie kontrolę. Trwała od września 2020 roku do czerwca ubiegłego roku. Dotyczyła „wybranych aspektów związanych z realizacją umowy z 15 maja 2014 roku zawartej pomiędzy miastem Radzyń Podlaski a wykonawcą w związku z projektem Czysta energia

w Powiecie Radzyńskim - instalacje solarne”. Na koniec agencji przekazali sprawę do Prokuratury Okręgowej w Lublinie, a ta 5 stycznia wszczęła śledztwo.

W sprawie wyrządzenia szkody w obrocie gospodarczym - informuje Agnieszka Kępka, rzecznik tej prokuratury. - Chodzi o zapłatę należności wykonawcy inwestycji „Czysta energia” z naruszeniem przepisów Ustawy prawo zamówień publicznych. Spółka była w likwidacji.

Prokurator Kępka podkreśla: - Śledztwo jest prowadzone w kierunku nadużycia władzy. Toczy się w sprawie, a nie przeciwko konkretnej osobie (a zatem nikt nie usłyszał zarzutów - aut.). Zbieramy dokumenty i przesłuchujemy świadków. Kluczowe będzie zgromadzenie dokumentów dotyczących projektu.

Kiedy radni poznają treść pisma CBA?

Wynikami kontroli CBA i skierowaniem sprawy do prokuratury zaniepokoił się radni

podczas ostatniej sesji nadzwyczajnej, zwołanej w trybie zdalnym.

- Dziwi mnie zmiana sesji zwyczajnej w nadzwyczajną. Ale chyba rozumiem tę sytuację - ostatnio wpłynęło do przewodniczącego pismo z CBA, które jest skierowane do całej Rady - powiedziała na początku obrad radna Bożena Lecyk.

Wypowiedź radnej przerwał przewodniczący RM Adam Adamski.

- Ta sprawa nie ma nic do zwołania sesji. Wniosek o zwołanie jej w trybie zdalnym zgłosił radny Marek Zawada. Pismo wpłynęło do przewodniczącego rady. Te informacje pojawiają się niebawem, wszyscy radni się z tym zapoznają. Nie ma żadnych rzeczy tajnych przez poufne. Nie mamy nic do ukrycia - zapewnił.

Z pierwotnego porządku sesji „zniknęło” wystąpienie burmistrza, przewodniczącego Rady Miasta oraz m.in. sprawozdanie z działalności Radzyńskiego Ośrodka Kultury.

Jakub Hapka

JAK TO Z SOLARAMI BYŁO

Umowę na montaż instalacji solarnych w 2014 roku zawarły jeszcze poprzednie władze miasta. Jednak przez 9 miesięcy program został zrealizowany w zaledwie 12,3 proc.

Sytuacja zastała w grudniu 2014 roku przez nowe władze Radzyna była dramatyczna. W ciągu pozostałych czterech miesięcy trzeba było wykonać resztę, czyli 87,7 proc. z 1000 zaplanowanych instalacji - informowała w 2020 roku Anna Wasak, rzecznik radzyńskiego magistratu.

Liderem projektu, skupiającego gminy z powiatu radzyńskiego, był właśnie samorząd Radzyna. Okazało się, że wykonawca - PPUH RAPID Spółka z o.o. - ma problemy finansowe. Komornik sądowy przy Sądzie Okręgowym Warszawa-Zoliborz przesłał do Urzędu Miasta pismo o zajęciu wierzytelności. - Po rozeznaniu sytuacji burmistrz Jerzy Rębek podjął decyzję o odstąpieniu od umowy - relacjonowała rzecznik. W maju 2015 roku wyłoniono nowego wykonawcę. Ale problem pozostał, bo podwykonawca wystąpił do Radzyna z roszczeniami zapłaty za dostawę elementów do montażu instalacji solarnych. Jednak samorząd odmówił, tłumacząc, że wcześniej zapłacił już za to syndykowi. Sprawa trafiła do sądu i w wyniku przegranych rozpraw miasto wpłaciło ponad 1 mln zł podwykonawcy i jednocześnie wystąpiło z kasacją wyroku do Sądu Najwyższego. Ale ten ją oddalił.

Nocna akcja strażaków. W opałach był... kot

Kot przechodząc przez ogrodzenie, zaplątał się w drut. Po 3 nad ranem interweniowali radzyńscy strażacy z komendy powiatowej - oswobodzili przerażone zwierzę.



mm

Uwięzionego w bramie kota zauważył przechodzień i wezwał ratowników

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Urząd pracy Biała Podlaska

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Referent ds. rozliczeń, Małaszewicze/ADAMPOL	1	3200 – 3500 zł/umowa o pracę
Tokarz, Biała Podl./MARIO	1	3500 zł/umowa o pracę
Psycholog, Międzyrzec/SPZOZ	1	4186 zł/umowa o pracę
Logopeda, Międzyrzec/SPZOZ	1	4186 zł/umowa o pracę
Terapeuta SI, Międzyrzec/SPZOZ	1	4186 zł/umowa o pracę
Dyrektor RXD i jakości, Janów Podl.	1	18000 zł/umowa o pracę
Młodszy technolog, Biała Podl./VIKING KTS	1	3010 – 3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca-doradca działu detalicznej stolarstwa otworowej, Biała Podl./ VIKING KTS	1	3010 – 3600 zł/umowa o pracę
Grafik komputerowy, Biała Podl./VIKING KTS	1	3010 – 3500 zł/umowa o pracę
Doradca klienta-koordynator sprzedaży hurtowej, Biała Podl./VIKING KTS	1	3010 – 3600 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Spedytor transportu międzynarodowego, Grabanów – Kolonia/ JB LOGISTICS	1	5000 zł/umowa o pracę
Pracownik linii produkcyjnej, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Mlekovita	1	3700 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./Sklepy MAX	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Biała Podl./Viking KTS	1	3010 – 3500 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Małaszewicze Małe/ POL-IMEX		5800 zł /umowa zlecenie
Logopeda, Biała Podl./Zespół Żłobków	0,5	1800 zł/umowa o pracę
Sprzątająca, Biała Podl./HR FOR BUSINNES	0,5	1550 zł/umowa o pracę
Krawcowa, Biała Podl./Cornilook	1	3010 zł/umowa o pracę
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin, Dubów		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Koordynator/ manager/ dyrektor przedszkola i szkoły, Wyszniów/ Szpilewicz	1	3010 – 6000 zł/umowa o pracę
Kierowca kat. B, Rakowiska		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Koordynator, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Psycholog, Kodeń/GOPS		1260 zł /umowa zlecenie
Robotnik budowlany -zaopatrzeniowiec, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomoc nauczyciela, Biała Podl./ZSO nr 2, ZSO nr 3	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Kierownik robót sanitarnych, Biała Podl./Skurski	1	4000 – 6000 zł/umowa o pracę
Kucharz, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Mechanik – pracownik serwisu opon/Woskrenice Duże/WOSTIM	1	4000 zł/umowa o pracę
Kucharz, Woskrenice Duże/Filipek	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Biała Podl./MULTISERVICE	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator linii granulacji wytwórni pasz, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3500 zł/umowa o pracę
Pracownik magazynu wytwórni pasz, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3500 zł/umowa o pracę
Magazynier, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3500 zł/umowa o pracę
Monter stolarstwa okiennej, Biała Podl./ ROB – BUD	1	3010 – 3600 zł/umowa o pracę
Murarz, Biała Podl.	1	3500 zł/umowa o pracę
Hydraulik, Biała Podl./UBIT	1	4500 zł/umowa o pracę
Kierownik budowy, Biała Podl./UBIT	1	6000 zł/umowa o pracę

Urząd pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Edukator, Parczew/Caritas		1182 zł/umowa zlecenie
Przedstawiciel – doradca ds. odszkodowań, Parczew/ VICTIMA		35 - 40 zł/godz./umowa zlecenie
Piekarz, Parczew/GS	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Parczew	1	2900 – 3500 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Księgowy, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/ GULIK	1	3010 zł/umowa o pracę
Rozbiernacz – wykrawacz, Wołyń/ Zemat	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – maszynista, Bezwola/ Welmax	1	3800 – 5000 zł/umowa o pracę
Fakturzystka, Bezwola/ Welmax	1	3422 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola/Welmax	1	4130 zł/umowa o pracę

Biznesmen-budowlaniec, właściciel kilku firm, wchodzi do rady miasta

ŁUKÓW -

Samorząd powinien być wolny od politycznych przepychanek - mówi przedsiębiorca Ireneusz Goławski, który wejdzie do Rady Miasta na miejsce Mariusza Chudka, nowego dyrektora łukowskiej biblioteki.

Zmiana związana jest z tym, że Mariusz Chudek wygrał pod koniec ubiegłego roku konkurs na dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej. Nie może zatem dłużej sprawować mandatu radnego w mieście.

Do rady wszedł Ireneusz Goławski, który podobnie jak Chudek, startował z komitetu „Razem Ponad Podziałami”.

Był już radnym

Ireneusz Goławski od 30 lat działa w branży budowlanej, prowadzi kilka firm. Zdecydował się objąć funkcję radnego, co nie jest dla niego nowym doświadczeniem, bo zasiadał w radzie przez pełną kadencję 1998-2002 i trzy lata kadencji 2002-2006.

- Radnym byłem niespełna dwie kadencje. Niespełna, ponieważ rok przed zakończeniem drugiej kadencji zrzekłem się mandatu. Nie widziałem sensu, aby dalej sprawować mandat.



Ireneusz Goławski od 30 lat działa w branży budowlanej, prowadzi kilka firm. Zasiadał już w Radzie Miasta Łuków przez pełną kadencję 1998-2002 i trzy lata kadencji 2002-2006.

Wciągnięci w machinę układów, zrobili karierę w samorządzie

Na początku drugiej kadencji 2002 roku do rady weszli ludzie niezależni. Razem mieliśmy mnóstwo energii i wiary. Niestety, młodzi i niedoświadczeni radni zostali wciągnięci w machinę samorządowych układów i zależności. Poniżej zrobili karierę w samorządzie, przejmując mentalność dotychczasowych rządzących. Nie widząc szans na zmiany, nie byłem w stanie wypełniać społecznych zobowiązań w pojedynkę, mając przeciwko sobie całą radę. Działając społecznie nie dla apanaży. Bezsilność i uczciwość względem swoich wyborców podpowiedziały mi jaką decyzję podjąć. Złożyłem mandat i zająłem się rozwojem własnych przedsiębiorstw - opowiada Ireneusz Goławski.

Honorowa decyzja

- Osobiście uważam, że każdy samorządowiec niezależnie czy jest radnym, czy burmistrzem, powinien w przypad-

Ślubowanie na kolejnej sesji

Ireneusz Goławski obejmie mandat i złoży ślubowanie na najbliższej sesji Rady Miasta. Na sesji 27 stycznia, nie mógł ślubować, ponieważ do Łukowa nie dotarły jeszcze dokumenty od Komisarza Wyborczego

Kiedyś złożył mandat, bo młodzi radni uwikłali się w układy, a sam nie miał szans przeprowadzać zmian. Honorowo oddał mandat - nie wszystkich na to stać - uważa

ku niespełniania oczekiwań mieszkańców, złożyć mandat lub poddać się bezpośredniej ocenie swoich wyborców. Dlatego uważam, że odejść też trzeba umieć. Nie wszystkich na to stać - dodaje.

Ta decyzja Ireneusza Goławskiego wzbudziła przed laty wiele domysłów i komentarzy.

- Do dziś pamiętam, jak wielu osobom nie mieściła się w głowie moja rezygnacja.

Wszyscy udawali, że nie wiedzą, czym była ona podyktowana. Nie rozumieli, bo nie chcieli zrozumieć, że interes społeczny można przedłożyć nad własny.

Miasto nie rozwija się, nie ma dobrych inwestycji

Co więc spowodowało, że teraz Goławski zdecydował się zostać radnym?

- Zdaniem ludzi miasto podąża w niewłaściwym kierunku. Nie rozwija się, nie ma dobrze rokujących inwestycji, jakiegoś planu czy pomysłu na przyszłość. Miasto dotknęła stagnacja i marazm. Radni jedynie spierają się między sobą i nic konstruktywnego z tego nie wynika. Mam nadzieję, że wchodząc do rady, będę mógł

się podzielić swoim przedsiębiorczym doświadczeniem - wylicza.

Bez politycznych przepychanek

- Uważam, że samorząd powinien być wolny od politycznych przepychanek, interesów partyjnych. Samorządowcy powinni skupić się na interesie mieszkańców, a nie na własnych strefach wpływu - mówi.

Rosną koszty utrzymania miast, kredyty są kosztowne

- Obawiam się, że tempo wzrostu zadłużenia może w krótkim czasie przerosnąć przychody. Polityka finansowa miasta musi być transparentna. W moim odczuciu nie jest. Śmiem przypuszczać, że obecne wydatki przerastają możliwości budżetowe miasta. Brakuje środków zewnętrznych np. z programów rządowych lub budżetu centralnego. Nie można mylić kredytu z dofinansowaniem. Dofinansowania są bezzwrotne, a kredyty wysoko oprocentowane i kosztowne.

mo

Policja zabezpieczyła aparaturę i gotowy już produkt Odpowie za produkcję nielegalnego alkoholu

BIAŁA PODLASKA:

Mieszkaniec gminy Łomazy odpowie za nielegalną produkcję alkoholu. Policja znalazła u niego aparaturę do destylacji alkoholu oraz gotowy już produkt.

Policjanci z wisznickiego komisarzatu ustalili, że 66-latek z gminy Łomazy podejrzewany jest o nielegalną produkcję alkoholu. W sobotę (5 lutego) funkcjonariusze weszli na teren posesji, gdzie mieszka mężczyzna. Znaleźli tam aparaturę oraz przyrządy do produkcji alkoholu etylowego i gotowy już produkt.

- W trakcie rozmowy z policjantami mężczyzna oświadczył, że ujawniona aparatura służy mu jedynie na własny użytek. 66-latek usłyszał już zarzut i przyznał się do winy oraz dobrowolnie poddał się karze. O dalszym jego losie zadecyduje sąd - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Przepisy zabraniają produkcji alkoholu bez odpowiedniego wpi-



Fot. KMP Lublin

- W trakcie rozmowy z policjantami 66-latek oświadczył, że ujawniona aparatura służy mu jedynie na własny użytek

su do rejestru. Jest to traktowane jako przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności do roku. Mężczyzna będzie też musiał pożegnać się z zabezpieczonym sprzętem i wyprodukowanym alkoholem.

Joanna Niecko

Obaj byli poszukiwani Policja zatrzymała mężczyzn za brak maseczek

Biała Podlaska: Policja zatrzymała dwóch mężczyzn, którzy nie mieli obowiązkowych maseczek. Okazało się, że obaj byli poszukiwani przez prokuraturę.

W jednej z białskich galerii handlowych policjanci zwrócili uwagę na mężczyznę, który nie miał założonej obowiązkowej maseczki. Podczas legitymowania i sprawdzenia jego danych w policyjnych bazach okazało się, że 26-latek jest poszukiwany przez białską prokuraturę.

Kilka godzin później białscy funkcjonariusze, kontrolując kolejną placówkę handlową, zauważyli mężczyznę, który również nie przestrzegał obowiązujących obostrzeń.

W trakcie interwencji okazało się, że 47-letni mieszkaniec miasta też poszukiwany jest przez prokuraturę. Mężczyźni zostali zatrzymani i odpowiedzieli również za popełnione wykroczenie.

Joanna Niecko

Napisali do nas

Epitafium dla Anny Klębowskiej

Piszę do Was z przepojony żalem po śmierci mojej teściowej Anny Klębowskiej z d. Dąbrowskiej, która była mi drugą matką.

Pochodziła z rodziny patriotycznej... Jej ojciec Paulin był więźniem w lubelskim zamku, a zmarł w niemieckim obozie pracy. Starszy brat Józef Dąbrowski - zresztą jak mój ojciec Jan Piątkowski - był żołnierzem radzińskiego obwodu AK, a sama Anna (rocznik 1935) dostała



Anna Klębowska 1935-2022

nakaz przymusowej pracy w pomorskiej brygadzie Służby Polskiej.

Była to kara za wroga ludu, czyli więzionego w tym czasie brata.

Mieszkała prawie 87 lat w Zakrzewie, ciężko pracując w gospodarstwie. Wiele lat sama, bo za wcześniej owdowiła. Opuściła czworo dzieci z małżonkami, od których miała 15 wnucząt i 16 prawnucząt. Pochowana w rodzinnej mogile na cmentarzu parafialnym w Gąsiorach.

- Dobry Aniele, rękę Jej daj, / prowadź Ją prowadź w daleki kraj / do jasnych źródeł, do Niebios hen, / żeby tam miała spokojny sen...

zięć Zbyszek Piątkowski

R E K L A M A

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG

- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon

ZAWADKI 29 518 765 795

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE

- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti

ZAWADKI 29 509 472 300

Zamiast odznaczeń patriotycznych dostał paczkę z rupieciami



W otrzymanym pudełku znajdowały się stare, bezwartościowe przedmioty, m.in. słownik ortograficzny (widoczny w lewym, górnym rogu).

56-latek miał dostać odznaczenia patriotyczne, otrzymał stary zegarek i... słownik ortograficzny. Oszukany został mieszkaniec powiatu parczewskiego.

Na parczewską komendę przyszedł 56-latek, który został oszukany. Zainteresował się ofertą na jednym z portali ogłoszeniowych. Dotyczyła sprzedaży lub wymiany odznaczeń wojskowych. Ogłoszenie było atrakcyjne cenowo. Mężczyzna zadzwonił do sprzedawcy, który SMS-em wysłał mu zdjęcia oferowanego asortymentu.

Obaj mężczyźni posiadali pewne zbiory historyczne. Ustalili, że wymienią się monetami. Mieszkaniec pow. parczewskiego był dodatkowo zainteresowany nabyciem przypinek patriotycznych z czasów II RP, za które miał dopłacić. Wszystkie szczegóły zostały uzgodnione.

56-latek przełał 500 złotych na wskazane konto oraz wysłał pocztą monety ze swojego zbioru. Po kilku dniach dostał SMS-a od



Starszy sierżant Ewelina Semeniuk

z parczewskiej policji: Obaj mężczyźni posiadali pewne zbiory historyczne. Ustalili, że wymienią się monetami. Mieszkaniec pow. parczewskiego był dodatkowo zainteresowany nabyciem przypinek patriotycznych z czasów II RP, za które miał dopłacić. Wszystkie szczegóły zostały uzgodnione.

swojego „kontrahenta”. Ten ostatni twierdził, że otrzymał paczkę, ale jest niekompletna, dlatego chce zrezygnować z transakcji. 56-latek był tym bardzo zdziwiony. Próbował zadzwonić do sprzedającego, ale ten nie odbierał telefonu. Tego samego dnia dostał swoją paczkę. W pudełku znajdowały się stare, bezwartościowe przedmioty, m.in. zegarek i słownik ortograficzny. 56-latek wysłał do „kontrahenta” SMS-a z prośbą o wyjaśnienie sprawy. Ten jednak napisał, że nie ma czasu.

Straty wyniosły prawie 2 tysiące złotych.

GR

Śmiertelny wypadek miejscowości Biała. Samochód wjechał w drzewo (Radzyń Podlaski)



Śmiertelny wypadek miejscowości Biała

W czwartek (3 lutego) przed południem na drodze nr 63, na trasie Łuków-Radzyń Podlaski w miejscowości Biała, doszło do wypadku. Punkt Informacji Drogowej GDDKiA przekazał, że samochód osobowy wjechał w drzewo.

Jedna osoba jest ranna, a jedna zginęła.

Droga była zablokowana. Policja zabezpieczała miejsce zdarzenia. Wprowadzono objazd.

Joanna Niecko

Śmiertelny wypadek w odlewni metali. Prasa zgniotła 27-latkę

PONIATOWA: Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie tragicznego wypadku, do którego doszło w jednym z zakładów w Poniatowej. Śmierć poniósł młody mężczyzna.

Do wypadku doszło w spółce Brass w Poniatowej, zajmującej się odlewem metali nieżelaznych. Tragedia rozegrała się na nocnej zmianie (z 31 stycznia na 1 lutego). Śmierć poniósł jeden z pracowników, mieszkaniec gminy Poniatowa, któremu prasa zmiażdżyła głowę.

- Wyjaśniamy okoliczności nieszczęśliwego zdarzenia, do którego doszło w jednym z zakładów pracy. Maszyna śmiertelnie zraniła 27-latkę – mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

W środę szef opolskiej prokuratury poinformował o wszczętym śledztwie.

- Śledztwo zostało wszczęte w kierunku wypadku przy pracy.



Zmarły 27-latek pracował w firmie Brass od ośmiu lat. Zajmował się obsługą maszyn odlewniczych



Marcin Pytka,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Obecnie ustalamy, co było bezpośrednią przyczyną zdarzenia, w jaki sposób mężczyzna ten znalazł się między elementami ściskającymi prasy

Zarządzona została sekcja zwłok, która odbędzie się jutro – mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Na razie o okolicznościach wypadku wiadomo niewiele.

- Obecnie ustalamy, co było bezpośrednią przyczyną zdarzenia, w jaki sposób mężczyzna znalazł się między elementami ściskającymi prasy – dodaje.

Agnieszka Ciekot

Dwa śmiertelne wypadki w powiecie łukowskim. Zginęli mężczyźni (21 i 38 lat)



Młody kierowca wypadł z auta. Obrażenia okazały się śmiertelne

21-latek dachował w Otylinie

W poniedziałek 31 stycznia po godzinie 19 doszło do wypadku w miejscowości Otylin. 21-letni kierowca audi stracił panowanie nad pojazdem, w wyniku czego samochód dachował, a kierowca wypadł z pojazdu.

- Poszkodowany został przewożony karetką do szpitala. Niestety przed godziną 23 otrzymaliśmy wiadomość o jego śmierci - informuje asp.szt. Marcin Józwiak z KPP w Łukowie. - Policja wraz

z prokuraturą będzie ustalać szczegóły tego tragicznego w skutkach zdarzenia - dodaje.

Służby obecne na miejscu wypadku to OSP Wojcieszków, OSP Wola Bystrzycka, JRG Łuków, Zespół Ratownictwa Medycznego oraz policja.

Fiat Ducato uderzył w drzewo. Kierowca zginął na miejscu

38-latek z gminy Serokomla zginął w sobotę 5 lutego w wypadku na drodze pomiędzy Charlejewem a Poznaniem (gm. Serokomla).



Kierowca Fiata Ducato rozbił się na drzewie (fot. OSP KSRG Serokomla)

Straż pożarna została zaalarmowana o godz.16:06. Na miejsce jako pierwsi przybyli strażacy z OSP Charlejew, po minucie przyjechała karetka. Okazało się, że 38-letni mężczyzna, kierujący Fiatem Ducato, z nieznanymi przyczynami zjechał do rowu i uderzył w drzewo. Pozostawał w pojeździe. Ratownik medyczny stwierdził jego zgon.

- Ze wstępnych ustaleń pracujących na miejscu wypadku policjantów wynika, że kierujący fiatem na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i po zjechaniu z jezdni

uderzył w przydrożne drzewo. Niestety doznał poważnych obrażeń ciała i zmarł na miejscu wypadku. Teraz łukowscy policjanci pod nadzorem prokuratury będą prowadzili śledztwo i ustalą dokładnie, jaki był przebieg tego tragicznego w skutkach zdarzenia - mówi Marcin Józwiak, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Na miejscu pracowali zawodowi strażacy z Łukowa, OSP Charlejew, OSP Serokomla, policja, pogotowie, prokurator.

red.

REG

Były wikariusz drelowskiej parafii podejrzany o wykorzystywanie seksualne

32-letni ksiądz Sebastian M. decyzją Sądu Rejonowego w Siedlcach trafił do aresztu na trzy miesiące. Jak podaje Prokuratura Okręgowa w Siedlcach, ksiądz miał wykorzystywać seksualnie kobiety.

Sebastian M. pochodzi z gminy Krzywda (pow. łukowski). Otrzymał święcenia kapłańskie w 2015 roku. Jego pierwszą parafią była parafia w Drelowie (pow. bialski). W lipcu 2017 roku został zwolniony z urzędu wikariusza parafii Drelów i mianowany wikariuszem parafii pw. św. Zygmunta Króla w Łosicach. Rok później, w czerwcu 2018

2-12 lat
pozbawienia wolności grozi mu za zarzucane czyny

roku, został odwołany z tej funkcji i skierowano go na studia stacjonarne w Katedrze Filologii Łacińskiej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w Lublinie.

Ks. Sebastian M. został zatrzymany na wniosek prokuratury 20 stycznia. Usłyszał zarzuty dotyczące wykorzystywania seksualnego. – W śledztwie Prokuratury Okręgowej w Siedlcach Sebastian M. jest podejrzany o popełnienie przestępstwa z art. 197 § 1 i 2 kodeksu karnego polegającego na

Śledczy badali sprawę przez 3 lata. Podejrzany nie przyznał się do winy. Jego wyjaśnienia znacząco różnią się od ustaleń śledczych.

kilkukrotnym doprowadzeniu młodej kobiety do obcowania płciowego oraz do poddania się innym czynnościom seksualnym. – informuje Krystyna Gołąbek, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Siedlcach. – Z uwagi na potrzebę ochrony prywatności pokrzywdzonej, nie ujawniamy żadnych szczegółowych informacji dotyczącej wieku, miejsca zamieszkania, etc. – dodaje rzecznik. Do czynów zarzucanych księdzu miało dochodzić pomiędzy październikiem 2018 a lutym 2019

roku w Siedlcach. Śledczy badali sprawę przez trzy lata. Podejrzany nie przyznał się do winy. Jak podaje prokuratura, jego wyjaśnienia znacząco różnią się od ustaleń śledczych. Decyzją Sądu Rejonowego w Siedlcach Sebastian M. ma spędzić w areszcie trzy miesiące. Za zarzucane mu czyny grozi od dwóch do 12 lat pozbawienia wolności. Biuro Prasowe Diecezji Siedleckiej w komunikacie z 22 stycznia potwierdza, że ksiądz diecezji siedleckiej został zatrzymany na wniosek prokuratury. Ks. Jacek

Biuro Prasowe Diecezji Siedleckiej w komunikacie z 22 stycznia potwierdza, że ksiądz diecezji siedleckiej został zatrzymany na wniosek prokuratury. Ks. Jacek Świątek, rzecznik prasowy Kurii Siedleckiej, podkreśla jednak, że ks. Sebastian M. pozostawał „poza strukturami bezpośredniej pracy duszpasterskiej”. Diecezja Siedlecka deklaruje

pełną współpracę w dochodzeniu – Diecezja Siedlecka ze zrozumieniem przyjęła decyzję organów ścigania i deklaruje pełną współpracę w dochodzeniu. Po zakończeniu czynności procesowych podjęte zostaną wobec zatrzymanego księdza ewentualne działania w ramach procedur kanonicznych – zapowiada ks. Jacek Świątek.

Świątek, rzecznik prasowy Kurii Siedleckiej, podkreśla jednak, że ks. Sebastian M. pozostawał „poza strukturami bezpośredniej pracy duszpasterskiej”.

– Diecezja Siedlecka ze zrozumieniem przyjęła decyzję organów ścigania i deklaruje pełną

współpracę w dochodzeniu. Po zakończeniu czynności procesowych podjęte zostaną wobec zatrzymanego księdza ewentualne działania w ramach procedur kanonicznych – zapowiada ks. Jacek Świątek.

karo

Mężczyzna podejrzany o próbę gwałtu spędzi za kratami kolejne miesiące

Mieszkaniec gm. Sosnowica, któremu włodawska prokuratura zarzuca próbę gwałtu na swojej żonie i znęcanie się nad kobietą, ma spędzić za kratami kolejne miesiące. W ubiegłym tygodniu sąd przedłużył mu tymczasowy areszt o kolejne trzy miesiące.

Przypomnijmy. Mieszkaniec gm. Sosnowica usłyszał trzy zarzuty. Najpoważniejszy dotyczy wydarzeń, jakie miały się rozegrać 10 listopada ubiegłego już roku. Zdaniem Prokuratury Rejo-

W ubiegłym tygodniu Sąd Rejonowy we Włodawie na wniosek miejscowej prokuratury przedłużył tymczasowe aresztowanie do 9 maja. Postanowienie nie jest prawomocne

nowej we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica), mężczyzna próbował zgwałcić swoją żonę. Kobiecie, zdaniem śledczych, udało się oswobodzić.

Ponadto zdaniem prokuratury przez ponad dwa lata (od października 2019 r. do listopada 2021 r.) znęcał się „fizycznie oraz psychicznie” nad małżonką. Miał

wszczynać awantury, popychać kobietę, obrażać, ośmieszać, poniżać, krytykować, niepokoić oraz niszczyć przedmioty. Mężczyzna miał także grozić zabójstwem innej z kobiet.

Włodawska prokuratura złożyła w połowie listopada do miejscowego sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie mężczyzny na trzy miesiące, który został uwzględ-

Znęcał się „fizycznie oraz psychicznie”. Miał wszczynać awantury, popychać kobietę, obrażać, ośmieszać, poniżać, krytykować, niepokoić oraz niszczyć przedmioty

niony. obrońca złożył zażalenie na tę decyzję do Sądu Okręgowego w Lublinie, ale to z kolei uwzględnione nie zostało.

Podejrzany spędzi za kratami kolejne miesiące. – W ubiegłym tygodniu Sąd Rejonowy we Włodawie na wniosek miejscowej prokuratury przedłużył tymczasowe aresztowanie do 9 maja – mówi Magdalena Dobosz z biura pra-

niem społecznym. Wpłynęło ich wówczas 69.

Jolanta Sołoducha, szefowa włodawskiej prokuratury, nie chciała wypowiadać się nt. prowadzonego przez jednostkę śledztwa ze względu na „delikatny charakter sprawy”.

Za usiłowanie gwałtu grozi taka sama kara jak za gwałt, czyli od dwóch do 12 lat więzienia. Za „znęcanie się fizyczne lub psychiczne nad osobą najbliższą” grozi od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności, a za groźby karalne można trafić za kratki na maksymalnie dwa lata.

Grzegorz Rekiel

Pedofilia na przystanku? Czternastolatka ofiarą molestowania

Z zarzutem seksualnego wykorzystania nieletniej, 35-letni mężczyzna trafił za kraty aresztu tymczasowego. Za podobny czyn grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

13 stycznia w Komendzie Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej zostało przyjęte zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa na szkodę małoletniej.

– Zawiadomienie złożył członek jej rodziny. W tym samym dniu został zatrzymany przez funkcjonariuszy KMP w Białej Podlaskiej 35-latek podejrzany o dokonanie tego czynu. Zebrane w sprawie materiały zostały

Podejrzany miał obmacywać dziewczynkę, dotykać w okolicach ud, bioder, pleców, a także pocałować ją w policzek i usta. Prawdopodobnie proponował 14-latkę rozebranie się i dotykanie w miejscach intymnych.

przekazane do prokuratury, celem wszczęcia śledztwa. Wobec mężczyzny zastosowany został środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu – podkreśla komisarz.

Miejscowe media ustaliły, że w pobliżu przystanku autobusowego przy bialskiej ul. Kopernika podejrzany miał obmacywać dziewczynkę, dotykać w okolicach ud, bioder, pleców, a także pocałować ją w policzek i usta. Prawdopodobnie proponował

14-latkę rozebranie się i dotykanie w miejscach intymnych.

Edyta Winiarek, prokurator rejonowa w Białej Podlaskiej, poinformowała nas, że prowadzone jest śledztwo w sprawie zaistniałego 12 stycznia w Białej Podlaskiej doprowadzenia małoletniej lat 14 do poddania się innej czynności seksualnej.

– Do zdarzenia doszło około godz. 18 na ulicy Kopernika. Zgromadzony materiał dowodowy dał podstawy do wydania

postanowienia o przedstawieniu zarzutów 35-letniemu Pawłowi O., że w dniu 12 stycznia doprowadził małoletnią do poddania się innej czynności seksualnej – wyjaśnia prok. Edyta Winiarek.

Dodaje, iż przesłuchany w charakterze podejrzanego Paweł O. nie przyznał się do dokonania zarzucanego mu przestępstwa. Sąd Rejonowy na wniosek prokuratury zastosował wobec zatrzymanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

Podejrzany złożył zażalenie na decyzję o tymczasowym aresztowaniu. Za seksualne wykorzystanie małoletniej grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

(Pim)

Potrącony 66-latek zmarł

Nie żyje 66-latek z Puław potrącony na przejściu dla pieszych. Sekcja ma pomóc ustalić, co było przyczyną jego śmierci.

Do zdarzenia doszło w minioną środę (2.02.), tuż przed godziną 17.00 na ul. Dęblińskiej, w pobliżu kompleksu basenów na os. Wólka Profecka. Jadący osobową mazdą w kierunku Dębina 27-letni mieszkaniec Puław potrącił przechodzącego przez pasy mężczyznę. Poszkodowany upadł na jezdnię. Na miejsce wkrótce dotarły służby ratunkowe i policja. Poszkodowany 66-latek był przytomny, jego stan pozwalał na zbadanie go alkomatem. Urządzenie wskazało, że był trzeźwy, podobnie jak kierujący osobówką.

W związku z tym ruch w miejscu kolizji przez jakiś czas był utrudniony.

Pieszy został przewieziony do szpitala. Niestety, gdy po jakimś czasie policjanci pojechali sprawdzić, jak się czuje, lekarz poinformował funkcjonariuszy, że mężczyzna zmarł.

Pieszy trafił do szpitala. Gdy policjanci pojechali sprawdzić, jak się czuje, lekarz poinformował, że mężczyzna zmarł

Sprawą zajęła się prokuratura. Zgodnie z decyzją prokuratora ciało 66-latka zostanie poddane sekcji, która pozwoli ustalić przyczynę śmierci.

Marta Pietroni

Tragiczny finał poszukiwań Patryka Habera, zaginionego 20-latka

Rodzina zmarłego: Czy to było zwykłe zaginięcie? Sprawę wyjaśnia prokuratura

W sobotę w Rudnie odbył się pogrzeb 20-letniego Patryka Habera, zaginionego w listopadzie ubiegłego roku. Został znaleziony martwy. Na jego ciało natrafił przypadkowo jeden z miejscowych, który szukał poroża jelenia.

- Będzie w nas ta niepewność: Kto i co mu zrobił? Bo my w to nie wierzymy, że on sam - twierdzi ciocia zmarłego Beata Cienkusz.

Komunikat o losie 20-latka z gminy Michów obiegł cały kraj

Jego ciało znaleziono po prawie dwóch i pół miesiąca poszukiwań, na łące w odległości zaledwie około kilometra od miejsca, gdzie był widziany po raz ostatni. Na zwłoki mężczyzny natknął się mieszkaniec Gawłówki, szukając przez lornetkę tzw. zrzutów, czyli porzuconego przez okoliczną zwierzynę poroża. Zaalarmował rodziców, którzy po przybyciu na miejsce natychmiast powiadomili policję.

Przypominamy, że Patryk Haber zginął 13 listopada ok. godziny 3 po wyjściu z imprezy urodzinowej w remizie w Młyniskach. Ostatni raz był widziany na drodze z Młynisk do Rudna. Od tego czasu jego los pozostawał nieznany.

Wspólnota od początku śledziła tę sprawę i na bieżąco informowała czytelników o działaniach policji. Rodzina nie ustawała w poszukiwaniach - na własną rękę zorganizowali grupę tropiąco-poszukiwawczą z psem, apelowali

Nie zostały podane jednoznaczne przyczyny śmierci Patryka, ale lekarz stwierdził wstępnie, że nie nastąpiła ona na skutek udziału osób trzecich



Roman Adamczyk z Rudna przyjaciel rodziny, przewodniczący Rady Gminy, działacz społeczny - Jest podejrzenie, i moje też, rodziny, mieszkańców okolicznych, z którymi rozmawiałem, że to ciało nie znalazło się tak samoistnie, że Patryk po prostu sam tu nie przyszedł, czyli to ciało musiał ktoś podrzucić

o pomoc w mediach, interweniowali u władz krajowych. Ostatnio między innymi w Ministerstwie Sprawiedliwości, prosząc o wsparcie lubartowskiej policji. Kilka dni temu „szokującą historię z Lubelszczyzny” ponownie nagłośniły ogólnopolskie media.

Przewodniczący Adamczyk: Ciało leżało tutaj, było częściowo, z tego, co wiem, przymarznęte, brakowało części garderoby...

Rodzina wciąż żyje w niepewności, czy było to zwykłe zaginięcie, czy do śmierci Patryka mógł ktoś się przyczynić... Apelowali do Ministerstwa Sprawiedliwości o przebadanie wariografem tzw. „wykrywaczem kłamstw” uczestników imprezy, bo podejrzewają,

że młodzi ludzie „mogą wiedzieć dużo więcej, a nie chcą się wypowiadać, być może nawet nie mówią prawdy...”

- Ciało leżało tutaj, było częściowo, z tego, co wiem, przymarznęte - mówił w programie „Raport” Polsat News Roman Adamczyk, przyjaciel rodziny zaangażowany w poszukiwania. - Brakowało części garderoby, także to było dziwne, gdzie się podziały ubrania, rzeczy, które miał przy sobie, typu telefon, czy inne...

Nie wiadomo, jak Patryk znalazł się w miejscu, w którym odnaleziono jego ciało. To w przeciwnym kierunku niż prowadzi droga, którą miał wracać do domu. Okoliczni mieszkańcy wciąż żyją tą sprawą. - Przecież tyle było poszukiwań... - twierdzą ludzie, z którymi rozmawialiśmy. Nie chcą wierzyć,



Miejsce odnalezienia zwłok zaginionego Patryka Habera w Gawłówce. Najbliższe zabudowania znajdują się ok. 200 metrów dalej. To w tym miejscu ciało Patryka miało znajdować się od prawie dwóch i pół miesięcy. Zdjęcie: Screenshot z programu „Raport” stacji Polsat News z czwartku 3 lutego

że ciało mężczyzny leżało tu od listopada i nie dobrała się do niego zwierzyna, ani nikt z mieszkańców, czy tzw. łowców poroża, których nie brakuje w okolicy, do tej pory się na nie nie natknął. Najbliższe zabudowania od miejsca znalezienia ciała znajdują się w odległości ok. 200 metrów.

Co wydarzyło się po wyjściu Patryka z imprezy?

Wątpliwości w wyjaśnianiu tej sprawy jest więcej. Na imprezie z Patrykiem bawiło się wspólnie nawet 50 osób. Rodzina nie chce wierzyć, że młodzież nie wie nic o jego losie.

- Tam się na pewno działo coś, na tyle osób na pewno ktoś coś wie. I „były osoby trzecie”, tylko że my tego nie wiemy, a policja nie wiem,

czy wie i zataja, czy tak prowadzi to śledztwo, żeby to nie wyszło - powiedziała w programie Polsatu matka Patryka, Grażyna Haber.

- Jeżeli chodzi o wątek bójki, czy sprzeczki pomiędzy uczestnikami, owszem, mamy informacje takie, że dochodziło tam do jakiejś sprzeczki - potwierdza st. sierż. Jagoda Stanicka z lubartowskiej policji

Zakrojona na szeroką skalę akcja poszukiwawcza policji obejmowała swoim zasięgiem ponad 500 ha terenu. Do poszukiwań wykorzystywano policyjny śmigłowiec, psy tropiące, quady, drony oraz sonar, który penetrował pobliskie zbiorniki wodne. Początkowo policjanci przeszukiwali obszary położone najbliżej remizy, gdzie odbywała się impreza, w tym też teren, gdzie znaleziono ciało Patryka. Jak podaje policja, w listopadzie ubiegłego

roku policjanci szukali tam Patryka pieszo, w styczniu przy użyciu drona.

Patryk miał przed sobą całe życie i rodzinie trudno pogodzić się z tragedią.

- Powinniśmy u niego na ślubie się bawić, na weselu, a nie płakać na pogrzebie. Bo on nie był pijakiem, nie był bandziorem, to był naprawdę spokojny chłopak - mówi w programie Beata Cienkusz, ciocia Patryka. - Będzie w nas ta niepewność: Kto i co ci dziecko zrobił, bo my nie wierzymy, że on sam - przynajmniej ciocia na antenie Polsatu.

Sprawę wyjaśnia prokuratura. Sekcja zwłok na razie nie przyniosła przełomowych ustaleń

2 lutego odbyła się sekcja zwłok 20-latka. Wstępne ustalenia wykluczają, aby do śmierci Patryka przyczyniły się działania osób trzecich. Sprawdzeniu podlegają dokładne okoliczności i przebieg zdarzeń poprzedzających zgon.

Śledztwo jest w toku, dlatego prokuratura nie udziela oficjalnie informacji. Jak twierdzi Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie nie wiadomo na razie, jaka mogła być przyczyna zgonu.

Postępowanie prowadzone jest w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Prokuratura czeka na opinię biegłych w tej sprawie.

Magdalena Sych

Prokurator uważa, że Kamil M. powinien odpowiedzieć za zabójstwo

Syn zadał ojcu śmiertelny cios nożem. Miał być wyrok, a sąd wznowił proces

Były już mowy końcowe, został wyznaczony termin ogłoszenia wyroku. Tymczasem Sąd Apelacyjny w Lublinie zdecydował, że należy wznowić proces. Prokurator domaga się surowej kary dla Kamila M., którego sąd pierwszej instancji uniewinnił z zarzutu zabójstwa.

Sędzia nie ogłosił wyroku

Proces przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie został zakończony w styczniu. Na ostatniej rozprawie mowy końcowe wygłosili prokurator i obrońca oskarżonego Kamila M. Sam zainteresowany i jego matka - Joanna M., która także jest oskarżona, nie stawili się wówczas w sądzie. Na 3 lutego wyznaczono termin ogłoszenia wyroku. Wyroku jednak w miniony czwartek nie

było. Zamiast tego sędzia Leszek Pietraszko oznajmił, że sąd podjął decyzję o wznowieniu przewodu sądowego. - Są jeszcze kwestie, które wymagają wyjaśnienia. Potrzebne jest przesłuchanie obojga oskarżonych, których sąd wezwał na rozprawę - wyjaśnił sędzia Leszek Pietraszko. Kolejna rozprawa dopiero na początku kwietnia.

Dwa ciosy nożem

Sprawa dotyczy tragedii z sierpnia 2020 roku, do której doszło w Kolonii Tarło w gminie Niedźwiada. W czasie domowej awantury Kamil M. dwukrotnie ugodził nożem swojego ojca - Przemysława. Ostrze trafiło w tętnicę pokrzywdzonego, mężczyzna się wykrwawił i zmarł w przedpokoju swojego domu. Obecnie 32-letni Kamil M. stanął w ub.r. przed sądem jako oskarżony o zabójstwo. Żona zmarłego i matka oskarżonego - Joanna M., była oskarżona o zacieranie śladów

przestępstwa. We wrześniu ub.r. Sąd Okręgowy w Lublinie orzekł, że Kamil M. jest niewinny. Uznano, że działał w obronie koniecznej. W efekcie kary uniknęła także Joanna M.

Obrona konieczna czy zabójstwo?

Proces toczy się teraz przed Sądem Apelacyjnym, bo prokurator domaga się uchylecia zaskarżonego wyroku oraz przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu. Uważa, że Kamil M. powinien odpowiedzieć za zabójstwo.

- Sąd niesłusznie obdarzył wiarą wyjaśnienia Kamila M., który mówił, iż działał w obronie koniecznej - uzasadniała na styczniowej rozprawie prokurator Katarzyna Świerszcz-Dobosz. - Kamil M. użył noża, a sam został zaatakowany gołymi rękami. O przekroczeniu granicy obrony koniecznej świadczy mechanizm zadawania ciosów

Przemysław przewrócił syna na plecy, przygniótł go ciężarem ciała, przedramieniem przycisnął szyję, dusząc go. Wtedy Kamil M. zadał dwa ciosy ojcu. W rękę miał nóż, bo - jak wyjaśniał - tym udawało mu się odstraszyć ojca

- dodawała.

Obronca Kamila M. kontrował argumenty prokurator. - Wszystkie dowody utwierdziły sąd, że doszło do obrony koniecznej. Pokrzywdzony miał przewagę fizyczną, a oskarżony był w niekorzystnej sytuacji: przewrócony na podłogę na plecy i przygniety przez ojca. Biegły potwierdził, że oskarżony nie miał innej możliwości, by obronić się przed tym bezprawnym atakiem - dowodził adwokat Sławomir Stolarz.

Dom, w którym nie było spokojnie

Jak wynika z ustaleń śledczych

i sądu pierwszej instancji, w domu rodziny M. w Kol. Tarło bardzo często dochodziło do awantur. Według relacji 32-latek starszy z mężczyzną odgrażał się, że zabije pozostałych domowników, czyli żonę i syna. Sąd ustalił, że feralnego wieczoru Przemysław przewrócił syna na plecy, przygniótł go własnym ciężarem ciała, przedramieniem przycisnął jego szyję, dusząc go. To wtedy Kamil M. zadał dwa ciosy ojcu. W rękę miał nóż, bo - jak wyjaśniał - tym zazwyczaj udawało mu się odstraszyć ojca.

Prokuratura zarzuciła Joannie M., że zamiast wezwać pomoc medyczną, wyciągnęła spod ciała swojego męża zakrwawioną



Kamil M. (na zdj.) i jego matka - Joanna M., która także jest oskarżona, nie stawili się na styczniowej rozprawie w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie. Tym razem będą musieli pojawić się w sali rozpraw

dywan i go schowała. Umyła przedpokój ze śladów krwi, umyła nóż, umyła też ciało denata. Dopiero wtedy zadzwoniła do lokalnej przychodni po pomoc lekarza. Do tego miała kryć syna, mówiąc, że Przemysław zabił się, uderzając głową w kant pieca.

Dominik Smagała
REG

Przykuł psa łańcuchem do drzewa i zostawił na śmierć

MIĘDZYRZEC

PODL.: Łańcuch był obwiązany wokół pnia tak, że pies ledwo mógł się ruszać. Gdyby nie reakcja przypadkowego przechodnia, młodą suczkę czekałaby śmierć.

2 lutego ok. godz. 16 w parku Potockich (obok gorzelni) przypadkowy przechodzień znalazł psa przykutego łańcuchem do drzewa. Mężczyzna powiadomił o sprawie Międzyrzeczki Komisariat Policji. Funkcjonariusze na miejscu potwierdzili zgłoszenie.

Zwierzę, jak się okazało czteromiesięczna suczka, trafiło pod opiekę weterynarza,



Przypadkowy przechodzień znalazł i uratował pozostawionego w lesie na pewną śmierć psa

a następnie dzięki zaangażowaniu dobrych ludzi - pod skrzydła Radzyńskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Zwierząt „Podaj Łapę” i znalazło dom tymczasowy pod Lublinem.

- Nie godzimy się na tak be-

stalskie zachowania. Psy, koty też odczuwają ból, a naszym obowiązkiem jest ich właściwe traktowanie. Nie bądźmy obojętni i reagujmy na cierpienie zwierząt - apeluje Marta Muszyńska z Urzędu Miasta Mię-

dyrzec Podlaski.

Dzięki właściwej reakcji przechodnia psa udało się uratować i znaleźć mu bezpieczny dom. Policja prowadzi dochodzenie w tej sprawie, by sprawca poniósł konsekwencje.

- Obecnie ustalamy okoliczności tego zdarzenia, jak też właściciela czworonoga. Prowadzimy czynności w kierunku znęcania się nad zwierzętami - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik prasowy białskiej komendy policji.

Znęcanie nad zwierzętami jest przestępstwem zagrożonym karą pozbawienia wolności do lat trzech, zaś w typie kwalifikowanym ze szczególnym okrucieństwem od trzech miesięcy do lat pięciu.

karo

Wykonywała niebezpieczne manewry Pijana wiozła swoją córkę samochodem

RADZYŃ PODLASKI: Do dwóch lat pozbawienia wolności może grozić nietrzeźwej kobiecie, która kierowała autem i wiozła w nim swoją córkę. Kobieta wykonywała niebezpieczne manewry na drodze.

kolewnica była pod działaniem alkoholu. Badanie stanu trzeźwości wykazało ponad 1,5 promila alkoholu w jej organizmie. Dodatkowo w takim stanie przewoziła pasażerkę, którą okazała się jej 5-letnia córka - informuje aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

Kobieta odpowie przed sądem. Grozi jej do dwóch lat pozbawienia wolności. Musi się również liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tys. zł i sądowym zakazem kierowania pojazdami na minimum trzy lata. Informacja o zaistniałym zdarzeniu zostanie również przesłana do Sądu Rodzinnego i Nieletnich.

W środę (2 lutego) policja dowiedziała się, że kierująca samochodem osobowym marki BMW wykonuje na drodze niebezpieczne manewry i najprawdopodobniej jest nietrzeźwa. Funkcjonariusze natychmiast pojechali w miejsce wskazane przez zgłaszającego.

- W miejscowości Kąkolewnica na ulicy Szkolnej zauważyli wskazany w zgłoszeniu samochód, którym kierowała 38-latką. W trakcie wykonywanych czynności okazało się, że podejrzenia zgłaszającego były słuszne. Mieszkanka gminy Ką-

Joanna Niecko

Kolejna tragedia w powiecie parczewskim. Zginął młody mężczyzna

Osobowy opel zjechał do rowu i uderzył w drzewo w miejscowości Hołowno (gm. Podedwórze). 38-letni kierowca zginął na miejscu.

Do tragedii doszło w ubiegły czwartek rano na drodze powiatowej łączącej Podedwórze z Kodeńcem (gm. Dębowa Kłoda), poza terenem zabudowanym. Policjanci ustalili, że 38-letni kierowca opła, mieszkaniec gm. Dębowa Kłoda, na prostym odcinku, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu, a następnie uderzył drzewo.

- Siła uderzenia spowodowała, że opel został wyrzucony kilkanaście metrów na pole. Kierujący, pomimo podjętej reanimacji, na skutek odniesionych obrażeń zmarł - relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie i dodaje, że przyczyną wypadku mogła być nadmierna prędkość.

Śledztwo ws. tragedii wszczęła



Policjanci ustalili, że 38-letni kierowca opła, mieszkaniec gm. Dębowa Kłoda, na prostym odcinku, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu, a następnie uderzył drzewo

Prokuratura Rejonowa w Parczewie. - Jest prowadzone w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. W tym tygodniu zostanie przeprowadzona sekcja zwłok, zostali powołani biegli. Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że kierowca podróżował sam - mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury. Na miejscu tragedii prowadzone były

ogłędziny. Droga w tym czasie była przejezdna.

Tragedia w Hołownie to trzeci śmiertelny wypadek, do jakiego doszło w ostatnim czasie w powiecie parczewskim.

W pierwszej połowie stycznia w miejscowości Stępków (gm. Dębowa Kłoda) na drodze wojewódzkiej numer 819, osobowy citroen rozbił się na drzewie. 20-letni kierowca zginął na miej-

Siła uderzenia spowodowała, że opel został wyrzucony kilkanaście metrów na pole

scu. Prawdopodobnie przyczyną wypadku była nadmierna prędkość.

Do kolejnego dramatu doszło 12 stycznia w Rudnie Trzecim w gm. Milanów, na drodze wojewódzkiej numer 813 (chodzi o odcinek między Komarówką Podlaską w powiecie radzyńskim a Rudnem). 49-latek kierujący skodą na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w drzewo. Pomimo podjętej reanimacji mężczyzna zginął na miejscu wskutek odniesionych obrażeń. Niebawem okazało się, że ofiarą wypadku jest starszy aspirant Grzegorz Delązek, dyżurny KPP w Parczewie, który w policji służył przez 23 lata.

Grzegorz Rekiel

Chińczyk wypożyczoną toyotą wylądował w rowie

1,1 tys. zł mandatu dostał obywatel Chin. Mężczyzna, jadąc autem z wypożyczalni, wpadł w poślizg i wylądował w rowie.

Do zdarzenia doszło 2 lutego nocy, w Klementowicach w gminie Kurów (pow. puławski). 27-letni obywatel Chin jechał tamtędy osobową toyotą z jednej z popularnych wypożyczalni samochodów. W pewnym momencie na oblodzonej jezdni prowadzone przez niego auto wpadło w poślizg. Kierowca nie zapa-

nował nad pojazdem i wpadł do rowu.

Na miejscu interweniowały służby ratunkowe i policja.

- Badanie wykazało, że był trzeźwy, a przyczyną zdarzenia było niedostosowanie prędkości do warunków ruchu. Zarówno kierowcy, jak i jego trojgu pasażerom nic się nie stało. Mężczyzna został ukarany mandatem karnym w wysokości 1100 zł - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Ponad 80 km/h

Jechał za szybko i był pijany

RADZYŃ PODLASKI: Policja zatrzymała kierowcę, który przekroczył dozwoloną prędkość. Okazało się też, że mężczyzna jest nietrzeźwy.

W sobotę (5 lutego) na ulicy Południowej w Kąkolewnicy policjanci radzyńskiej drogowki zatrzymali do kontroli drogowej kierującego samochodem osobowym marki Volvo, który przekroczył dozwoloną prędkość. W ob-

szarze zabudowanym jechał z prędkością 86 km/h.

- Podczas prowadzonej kontroli drogowej mundurowi wyczuli od mężczyzny woń alkoholu. Po badaniu alkomatem okazało się, że 51-latek, mieszkaniec gminy

Kąkolewnica jest nietrzeźwy. Badanie wykazało niemal 1,5 promila alkoholu w jego organizmie - informuje aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

Za przekroczenie prędko-

ści mężczyzna dostał mandat w wysokości 800 złotych, a za popełnione przestępstwo odpowie przed sądem. Grozi mu za to kara do dwóch lat pozbawienia wolności. Musi się również liczyć ze świadczeniem pienięż-

nym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tysięcy złotych i zakazem kierowania pojazdami na minimum trzy lata.

Joanna Niecko

Pomóżmy znowu zebrać pieniądze na operację 10-latka z Jedlanki

Potrzeba 300 tys. zł, aby nóżka Michałka była o 5 cm dłuższa

POWIAT ŁUKOWSKI
Historię Michała Kwiatkowskiego z Jedlanki pamiętają chyba wszyscy. Wspólnymi siłami zebrano środki na kosztowną operację w USA. 20 lutego chłopiec kończy 10 lat i znowu potrzebuje operacji.

Michał urodził się wrodzoną wadą lewej nogi „tibial hemimelia”, która polega na braku kości piszczelowej, stawu skokowego i stawu kolanowego. Dziecko miało tylko kość strzałkową. W Polsce jedynym rozwiązaniem była amputacja nogi, ale okazało się, że kilka klinik w USA podejmuje się operacji. Sam pobyt w klinice, hotel, koszty związane z przełotem - były ogromne. Zaczęła się walka z czasem, ale dzięki ludziom dobrej woli zebrano środki i Michałek mógł polecieć na operację i stanąć na nogi. W 2013 r. wyleciał z mamą na Florydę, gdzie dr Paley dokonał rekonstrukcji kości oraz stawów Michała.

Kolejna operacja

Od początku rodzice wiedzieli, że operacja w Stanach będzie jedną z pierwszych i to dopiero początek leczenia.

- Dziś Michałek jest bardzo żywym chłopcem i chodzi do II klasy szkoły podstawowej. Różnica w długości nóg wynosi w tej chwili 5 cm i pojawiły się problemy z kręgosłupem. Nosi specjalne obuwie, aby wyrównać różnicę w nóżkach, ale i tak potrzebna jest kolejna operacja. Cały czas jeździmy

na rehabilitację. W domu Michaś zdejmuję buty, aby nóżki mogły chociaż trochę odpocząć. Rozumie jednak, że ból i cierpienie są potrzebne, aby w przyszłości normalnie chodzić - mówi pani Ela, mama Michałka.

W 2017 r. chłopiec miał w Stanach kolejną wizytę przedoperacyjną, gdzie dr Paley zdecydował, że wydłuży nóżkę Michała o 5 cm i poprawi kolano, tak, aby w przyszłości Michał mógł w pełni wyprostować nogę. Rok później dr Paley gościł w Polsce. Tam na wizycie okazało się, że będzie potrzebny dodatkowy zabieg, w którym zostanie zabezpieczone biodro przed wypadaniem oraz kolano przed koślawieniem się.

Dobrą wiadomością jest, że kolejna operacja może odbyć się w Polsce. Dr Paley rozszerzył swoją działalność i może zoperować Michałka w Szpitalu Ortopedycznym w Warszawie. Niestety jej koszt to ponad 300 tys. zł. NFZ odmówił pomocy i nie wyraził zgody na sfinansowanie operacji ratującej staw kolanowy i wyskakujące biodro. Problem dysfunkcyjnego stawu biodrowego narasta i wiąże się z ogromnym bólem w trakcie coraz liczniejszych kontuzji wynikających ze zwykłych dziecięcych zabaw. Operacja wstawienia płytki hamującej wyskakiwanie kości ze stawu biodrowego i korekcji stawu kolanowego jest niezbędna do dalszej prawidłowej rehabilitacji i przygotowania nogi do normalnej pracy.

- Żeby móc zapisać się na operację, musimy mieć zebra-



Michał lada dzień kończy 10 lat. Jak widać, jest fanem piłki nożnej. W grze pomagają mu kule. Jednak różnica w długości nóg wynosząca 5 cm coraz bardziej utrudnia mu funkcjonowanie i powoduje problemy z kręgosłupem

na połowę potrzebnej kwoty. Niestety nawet do tej połowy brakuje bardzo dużo. Staramy się jakoś zebrać środki. Był organizowany kiermasz świąteczny i koncert w Kobiątkach. Ludzie bardzo starają się nam pomóc - dodaje pani Ela. To, co działo się przy zbiórce na pierwszą operację, pamiętamy do dzisiaj. Festyny, kiermasze, licytacje sprawiły, że udało się zebrać potrzebną sumę.

Prośba o wsparcie

Najbliżej Michałka nie posiadają potrzebnej sumy na operację. Po raz kolejny proszą

JAK POMÓC MICHAŁKOWI?

Dokonując wpłaty na stronie
www.siepomaga.pl/michalkwiatkowski

Wysyłając SMS o treści: **0152108**
na numer **72365**

Przekazując 1% podatku: Numer KRS
0000396361

Cel szczegółowy 1%
0152108 Michał

wszystkich ludzi dobrej woli o nawet najmniejsze wpłaty. Dzięki nim trud włożony w ratowanie nogi Michałka nie pójdzie na marne.

Na ten moment na pasku zbiórki pieniędzy dla Michaśka jest niecałe 60 tys. zł. Pomóżmy Michałkowi do



Aby móc chodzić, Michałek w minionych latach miał założony specjalny aparat wydłużający kości. Dziś potrzebuje kolejnej operacji wydłużenia nogi o 5 cm



Tu można wysłać sms charytatywny na operację nogi Michałka Kwiatkowskiego z Jedlanki (koszt 2,46 zł brutto plus VAT)



Elżbieta Nowak
mama Michałka:

Nawet najmniejsza kwota wpływająca na rzecz Michałka jest w naszych oczach ogromnym darem. Prosimy, pomóżcie! I dziękujemy za dotychczasową pomoc. Mamy ogromną nadzieję, że uda nam się zgromadzić pieniądze na ratowanie przyszłości Michaśka i zapewnienie mu normalnego życia.

Monika Stępniaik

Nie będzie kary za „Kościół wychodzi na głupka”

Wypowiedzi ks. prof. Alfreda Wierzbickiego z KUL okazały się na tyle kontrowersyjne, że zajęła się nimi komisja dyscyplinarna uniwersytetu. Właśnie zapadła decyzja.

O ks. Alfredzie Wierzbickim stało się głośno i to bez związku z jego naukowym dorobkiem. Duchowny skrytykował m.in. covidowe poglądy innego kapłana, twierdzącego, że w czasie mszy świętej nie można się zarazić. „Można być profesorem, ale można być też skończonym durniem” - ocenił ks. Wierzbicki. Był też jedną z osób (obok m.in. ks. Adama Bonieckiego, rabina Michaela Schudricha,

ks. Michała Jabłońskiego), które poręczyły za Michała Sz., aktywistę LGBT z kolektywu „Stop Bzdurom” - „Margot” podającego się za Małgorzatę Sz. Margot została aresztowana pod koniec czerwca w Warszawie w związku z zarzutami dotyczącymi udziału w zbiegowisku, brutalnego zaatakowania działacza fundacji Pro-life i niszczenia mienia należącego do fundacji.

„Kościół wyszedł na głupka, biskupi na księżyca”

Kolegium Rektorskie KUL wszczęło postępowanie w sprawie wypowiedzi medialnych ks.

Wierzbickiego. Postępowanie dotyczyło wypowiedzi wykładowcy, który w rozmowie z Radiem TOK FM mówił m.in.: „W mojej ocenie na głupka wyszedł Kościół katolicki, który poparł PiS”. KUL zarzucił księdzu, że jego wypowiedzi szkodzi misji uczelni, a jego opinia na temat Kościoła była „ostra i obraźliwa”. Oprócz tego wśród zarzutów poruszono też kwestię wypowiedzi dla portalu Onet.pl, gdzie duchowny odniósł się do stanowiska Konferencji Episkopatu Polski w sprawie mniejszości seksualnych. Uznał, że „dokument biskupów wygląda, jakby był pisany na księżyca”. Zarzuty dotyczyły też wspomnianej wcześniej wypowiedzi komentującej

poglądy innego duchownego.

„Katolicyzm to nie myślowa urawniłowka”

W czwartek (3 lutego) komisja dyscyplinarna KUL uchwaliła duchownego. Część zarzutów umorzono.

- Komisja umarza postępowanie dyscyplinarne w zakresie wypowiedzi dotyczących przekonań religijnych, światopoglądowych, odnośnie homoseksualizmu i aborcji - mówił cytowany przez Radio TOK FM, przewodniczący komisji ks. dr hab. Ambroży Skorupa.

- Jestem usatysfakcjonowany rozstrzygnięciem, ale nie mijają gorycz, że w ogóle doszło do faktu

postępowania dyscyplinarnego - skomentował dla radia, ks. prof. Alfred Wierzbicki. - Komisja postępowała zgodnie ze standardami prawnymi i akademickimi i to jej się bardzo chwali. Natomiast samo skierowanie sprawy do komisji dyscyplinarnej oraz sposób stawiania zarzutów przez rzecznika dyscyplinarnego uraga wszelkim standardom kultury akademickiej.

Z kolei adwokat Tomasz Przeciekowski, który bronił księdza, uważa, że rozstrzygnięcie jest wyważone. - Wolność słowa i swoboda wypowiedzi - a więc kardynalne zasady państwa demokratycznego - zostały uszanowane przez komisję dyscyplinarną, za co jestem wdzięczny - stwierdził. - Obawiali-

śmy się, że komisja wyda rozstrzygnięcie zgodne z trendem i tonem narzuconym przez rzecznika dyscyplinarnego, jednak zachowała swoją niezależność.

Sam duchowny uważa, że cała sprawa to próba uciszenia go. - Represjonowanie mnie jest dla mnie osobistą przykrością, ale jednocześnie przede wszystkim godzi w sam uniwersytet, w jego powagę. Czyni z uniwersytetu albo środowisko ludzi ciasno myślących, albo ludzi podatnych na wpływy jakiejś konkretnej grupy. A katolicyzm nie polega przecież na „myślowej urawniłowce” - stwierdził wykładowca w rozmowie z TOK FM, w trakcie postępowania.

Joanna Niecko
REG

Dewastacja mózgu, jakby TIR wjechał w kiosk

Ania ciągle walczy, ale potrzebuje naszego wsparcia

Wystarczył jeden dzień, żeby szczęśliwe życie Ani i jej rodziny przewróciło się do góry nogami. Na taki scenariusz nie da się przygotować. Wylew krwotoczny podpajęczynkowy, pęknięty tętniak zabrał małą Gai mamę, nie widziały się od kilku miesięcy.

O krok od śmierci

Jeszcze do niedawna pochodząca z Opola Lubelskiego Anna Wincenciak (z d. Świdierska, 42 lata) prowadziła normalne, szczęśliwe życie. Córką, mężem, pracą, plany, marzenia... Długo czekali, aż życie zacznie się układać. Wszystko nagle 29 października 2021 r. rozsypało się w pył, czas się zatrzymał. Kobieta doznała wtedy maszynowego wylewu podpajęczynkowego - w wyniku pęknięcia tętniaka. Nagle straciła przytomność. Szczęśliwie udało jej się wybrać ostatni nr tel. - do męża. Cisza była wiadomością, że Ania potrzebuje pomocy. Rokowania lekarzy były przerażające, rodzina miała się szykować na najgorsze...

Dodatkowo wszystko komplikowała trwająca pandemia koronawirusa. Lekarze, cała rodzina i przyjaciele skumulowali swoje siły i po wielogodzinnych poszukiwaniach udało się znaleźć szpital, który przyjmie Anię na operację ratującą życie. Kobieta mimo wszystko się nie poddawała, walczyła o życie,



Choć wylew spowodował poważne uszkodzenia w jej organizmie, wbrew rokowaniom lekarzy Ania się nie poddaje (na zdjęciu z córką Gają)

pękniętego tętniaka lekarzom udało się zatamować.

„Mówimy o dewastacji mózgu, jakby TIR wjechał w kiosk”

Jednak po kilku dniach trzeba było wykonać kolejną operację otwarcia czaszki (odciążenia kostno-oponowego), ponieważ doszło do udaru i ciśnienie w mózgu wzrosło. Po zabiegu Ania jeszcze przez dwa tygodnie była w śpiączce. Na szczęście jednak się wybudziła, ale wiadomości przekazywane przez lekarzy nie napawały optymizmem, wręcz przeciwnie. Mó-

wili, że wylew i udar spowodował ogromne uszkodzenia. Padło nawet porównanie: „Jej mózg został zdewastowany, jakby TIR wjechał w kiosk i tylko cud może odmienić jej los”...- Czas się zatrzymał. Nie mogłem i nie chciałem w to uwierzyć. W takiej chwili nawet nie wiadomo, o co zapytać lekarzy - mówi Filip, mąż Ani. - Na szczęście Ania się nie poddała. Ratowaliśmy jej życie, a ona nie chciała od nas odchodzić - dodaje.

Ania się nie poddaje

Od samego początku Ania walczy. Zaczęła otwierać oczy i wyko-



Anna Wincenciak była o krok od śmierci. W październiku ub.r. w wyniku pęknięcia tętniaka przeszła maszynowy wylew podpajęczynkowy

Jak możemy pomóc?

- wspierając zbiórkę na stronie www.siepomaga.pl/ania-wincenciak,
- przekazując 1% podatku: **KRS: 0000396361**,
z dopiskiem cel szczegółowy: **0172288 Ania**.

nywać proste polecenia. Po dwóch miesiącach w szpitalu zaczęła samodzielnie oddychać. Podczas odzyskiwania świadomości sama wyciąga rurkę tracheostomijną. Z uszkodzeniami, jakich doznała, niewiele osób ma szansę przeżyć, ale ona się nie poddaje. Obecnie jest już świadoma, rozpoznaje najbliższe i znane sobie osoby. Najważniejsze jednak jest to, że robi, co może, by wrócić do rodziny i w miarę samodzielnego życia. W domu czeka na nią 8-letnia córka Gaja, która już od czterech miesięcy nie widziała swojej mamy i bardzo za nią tęskni, mimo opieki psychologa przeżywa to coraz

gorzej... - Chcemy Anię zabrać do domu, lecz wciąż wymaga stałej opieki medycznej. Ciężka i bardzo kosztowna rehabilitacja to szansa na powrót do domu, do rodziny, do życia - mówi Filip. Ania w dalszym ciągu przebywa w szpitalu. Jest karmiona metodą PEG (za pomocą dreny, bezpośrednio do żołądka) i przyjmuje leki dożylnie. Ma czterokończynowe porażenie, jest osobą leżącą. Rozumie, co się do niej mówi, zdarza się, że sama coś powie. Jej pamięć krótkotrwała jest uszkodzona, ale wiele pamięta z przeszłości. - Ma dni lepsze i gorsze... Czasem zaczyna podnosić prawą nogę, a w dobre dni rusza prawą

ręką - mówi mąż kobiety. - Lekarze od początku nie dawali nam żadnej nadziei, mówili o braku kontaktu, ale Ania próbuje się z nami komunikować i walczy każdego dnia nawet w tych trudniejszych chwilach. Przeczy prognozą i diagnozą sprzed dwóch miesięcy - dodaje.

Specjalistyczne leczenie, droga rehabilitacja

Ania ma szansę na powrót do zdrowia. Ale musi poddać się specjalistycznemu leczeniu i bardzo drogiej rehabilitacji, której miesięczny koszt został wyceniony na 24 780 zł. NFZ jest ograniczona do 60 minut tygodniowo, co może zrobić rehabilitant w 20 minut dziennie? Poza tym kobieta musi przebywać w specjalnym wózku, w pozycji półleżącej, z podparciem głowy. - Moja córka Ania walczy o powrót do zdrowia każdego dnia. Jest bardzo dzielna. Proszę z całego serca i dziękuję za okazywane jej wsparcie - mówi pani Zofia Świdierska z Opola Lub., mama Ani.

- Tylko ciężka rehabilitacja i najnowsze techniki dają jej szansę na powrót do normalności, z jaką można żyć, by nie wymagała stałej opieki - dodaje Filip.

Pomóc możemy na kilka sposobów: wpłacając darowiznę do skarboxki Ani na stronie [siepomaga.pl/ania-wincenciak](http://www.siepomaga.pl/ania-wincenciak) albo przekazując 1% podatku przy rozliczeniu (szczegóły podajemy w ramce).

Agnieszka Gołębiowska

Nie tylko pięknie śpiewa, ale i strzela gole. Karol Zawrotniak z zespołu Defis gra w reprezentacji Polski

Zespół Defis zna niemal każdy. Jeden z czołowych zespołów branży disco polo w naszym kraju ma nie tylko znakomitego wokalistę, ale również piłkarza.

Karol Zawrotniak pochodzi z miejscowości Głębokie w gminie Cynców. Jest wiceprezesem, a zarazem zawodnikiem Błękitu Cynców, z którym występuje w Klasie Okręgowej. W piątek jego ekipa rozegrała mecz kontrolny. Karol i spółka zmierzyli się z Wodnikiem Uścimów. 29-latek otworzył wynik zawodów i wywalczył rzut karny. Dla niego to pierwszy gol w okresie przygotowawczym. Dubletem popisał się Kamil Zieliński, a jedno trafienie dołożył zawodnik testowany. Błękit wygrał 4:2.



Karol Zawrotniak ma na koncie gola w tym okresie przygotowawczym. 29-latek wraz z bratem Cezarym są członkami Charytatywnej Reprezentacji Polski Disco

Zawrotniak jest również członkiem Charytatywnej Reprezentacji Polski Disco. Hasło piłkarskiej drużyny disco to

#gramypomagamy. Reprezentacja ma swój własny hymn. Już w czerwcu biało-czerwoni rozegrają mecz pokazowy z oldboy-

ami FC Barcelony.

- Inicjatywą wykazał się Norbert z Białogłki. W naszej drużynie występują osoby, które

chcą pomagać. Połowa nieźle sobie radzi z piłką przy nodze. Kapitanem zespołu jest Kuba Urbański z zespołu Playboys. Chcemy łączyć przyjemne z pożytecznym. Nasz team to ludzie związani z branżą, jak również przyjaciele i członkowie rodzin. Przykładowo w zespole gra mój brat - Cezary, z którym występuję również w Błękitie Cynców - mówi Karol Zawrotniak.

29-latek przyznaje, iż Charytatywna Reprezentacja Polski Disco ma już za sobą kilka spotkań. - Piękna inicjatywa. Przykładowo, otrzymujemy zaproszenie do Warszawy. Gramy w turnieju. Jeśli jest potrzeba, wychodzimy na scenę i gramy. Wszystko za darmo. Naszym celem jest pomaganie. Chcemy swoją rozpoznawalnością ścigać ludzi i wspólnie zbierać pieniądze dla potrzebujących dzieci

- dodaje.

Zawrotniak chce i lubi pomagać. Na jego koncie na portalu społecznościowym często pojawiają się linki z prośbą o wpłatę dla potrzebujących. - Taki już jestem. Pomagam, jak tylko mogę. Jeśli będę miał wolną chwilę, wsiądę w auto i pomogę. Lubię pomagać. Trudno komuś odmówić, jeśli zwracają się do mnie ludzie z pytaniem o płytę na aukcję charytatywną czy gadżet związany z zespołem Defis - przyznaje.

Karol kocha piłkę nożną. - Od dziecka uganiałem się za futbolówką. W swojej miejscowości mieliśmy boisko i wystarczyła chwila, by mieszkańcy pojawili się na placu boju. Kariery już nie zrobię, ale teraz mogę z dumą zakładać koszulkę z orzełkiem na piersi - kończy.

mp

Zasadniczo niezły był włodarz, ale się dziennikarze czepiali.... (cz. II)

Kłopoty przedwojennego burmistrza Łukowa

Kiedy dzisiejsi samorządowcy mają pretensje do dziennikarzy o krytykę, czepialstwo, formułowanie ostrych ocen i inne rzeczy, za które czytelnicy nas chwalą, niech zajrzą sobie do przedwojennych gazet. To dopiero były teksty i historyjki! Dziś nie wychodzilibyśmy z sądów, a taki burmistrz łukowski Stilkr pozywał tylko czasami!

Antoni Stilkr wyróżniał się jako komendant policji i działacz społeczny, związany m.in. z lokalną strażą pożarną. Burmistrem był od 1924 roku do samej wojny. Wiele wskazuje, że był niezłym organizatorem, niebojącym się podejmowania decyzji. Miał też wady - łatwo wchodził w konflikty, jak się wydaje, nie był typem zbyt koncyliacyjnym. Co zaś do jego osobistej uczciwości... Hmm... Parę razy trzeba było ją oceniać sądownie. Ot, niezły „sztukmistrz z Łukowa”... Gazety, zwłaszcza lewicowy „Robotnik”, poświęcały mu mnóstwo czasu.

Metrowe kupy gnoju u śmieci

Redakcja przedstawiła dość ponury stan Łukowa pod rządami Stilkra, pisząc, że „na ulicach i chodnikach przejeżdżni łamią wozy, a piesi – nogi, na rynkach, placach i ulicach leżą metrowe kupy gnoju i śmieci, a w kałużach gniją padliny szczurów, kotów itp.”. Redakcja była także zbulwersowana, że po dwóch miesiącach od szokujących wyników kontroli „pan ten z pod ciemnej gwiazdy nadal urzęduje”, a co więcej – potrafi mścić się na mieszkańcach-interesantach urzędu za sympatyzowanie z ławnikami miejskimi, którzy stali za doniesieniami o nieprawidłowościach w magistracie.

Proces o zniesławienie i kolejne zarzuty

Za wspomnianą powyżej publikację oraz określenie „pan z pod ciemnej gwiazdy” Antoni Stilkr postanowił ponownie skorzystać z drogi prawnej i pozwać redaktora „Robotnika” – Stanisława Niemyskiego.

„P. Stilkr uczuł się dotknięty treścią korespondencji i wytoczył nam proces o zniesławienie” – można było przeczytać kilka miesięcy później w artykule-relacji z dwóch odbytych rozpraw w tej sprawie.

Proces sądowy odbywał się najpierw w Siedlcach, a następnie w Warszawie. „Zeznania przybyłych

świadków wypadły rewelacyjnie” – ekscytowała się gazeta. „Świadkowie m.in. zeznali, iż p. Stilkr przymuszał i pobierał łapówki, a mianowicie od jednego z obywateli zażądał za udzielenie pożyczki budowlanej wekslu na 500 zł, a kiedy przyszedł termin udzielenia drugiej raty pożyczki weksel zniszczył i zażądał 10 proc., od jednego z inkasentów miejskich pożyczkę 300 zł, a kiedy nadszedł termin zwrotu burmistrz dał mu do zrozumienia, że wystarczy, iż jeszcze pracuje w Magistracie, od innego znowu obywatela pożyczzył 250 zł”.

„Niektórzy obywatele musieli wyświadczać «ojcu miasta» materialne przysługi. Procenty, które np. Zakład Ubezpieczenia od ognia udziela za inkaso na rzecz miasta i co stanowi własność miasta – otrzymywało nie miasto a pupile p. Stilkra. Niektórzy radni byli nakłaniani «w cztery oczy» przez p. Stilkra do głosowania w myśl żądań burmistrza itd.”.

Mimo wielu świadków i zeznań rozprawę odroczone.

Zeznania świadków i wyrok

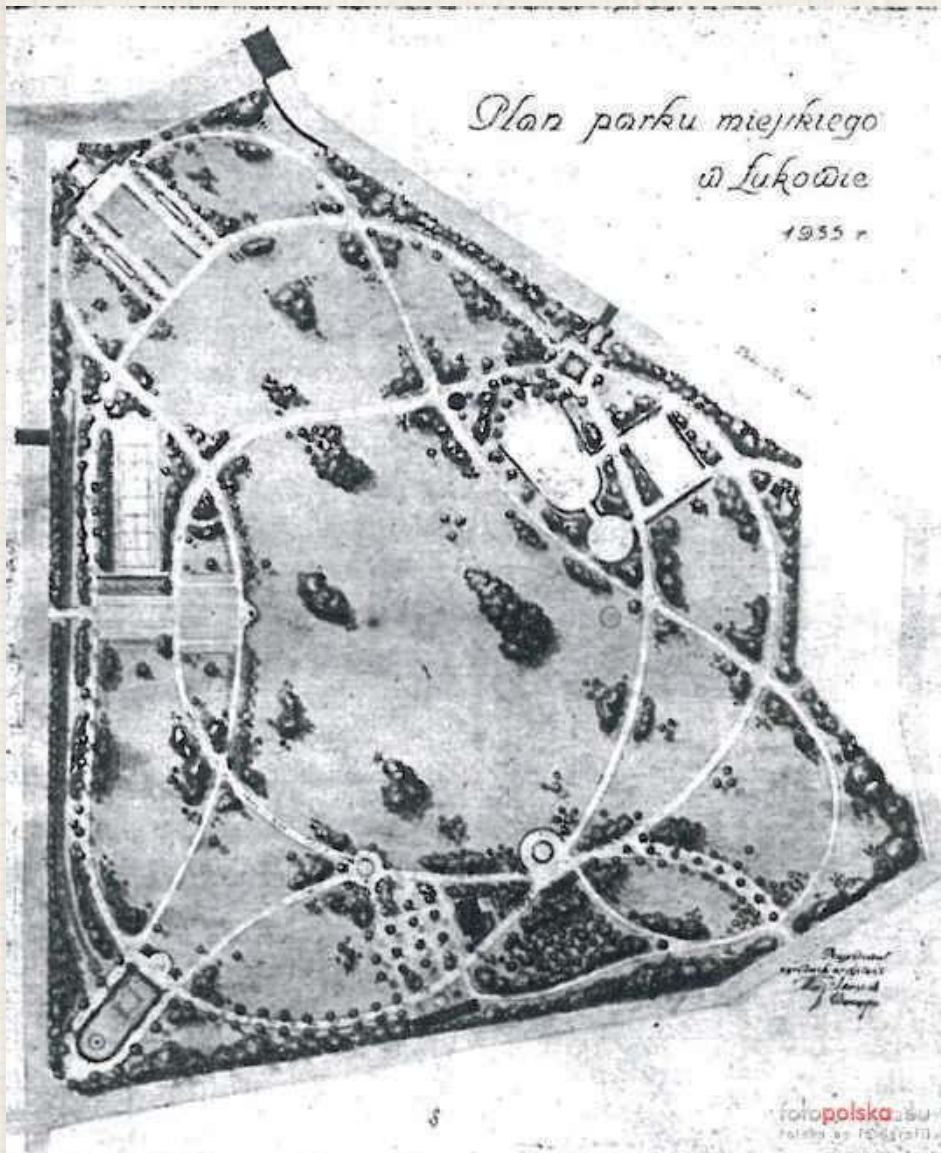
O kłopotach łukowskiego burmistrza i finale procesu sądowego pisała też „Gazeta Robotnicza”. W jej relacji także przewijają się zeznania świadków – nieco konkretniejsze niż w opisie „Robotnika”.

„Św. Potaski, b. pracownik Magistratu zeznaje, iż pożyczył Stilkrowi zł. 300. Burmistrz pożyczki nie zwrócił, a w zamian za to podwyższył wierzytelności pensję o 50 zł. Tenże świadek twierdzi, iż wozził taksówką p. Stilkra na karty do sąsiednich majątków, ale za to nie otrzymywał ani grosza”.

W Polsce przedwojennej burmistrza wybierała rada miasta, nie organizowano wyborów powszechnych

„Poza tym świadek pracował w majątku Stilkra, za co również nic nie otrzymywał, świadek w momencie wyrażenia wniosku nieufności p. Stilkrowi otrzymał od niego rozkaz zwięzienia na posiedzenie Rady członków Rady, z pośród «sanacji». Świadka zwolniono z posady w Magistracie zaraz po złożeniu powyższych zeznań przed sądem w Siedlcach”.

„Św. Grynblat zeznał, iż pożyczył p. Stilkrowi zł. 500 za pośrednictwem przy udzieleniu pożyczki z B. G. K. Kiedy św. Grynblat zgłosił się do p. Stilkra z wekslem – p. Stilkr wyrwał mu weksel i podarł go i zażądał od świadka 10% od następnej raty po-



Mimo kłopotów burmistrza miasto rozwijało się dość prężnie. O budowie parku w centrum Łukowa postanowiono w 1934, od początku miał nosić imię Józefa Piłsudskiego. Zamiast zaczęto realizować cztery lata później. Jak widać, był znacznie większy niż obecnie, zajmował m.in. teren szpitala
Rysunek z portalu fotopolska.eu



Widok na kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Ulica w okresie międzywojennym nosiła imię doktora Chęcińskiego, zmarłego w 1922 lekarza i społecznika. Z jednej strony przechodziła w Szosę Radzyńską, z drugiej w ulicę Józefa Piłsudskiego

życzki”.

„Świadek zeznaje, iż nikt nie otrzymał pożyczki, jeśli nie wyświadczał p. Stilkrowi usług osobistych”.

„Niejaki Reinsenberg zwierzał się świadkowi, iż burmistrz «ostatnią

krów z niego wysysał». Wiele jest takich mieszkańców m. Łukowa, którzy nierzadko płakali nad swoją dolą pod batem «ojca miasta»”.

Nie wiemy, czy w procesie – oprócz zeznań świadków – były

jakiś inne materiały dowodowe. Faktem jest, że sąd skazał redaktora Niemyskiego – autora negatywnego artykułu o łukowskim burmistrzu – na „2 miesiące aresztu i 100 zł grzywny”.

Świadek zeznał, że pożyczył burmistrzowi pieniądze, a ten mu ich nie oddał, ale dał podwyżkę

Nie koniec kłopotów – „niedołęstwo i karygodne wyczyny «ojców miasta»”

Zwycięstwo w procesie z redaktorem „Robotnika” nie zakończyło kłopotów łukowskiego burmistrza. W 1936 r. w „Gazecie Robotniczej” pojawił się kolejny artykuł pt. „«Radosno-twórcza» gospodarka na mniejszym odcinku. Jeszcze o gospodarce miejskiej w Łukowie” opisujący nowe nieprawidłowości w mieście.

Z tekstu wyłania się smutny obraz stosunków politycznych w Łukowie, pełnych „kolesiostwa” i korupcji. Informacje wykorzystane w artykule były efektem prac miejskiej Komisji Rewizyjnej i Urzędu Wojewódzkiego kontrolującego stan łukowskiej gospodarki miejskiej w roku 1934.

Gazeta już we wstępie wspomina o „niedołęstwie i karygodnych wyczynach «ojców» miasta z osławionym burmistrem Stilkrem na czele”, dodając, że kontrolerzy już „po zbadaniu gospodarki: miejskiej tylko za jeden rok – stwierdzili cały szereg niedokładności i uchybień, które naraziły miasto na poważne straty”.

Co zarzucano tym razem? Oto lista zarzutów opisana w gazecie:

„burmistrz Stilkr pobrał z kasy miejskiej w roku 1934, na kosztą podróży 1000 zł, z czego usprawiedliwił wydatkowanie 575 zł, ponadto przed kilku laty, pobrawszy tytułem bezprocentowej zaliczki na pensję, przeszło 1000 zł, dotychczas ich nie spłaca, pomimo że miasto pożycza pieniądze na procent nawet od własnych pracowników”;

„burmistrz Stilkr przez szereg lat pobierał z kasy miejskiej dodatek mieszkaniowy, około 50 zł miesięcznie – chociaż korzystał i korzysta z bezpłatnego 5-cio pokojowego mieszkania w gmachu magistratu, wraz z opałem, światłem i ogrodem”;

„bezprawnie wypłacił z funduszków nadesłanych przez P. Z. U. W. [Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych] zł 3.615 gr. 34, co przez Urząd Wojewódzki zostało uznane za występek”;

„diety za wyjazdy p. burmistrza oblicza nie ustawowo od chwili wyjazdu, a od wstania z łóżka, co powiększa diety w dwójnasób, ponadto dolicza sobie różne inne wydatki”.

cdn/

Paweł Jezierski
REG

Kazimierz Bogdanowicz (1837 - 1863) - bohater Powstania Styczniowego na Ziemi Łęczyńskiej (cz. I)

Nie chciał wroga prosić o ułaskawienie

W sensie czysto wojskowym dowódcą okazała się dość miernym, bo nikt go nigdy do tej funkcji nie przygotowywał. Na Ziemi Łęczyńskiej stał się jednak symbolem powstańczej niezłomności.

Kazimierza do konspiracji wciągnął jego starszy brat Jan, z którym razem gospodarowali w rodzinnym majątku Nadrybie. Ten miał już za sobą nawet zsyłkę, z której uratowała go amnestia. Nie porzuciwszy spiskowania, wyładował znowu w carskim więzieniu, co paradoksalnie uratowało mu zapewne życie, bo nie mógł razem z Kazimierzem stanąć do walki zbrojnej. A ta, poczynając od Nocy Styczniowej, nie układała się najlepiej. Oddział mający atakować Chełm, został zdradzony już na miejscu zbiórki i wycofał się nie bez przygód - dowódca znalazł się nawet przez chwilę w rękach Rosjan, ale gdzieś pod Sawinem został odbity. Potem kilkanaście dni oddziały powstańcze manewrowały w okolicach Łęcznej, Krasnegostawu i Chełma, aż 17 lutego zostały rozproszone (bo nie rozbite, straty były stosunkowo niewielkie...) pod Rudką.

Ostatni bój powstańca

Bogdanowicz odszedł do Nadrybia, próbując po drodze przekonać mieszczan i włościan do wsparcia powstania. Wszędzie budził zainteresowanie i podziw, ale fakty dowodzą, że zwykle jednak u słuchaczy zwyciężały oba-



Ekshumacji powstańców w 1916 roku towarzyszyła wielotysięczna manifestacja. Ciała złożono w zbiorowym grobowcu na cmentarzu na Lipowej w Lublinie. Z kolei pomnik stojący na miejscu dokonywanych egzekucji kilka razy był przebudowywany, ostatni raz 2003 roku

wy. A może rozsądek.

W ślad za Kazimierzem kroczył major Rakuza, wysłany na czele silnego oddziału oficer lubelskiego garnizonu. Szukał powstańców między Zazulinem a Krasnem. Wydaje się, że Bogdanowicz wpadł na Rosjan dość przypadkowo - natknął się na nich, wracając samotnie bryczką z Nadrybia. Według pamiętnika Seweryna Liniewskiego o mały włos udałoby się wymknąć. Sprawnie manewrując zaprzęgiem, odskoczył do jakiegoś lasu i próbował uciekać pieszo, ale go jednak Kozacy wypatrzyli. Ponoć dlatego, że trop w trop szedł za nim, niedający się żadną miarą odpędzić wierny

koń... Nieco inną historię podaje Rosjanin Berg, cytowany przez Kraushara: do starcia miało dojść w lasach koło Rozkopaczewa. Bogdanowicz miał się dać ponieść emocjom i sam uderzyć na Rakuzę, zanim przysły posiłki. Miał zostać rozbity i uciec w lasy. Rakuzę miał ściągnąć posiłki z Lublina i dopiero osaczyć powstańców. O ile większość oddziału w rozproszeniu uszła z matni, o tyle dowódca został zatrzymany.

W rękach Moskali

Zatrzymanego powstańca odstawiono do lubelskiego Zamku, który nie miał w sobie już nic z królew-

skiej świetności, a stał się ponurymi kazamatami, mającymi też potem służyć kolejnym reżimom.

Dla Moskali zatrzymanie Bogdanowicza było dużym sukcesem propagandowym. Tak, jak jego niezłomność, odwaga i charyzma stanowiły atut, tak teraz, po schwytaniu, stały się dla przeciwnika powodem do triumfu. W śledztwie zachowywał się wzorowo, nie udzielił żadnych informacji, nie ugiął się, nie wszedł w żadne układy z wrogiem, co budziło pewien podziw nawet u samych Rosjan.

Sąd wojenny skazał go na karę śmierci. Mimo sugestii Bogdanowicz odmówił ubiegania się o ułaskawienie. W początkach

powstania wyroki wykonywano przez rozstrzelanie, dopiero potem pojawiły się egzekucje przez powieszenie.

W ostatnich chwilach

O ostatnich godzinach życia mamy dość szczegółową wiedzę. Młodzieniec odchodził z wielką klasą. O 6 rano odwiedził go ksiądz Feliński z duchową posługą. Potem Kazimierz zasiadł do pisania testamentu. Świadczy on o dużej przytomności umysłu: pamiętał tam m.in. o swoich włościanach z Łowczy, kazał - i przeznaczał na to fundusze - ogrodzić cmentarz i ustawić figurę Matki Boskiej, rozporządził mieniem ruchomym i nieruchomym. Kazał też zapłacić dług, a także zapłacić m.in. 2 tysiące złotych za doznane krzywdy służącej u jego matki Olesi...

„Żegnaj wszystkich, który mi zaufali. Niech mi darują, jeśli ich zaprowadziłem w drogę, która sprzeciwiała się ich myślom. Żegnaj was, kochajcie milion razy mocniej naszą Ojczyznę Polskę, niżeli ja ją kochałem... Żegnaj Was. Wasz syn, brat, sługa - Kazimierz...”

6 marca wyprowadzono go za koszarę świętokrzyskie (obecny budynek KUL-u), tam, gdzie mieścił się kiedyś hotel asystenta UMCS...

Rycerzyk niezłomny...

Ładnie tę powstańczą biografię podsumowuje Aleksander Kraushar: „...Tak zakończył młody człowiek jeden z pierwszych prowodyrów walki orężnej roku 1863, jednostka wyjątkowo dziel-

Przetrwała też w okolicach Nadrybia piosenka:

*Już Ojczyzna wolność traci
Prawdziwego bohatera
Może który z naszych braci
Nie wie jak Polak umiera.
Bogdanowicz się nazywał
Liczył lat dwadzieścia parę
W młodym wieku okazywał
Jak czcić Ojczyznę i wiarę.
A gdy został już pojmany
Smutna wieść
wszędzie rozbrzmiewa
Bogdanowicz nasz schwytany
I stawiony przed Chruszczewem.
Chruszczew gdy wyrok przeczytał
Wiesz jaka czeka Cię kara
Potem jeszcze się zapytał,
„Czy się zdasz na łaskę cara?”
Polak się do walki rodzi
Wroga o życie nie prosi
Wtedy, gdy na świat przychodzi
Ojczyźnie miłość przynosi...*

na na i szlachetna, która „mierząc siły wedle zamiaru”, a nie „zamiar według sił”, poszła przebojem na walkę z losem nieubłagany, z wiarą ułudną w urzeczywistnienie tego, czego nawet doskonale zorganizowane zastępy armii królestwa kongresowego w roku 1831, w warunkach nieporównanie korzystniejszych działań nie były w stanie. Niechaj na kartach historii nieszczonego roku 1863 utrwali się nazwisko rycerzyka, jako odbłask owych ułud młodzińskich, jakimi prawie całe współczesne mu pokolenie tak nieopatrnie się kołysało”.

Zbigniew Smółko

Nazwa pochodzi od...

Markuszów, czyli Markuszowice

Wieś najpewniej powstała w XIII wieku, w XIV wieku została zorganizowana na zasadach prawa magdeburskiego. Miastem została w połowie XVI wieku, przestała nim być w końcu XIX.



Herb Markuszowa jest nadzwyczaj prosty - odwołuje się do samych początków wsi i miasta, kiedy należało ono do Firlejów herbu Lewart. Doskonałym źródłem informacji o pochodzeniu nazw wielu naszych miast i miasteczek jest wydana w 1964 książka prof. Stefana Warchoła „Nazwy miast Lubelszczyzny”

czynienia z pierwszą sytuacją: oto ośrodek należący do Markusza. Ale nie tak łatwo...

Po pierwsze piśmiennictwo polskie nie zna takiego imie-

nia, choć może rozwiązaniem jest przyjęcie, że może chodzi o łacińskiego Marka - Marcusa. Po wtóre zaś najstarsze zapisy z XV i XVI wieku brzmią Marcuszowice albo Marcussowice. Pojawia się też wersja Markosowicze - wszystkie trzy jednak raczej mogą wskazywać na wersję „odimieną”. Markuszów pojawia się w wieku XVII. Jak doszło do przekształcenia? Ano najpewniej tak, że kiedy w dawnej polszczyźnie tworzone przymiotnik od nazwy miasta, często upraszczano sobie życie, skracając go o końcówkę: nie mówiono „markuszowicki” tylko „markuszowski”. Więc i sama nazwa się z czasem skróciła. I mamy Markuszów.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Niemcy w Parczewie. Zdjęcie wykonane po sierpniu 1915 roku, acz z racji na stroje obserwujących kawalerzystów, można wnosić, że nie jest to pierwsze wejście do miasta. Właśnie żołnierzom niemieckim zawdzięczamy wiele najstarszych zdjęć pokazujących nasze miasta i wsie. Często wykonane zdjęcia traktowali jako pocztówki i wysyłali do domów. Po latach często „wypływają” na aukcjach internetowych.

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Bramkarz zabrał Górnikowi zwycięstwo!

To historia niczym z hollywoodzkiej produkcji. Gdy piłkarze Górnika myślami byli już przy świętowaniu pierwszego zwycięstwa w 2022 roku, w ich pole karne wparował bramkarz Warty...

Po trwającej niespełna dwa miesiące przerwie od meczów o punkty, Górnik wrócił na boiska PKO Ekstraklasy. W premierowym spotkaniu 2022 roku podopieczni trenera Kamila Kieresia zagraли w niedzielę na wyjeździe z sąsiadem z tabeli - Wartą Poznań.

Po pierwszej połowie było 0:0, ale groźniejsi pod bramką rywala byli gospodarze. W 13 minucie Jason Papeau trafił w poprzeczkę Górnika. W końcówce premierowej odsłony do siatki Macieja Gostomskiego trafił Adam Zrelak, ale sędziowie po analizie VAR dopatrzili się spalonego.

W przerwie trener Kamil Kie-

reś dokonał potrójnej zmiany, na boisko wpuszcł: Przemysła Banaszaka, Serhija Krykuna i Szymona Drewniaka. Tymczasem na początku drugiej części Daniel Szelągowski ponownie obył poprzeczkę bramki Górnika.

W 56 minucie wreszcie odpowiedzieli zielono-czarni. Piłkę na prawej flance otrzymał Jason Lokilo. Belg minął rywala, schodząc do środka boiska, po czym dośrodkował w pole karne do Bartosza Śpiączki. Napastnik Górnika uderzył przewrotną. Strzał był mocny, ale futbolówka leciała blisko środka bramki. Gólkiper Warty jednak się nie popisał, przepuszczając strzał najsłabszego „Górnika”.

Kiedy wydawało się, że będzie to jedyny gol tego meczu, w czwartej minucie doliczonego czasu gry na listę strzelców wpisał się... bramkarz Warty. Adrian Lis wyrównał po strzale głową, gdy pobiegł w pole karne Górnika na ostatni rzut różny tego spotkania. Nieprawdopo-

dobna historia.

„Górnicy” dali sobie wyrwać zwycięstwo i z Grodziska Wielkopolskiego wrócili jedynie z punktem.

WARTA POZNAŃ - GÓRNIK ŁĘCZNA 1:1 (0:0)

Bramka: Lis 90' +4 - Śpiączka 57'.

Warta: Lis - Kupczak (83' Kuzimski), Szymonowicz, Ivanov - Grzesik, Szelągowski (70' Szmyt), Trałka, Kielb (71' Jakóbski) - Papeau (54' Szczepański), Zrelak, Czyżycki (46' Kopczyński).

Górnik: Gostomski - Leandro, Rymaniak, Szczeniak - Dziwniel (46' Krykun), Gol, Serrano (46' Drewniak), Gołiński (46' Banaszak) - Gaska, Śpiączka (86' Mak), Eyenga - Lokilo.

Żółte kartki: Trałka - Śpiączka, Dziwniel.

Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków).

Widzów: 924.

Dominik Smagała



Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Mieliśmy trochę szczęścia

Jeśli prowadząc 1-0 do 93 minuty traciś bramkę to na pewno w szatni czuć niepokój i niedosyt że pozwoliliśmy wyrwać sobie to prowadzenie. Z drugiej strony nie zagrał dziś jakiegos rewelacyjnego meczu. Widziałem pomeczowe statystyki, a w nich zdecydowaną przewagę Warty Poznań. To oni mieli więcej strzałów i sytuacji podbramkowych. W jednej sytuacji uratował nas VAR, dwa razy była poprzeczka i słupki także mieliśmy dziś trochę szczęścia

WARTA - GÓRNIK
16 - STRZAŁY - 4
5 - STRZAŁY CELNE - 1
52% - POSIADANIE PIŁKI - 48%
1 - SPALONE - 2
8 - RZUTY RÓŻNE - 3
9 - FAULE - 14
420 - PODANIA - 381
78% - CELNE PODANIA - 81%
111,67 KM - DYSTANS - 104,86 KM
źródło: www.ekstraklasa.tv

ŚLĄSK NA LUBELSZCZYNIE

Kolejnym rywalem Górnika będzie Śląsk. Jednocześnie będzie to pierwszy mecz o punkty zielono-czarnych przed własną publicznością w 2022 roku. Wrocławianie nie zaczęli dobrze tego roku, bo od porażki 0:2 z Lechią Gdańsk. Podopieczni trenera Jacka Magiera spisują się na wyjazdach przeciętnie. W 11 delegacjach doznali aż sześciu porażek. Pierwszy mecz Górnika ze Śląskiem w tym sezonie, we Wrocławiu, zakończył się bezbramkowym remisem



Wyniki 20 kolejki:

Termalica - Jagiellonia 2:1
Cracovia - Lech 3:3
Lechia - Śląsk 2:0
Piast - Pogoń 0:2
Raków - Wisła 2:0
Stal - Zabrze 1:2
Warta - Górnik 1:1
Zagłębie - Legia 1:3
Radomiak - Płock (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	20	42	40-16
2.	Pogoń Szczecin	20	40	37-16
3.	Raków	20	38	38-22
4.	Lechia Gdańsk	20	36	35-23
5.	Radomiak Radom	19	35	28-16
6.	Górnik Zabrze	20	31	29-27
7.	Wisła Płock	19	29	29-26
8.	Stal Mielec	20	28	27-28
9.	Cracovia	20	27	28-29
10.	Śląsk Wrocław	20	24	30-32
11.	Jagiellonia	20	24	25-33
12.	Piast Gliwice	20	23	26-28
13.	Wisła Kraków	20	21	21-32
14.	Zagłębie Lubin	20	20	21-39
15.	Górnik Łęczna	20	19	20-37
16.	Legia Warszawa	19	18	22-31
17.	Warta Poznań	20	17	15-25
18.	Bruk-Bet	19	15	22-33

Następna kolejka (11-14.02.): Cracovia - Lechia, Zabrze - Jagiellonia, Lech - Termalica, Legia - Warta, Pogoń - Zagłębie, Radomiak - Raków, Wisła - Stal, Płock - Piast, Górnik - Śląsk (11.02., g. 18)

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2 LIGA

Wisła z wygraną i Bracikiem

Piłkarze z Puław mają za sobą kolejny tydzień przygotowań. Ich zwieńczeniem był mecz z Podlasie Białą Podlaska, chociaż początkowo podopieczni Mariusza Pawlaka mieli zaplanowany bój z drugoligowym GKS-em Bełchatów.

Na własnym boisku puławianie bardzo szybko objęli prowadzenie po zagranii Bartłomieja Bartosiaka do Dominika Banacha, który z bliska dopełnił formalności. Po chwili powinno być 2:0, jednak próba Carlosa Daniela zatrzymała się na słupku. Goście wyrównali po trafieniu Erwina Bahonko. Gola na wagę zwycięstwa zdobył Krystian Puton, który w sytuacji sam na sam lobem pokonał bramkarza z Białej Podlaskiej.

W zespole Mariusza Pawlaka zabrakło: Łukasza Kacprzyckiego, Piotra Owczarzaka, Łukasza Wiecha, Ariela Wawarczyka, Pedro Gaio.

WISŁA PUŁAWY - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:1 (1:1)

Bramki: Banach 10', Puton 80' - Bahonko 36'.

Wisła (I połowa): Socha - Kuban, Cyfert, Bracik, Kona, Carlos, Cheba, Flak, Banach, Bartosiak, Paluchowski. **(II połowa):** Kołotyło - Bracik, Cyfert, Cheba, Ku-



Nowym graczem Wisły został Krystian Bracik

ban (65' Konc), Puton, Lisowski, Ednilson, Kondracki, Bartosiak (65' Czapla), Drozdowicz.

Czerwone kartki: Kot 80', za dwie żółte kartki, Idzikowski 85', za faul.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Pedro Gaio (Caldas SC), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice), Jan Flak (Sokół Ostróda), Paweł Rompa (trener bramkarzy), Krystian Bracik (Cracovia Kraków).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Karol

Czelny (szuka klubu), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Marcin Popławski, asystent trenera, Granit Bychawa), Borys Piotrowski (Podlasie Biała Podlaska).

Krystian Bracik wiślakiem

20-letni Krystian Bracik dołączył do Wisły Puławy. Pocho- dzący ze Starachowic zawodnik występuje na pozycji obrońcy i przenosi się do Puław na zasadzie transferu czasowego do końca bieżącego sezonu.

Krystian rozpoczynał przygodę z piłką w Juvenie Starachowice. W grupach młodzieżowych grał niemal na wszystkich pozycjach, wliczając bramkarza. Obecnie jego nominalną pozycją jest środek obrony. W roku 2018 przeniósł się do Cracovii i od początku swojego pobytu stanowiąc o sile obrony w drużynie CLJ U-18. W kolejnym sezonie wywalczył awans do III ligi z rezerwami „Pasów”. W obecnym sezonie Krystian jest w szerokiej

kadrze pierwszego zespołu, notując debiut na boiskach Ekstraklasy w meczu z Wartą Poznań. Zanotował też czternaście występów w drużynie rezerw grającej w trzeciej lidze. Wszystkie w pełnym wymiarze czasowym.

- Od początku wiedziałem, że Puławy to dla mnie dobry kierunek. Trenerzy polecali mi klub i wiem, że to miejsce z ludźmi, którzy znają się na swojej robocie. Grałem też przeciwko Wiśle w lidze i są w tej drużynie zawodnicy,



przy których mogę się rozwinąć - opisuje Krystian.

mp

Współpraca z miastem Puławy przedłużona!

2 lutego w samo południe w sali konferencyjnej MOSiR na stadionie przy ul. Hauke-Bosaka prezydent Puław Paweł Maj oraz przedstawiciele zarządu Wisły Puławy Paweł Wójcik i Piotr Włodarczyk podpisali umowę, na mocy której klub otrzyma wsparcie w wysokości 50 tys. zł za działania promujące Puławy w rundzie wiosennej eWinner 2 ligi sezonu 2021/22.

- Dziękujemy za wsparcie prezydentowi i wszystkim radnym, którzy byli przychylni tej decyzji. W przyszłym roku będziemy obchodzić 100-lecie naszego klubu. Jesteśmy otwarci na współpracę, postaramy się zre-



Umowę podpisali (od lewej): Paweł Wójcik, Paweł Maj i Piotr Włodarczyk

alizować wszystkie zobowiązania wynikające z umowy w sposób profesjonalny i skuteczny, bo tak naprawdę promowanie naszego pięknego miasta, to jest

dla klubu zaszczyt - mówił wiceprezes Paweł Wójcik podczas uroczystości podpisania umowy.

mp
REG

Podlasie z Jarzynką, ale bez Salaka?

Piłkarze z Białej Podlaskiej rozegrali bardzo cenny sparing. Podopieczni Rafała Borysiuka ulegli 1:2 drugoligowej Wiśle Puław.

- To był bardzo dobry sparing. Cieszę się, że mogliśmy podzielić zespół i zagrać z Wisłą. Nasza młodzież podjęła Cresovię Siemiatycze i Lutnię Piszczac. W pierwszej połowie momentami toczyliśmy równorzędną walkę z lepszym zespołem. Przeciwnik był częściej przy piłce. Zaskoczyli nas grą na trzech obrońców. Szkoda pierwszej bramki, którą straciliśmy przez głupią nieodpowiedzialność. Wyrównał Erwin Bahonko po dograniu zawodnika testowanego, który ostatnio występował w Stali Mielec. Po zmianie strony momentami byliśmy częściej przy piłce. Gol dla Wisły to strata i szybka piłka do Krystiana Putona - mówi Rafał Borysiuk, opiekun Podlasia.

Przyjdzie napastnik?

W spotkaniu z Wisłą zagrał 19-letni napastnik. Ostatnio znajdował się w kadrze Stali Mielec występującej w Ekstraklasie. Ma 187 cm wzrostu. - Będziemy mu się przyglądać. W pierwszej części doznał kontuzji stawu skokowego i musiał opuścić boisko - stwierdza szkoleniowiec.

Dwie kontuzje

W meczu z puławianami nie mogło zagrać dwóch ważnych graczy. Kontuzje wyeliminowały Kamila Kocota i Macieja Wojczuka.

WISŁA PUŁAWY - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:1 (1:1)

Bramki: Banach 10', Puton 80' - Bahonko 36'.

Podlasie: Bartoszek - Jarzynka, Kot, Nieścieruk, Pigiel, Spring, Kosieradzki, Bahonko, Andrzejuk, zaw. testowany, Chmielewski. Ponadto grali: Małecki, Idzikowski, Piotrowski.

Czerwone kartki: Kot 80', za dwie żółte kartki, Idzikowski 85', za faul.

Salak przejdzie do Puszczy?

W sobotnim sparingu zabrakło Krzysztofa Salaka. 21-letni obrońca wystąpił w sparingu Puszczy Niepołomice z GKS-em Tychy. Jego koledzy przegrali 0:2, a on pojawił się na boisku po zmianie stron. Salak był jesienią ważną postacią bloku defensywnego. Zagrał we wszystkich 18 spotkaniach (1620 minut) i zdobył trzy bramki.

„Jarza” zostanie

Dobrą wiadomością jest pozostanie w Podlasiu Mateusza Jarzynki. 23-latek był ostatnio



Krystian Bartoszek został nowym bramkarzem Podlasia



Paweł Szatała związał się z białskim klubem



Borys Piotrowski został wypożyczony z Wisły Puławy



Mariusz Chmielewski po raz trzeci będzie graczem Podlasia

testowany w drugoligowych klubach: Pogoni Siedlce i Hutniku Kraków. Defensor jesienią był wyróżniającym się zawodnikiem. Wystąpił w 14 spotkaniach (1159 minut) i zdobył dwie bramki.

Borys Piotrowski podopiecznym „Borysa”

19-letni pomocnik został wypożyczony do końca sezonu z Wisły Puławy. Wychowanek Ruchu Ryki w tym sezonie zaliczył kilka minut w zespole z Puław. Na boisku pojawił się w 90. minucie starcia z Pogonią Siedlce (3:0).

- Zdecydowałem się na wypożyczenie ponieważ chcę grać jak najczęściej. Tym bardziej, że przez jeszcze półtora roku jestem młodzieżowcem, więc chcę to wykorzystać w stu procentach. Wspólnie z przedstawicielami klubu stwierdziliśmy, że najlepiej dla mojego rozwoju będzie to, że pójdę na wypożyczenie

i będę starał się rozegrać jak najwięcej minut w trzeciej lidze. Dodatkowo, studiuję w Białej Podlaskiej, więc łatwiej będzie mi pogodzić naukę z piłką - mówi 19-latek.

Szatała w Podlasiu

Nowym zawodnikiem białozielonych został Paweł Szatała.

Obrońca ma 21 lat. Ostatnie pół roku spędził w czwartoligowej Huczwie Tyszowce. Defensor jest wychowankiem Hetmana Zamość. W sezonie 2020/2021 występował w III lidze. Rozegrał 27 meczów (2130 minut) i zdobył jedną bramkę. Ponadto obejrzał pięć żółtych kartek oraz zaliczył dwa trafienia samobójcze.

Z Ekstraklasy do Podlasia!

Krystian Bartoszek zasilili ekipę z Białej Podlaskiej. 19-letni bramkarz został

wypożyczony do końca sezonu z Termaliki BUK-BET Nieciecza. Bartoszek znajdował się w kadrze klubu z Ekstraklasy, lecz nie zdołał zadebiutować w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce. Golkeeper jest wychowankiem BKS-u Lublin. W przeszłości był kilkakrotnie na obozach pierwszej drużyny „Słoni” oraz był testowany przez Górnik Zabrze, Pogoń Siedlce czy Hutnik Kraków.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Borys Piotrowski (Wisła Puławy), Krystian Bartoszek (Termalica BUK-BET Nieciecza), Mateusz Małecki (Świt Staroźreby?), Paweł Szatała (Huczwa Tyszowce), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Mateusz Jarzynka (przedłużenie umowy).

ODESZLI: Michał Nowak (rozwiązanie kontraktu), Tomasz Tuttas (Lutnia Piszczac), Paweł Zabielski (Lut-

PLAN SPARINGÓW PODLASIA	
10:1	Hetman Zamość
0:1	Pogoń Siedlce
2:0	Wissa Szczuczyn
4:0	Cresovia Siemiatycze
1:2	Wisła Puławy
09.02.	Orlęta Radzyń Podl.
12.02.	Avia Świdnik
19.02.	Olimpia Zambrów
26.02.	Lublinianka Lublin
05.03.	Jagiellonia II Białystok

nia Piszczac), Krzysztof Salak (Puszcza Niepołomice?).

Dwa razy u siebie

Już w środę o godz. 15:00 Podlasie podejmie Orlęta Radzyń Podlaski. Z kolei w sobotę o godz. 11:30 podopieczni Borysiuka zmierzą się z Avią Świdnik.

mp

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2 LIGA

Jakub Kosecki piłkarzem Motoru!

To transferowy hit na tym poziomie rozgrywkowym. Wielokrotny mistrz kraju i zdobywca Pucharu Polski oraz były zawodnik reprezentacji związał się z drugoligowym Motorem.

Na razie do końca sezonu

O tym transferze mówiło się od początku przygotowań drużyny żółto-biało-niebieskiej do rundy wiosennej. Popularny „Kosa” trenował bowiem z Motorem, a trener Marek Saganowski nie ukrywał, że bardzo chciałby, aby jego zespół zasilili byli zawodnik Legii Warszawa.

„31-letni piłkarz związał się z naszym klubem kontraktem obowiązującym do 30 czerwca 2022 roku, z opcją przedłużenia o kolejny sezon” - czytamy w komunikacie.

Interesowało się nim Atletico Madryt, gra w Lublinie

„Kosa”, grający na pozycji skrzydłowego lub ofensywnego pomocnika, przez kilka

ostatnich miesięcy był bez klubu, po tym jak rozstał się z ekstraklasową Cracovią. Przed półrocznym epizodem w „Pasach” grał w Turcji.

Najlepsze jego występy przypadły na lata spędzone w Legii Warszawa, z którą sięgał po dwa mistrzostwa kraju i Puchar Polski. Zaliczył pięć meczów w reprezentacji Polski, w których strzelił jednego gola. Swego czasu grał na tyle dobrze, że nieoficjalnie mówiło się o zainteresowaniu nim Atletico Madryt.

- Sam fakt, że tacy zawodnicy rozważają dołączenie do Motoru, świadczy o tym, że klub się rozwija i zmierza we właściwym kierunku - mówi

Marek Saganowski. - Nie ulega wątpliwości, że to duże nazwisko i wzmocnienie zespołu.

Wcześniej klub poinformował, że do drużyny dołączył Jakub Świeciński. 20-letni pomocnik związał się z Motorem umową do 30 czerwca 2024 roku. Ostatnio występował w trzecioligowej Elanie Toruń.



„Kosa”, grający na pozycji skrzydłowego lub ofensywnego pomocnika, przez kilka ostatnich miesięcy był bez klubu, po tym jak rozstał się z ekstraklasową Cracovią

Dominik Smagała

Orlęta z porażką. Kilku nowych na dniach?

Piłkarze Orląt mają za sobą pierwszy mecz kontrolny. Podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi przegrali 0:1 z Górnikiem II Łęczna.

W ekipie łukowian wystąpiło kilku zawodników, którzy są przymierzani do składu. Szansę otrzymał Daniel Korol, który jesienią występował w Lutni Piszczac. Blisko związania się z Orlętami są wychowankowie klubu: Hubert Niedziółka (Bad Boys Zastawie) oraz Maciej Janaszek (ŁKS Łazy). Szkoleniowcy przyglądali się Szymonowi Wtykło, który jest studentem białskiej uczelni sportowej, a ostatnio grał w GKS-ie Gościeradów, zaś w przeszłości w LKS-ie Stróża oraz drużynach młodzieżowych Wisły Puławy.

- Dla nas była to pierwsza gra na dużym boisku. Jesteśmy po dwóch tygodniach ciężkiej pracy treningowej. Założenia były takie, by jak najszybciej odbierać piłkę przeciwnikowi. Chłopcy wywiązali się z zadań. Pracujemy dalej i idziemy do przodu. Wierzę, że z meczu na mecz drużyna będzie pre-

zentowała się jeszcze lepiej. Mielśmy do dyspozycji aż 24 zawodników. Tylko się cieszyć, iż mamy z kogo wybierać. Zależy nam na kilku zawodnikach i chcemy ich mieć w swoim składzie - mówi Dariusz Solnica.

W minionym tygodniu zespół trenował cztery razy. - Cieszy zaangażowanie i frekwencja podczas zajęć. Wykonaliśmy kawał dobrej pracy i nareszcie mamy możliwość rozgrywania meczów kontrolnych - dodaje.

Czarnecki wraca między słupki

Nowym-starym zawodnikiem Orląt zostanie Sebastian Czarnecki. 20-letni bramkarz ostatnie półtora roku spędził w Huraganie Międzyrzec Podlaski, z którym jesienią wywalczył tytuł lidera IV ligi - gr. I. - Cieszę się, że Sebastian będzie z nami. Z końcem 2021 roku skończyło się wypożyczenie do Huraganu. Dla nas to dobra wiadomość. Nie boję się takiego stwierdzenia, iż jest jednym z najlepszych golkiperów w naszym województwie. Będziemy



Być może nowym zawodnikiem Orląt zostanie Daniel Korol. 21-letni pomocnik jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska, a ostatnie miesiące spędził w Lutni Piszczac (fot. Karolina Hołownia)

mieli z niego pociechę - mówi opiekun łukowian.

Debiut 15-latka

Szansę debiutu w drużynie seniorskiej otrzymał Mateusz Filipczak.

Zawodnik ma zaledwie 15 lat. Jest etatowym reprezentantem województwa lubelskiego w swojej kategorii wiekowej.

Podróż do Mińska

W najbliższą sobotę o godz. 17:00 łukowianie zmierzą się z Podlasie Sokołów Podlaski. Spotkanie odbędzie się w Mińsku Mazowieckim.

GÓRNIK II ŁĘCZNA - ORLĘTA ŁUKÓW 1:0 (0:0)

Bramka: 90'.
Orlęta (I połowa): Czarnecki

Krótki romans dwóch napastników

Piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego mają za sobą pierwszy mecz kontrolny. Podopieczni Damiana Panka ulegli 0:3 czołowemu czwartoligowcowi z województwa mazowieckiego - Mazovii Mińsk Mazowiecki.

Bez urazów

- Zagraliśmy na fajnym boisku w Mińsku Mazowieckim. Pogoda dopisała. Znamy się z tym przeciwnikiem, gdyż graliśmy bodaj czwarty sparing w ostatnim czasie. Dużo pobiegaliśmy za piłką. Rywal był lepszy piłkarsko i kondycyjnie. Jestem zadowolony z zaangażowania zawodników oraz z faktu, iż mogliśmy rozegrać sparing. Najważniejsze, że obyło się bez urazów. Nie mogłem skorzystać jedynie z Bartłomieja Goździołki, który leczy uraz - mówi Damian Panek.

Spotkanie po latach

Szkoleniowcem Mazovii jest Marcin Sasal. Panek miał

okazję grać przeciwko temu trenerowi. W sezonie 2016/2017 drużyna Damiana - Orlęta Radzyń Podlaski walczyła z Motorem Lublin prowadzonym przez Sasalę. Lublinianie przyjechali pewni swego. Byli liderem tabeli. Po 90 minutach musieli uznać wyższość biało-zielonych, którzy wygrali 4:1. Przegrana Motoru oznaczała spadek na drugie miejsce w tabeli III ligi, a finalnie drugie miejsce na koniec sezonu. Do wyższej klasy rozgrywkowej awansowała Garbarnia Kraków. - Wymieniliśmy kilka zdań. Nie wiem czy mnie poznał - śmieje się popularny „Pancur”.

Solidna praca

W minionym tygodniu zawodnicy lidera IV ligi trenowali trzy razy: dwukrotnie na sztucznym boisku w Białej Podlaskiej i raz na własnych obiektach. Zakończeniem mikrocyklu był sparing z Mazovią. - W tym tygodniu będziemy ćwiczyć cztery razy. W niedzielę zmierzemy się z Cresovią Siemiatycze. Początek o godz. 11:00 - mówi Panek.

Krótki romans napastników

W spotkaniu z Mazovią wystąpiło dwóch zawodników o statusie testowanych.

- Miałem do dyspozycji napastników. Po ostatnim gwizdku podziękowałem im za występ o pożegnaliśmy się jak przystało. Nie jestem zainteresowany tymi graczami - mówi szkoleniowiec.

Bez „Czarnego”

Z końcem grudnia skończyło się wypożyczenie Sebastiana Czarneckiego.

Bramkarz wrócił do Orląt Łuków. - Jesteśmy bliscy pozyskania dwóch bramkarzy: Antona Alfimova oraz Jakuba Krzewskiego. Nie będę płakał. Wierzę, że drużyna nie ucierni na odejściu „Czarnego” - mówi Panek.

MAZOVIA MIŃSK MAZOWIECKI - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 3:0 (1:0)

Huragan: Alfimov - Komar, Konaszewski, Warda, Grochowski, Czumer, Łęcki, Radziszewski, Sobolewski, zaw. testowany I, zaw. testowany II.



Ponadto grali: Krzewski, Uchymiak, Felczak, Weregowski, Lukhanin, Panasiuk, Pakuła.

GIEŁDA TRANSFEROWA HURAGANU

PRZYCHODZĄ: Jakub Łęcki (Szydłowiec?), Anton Alfimov (Łada Biłgoraj?), Karol Warda (Lutnia Piszczac?), Jakub Krzewski (Victoria Parczew?), Patryk Pakuła, Dmitrij Lukhanin (obaj powrót po kontuzjach).

ODCHODZĄ: Łukasz Mironczuk, Alan Olszewski (obaj nie wznowili zajęć), Jakub Magier (praca zawodowa), Krystian Mikołajewski (wyjazd za granicę), Mariusz Chmielewski (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Skuczyński (kontuzja), Sebastian Czarnecki (Orlęta Łuków).



PLAN SPARINGÓW ORLĄT
0:1 Górnik II Łęczna
12.02., Podlasie Sokołów Podl.
19.02., Grom Kąkolewnica
20.02., Victoria Parczew
26.02., Polesie Kock
05.03., Orlęta Radzyń Podl.
12.03., Delta Warszawa

- Machniak, Goławski, Rybka, Jaworski, Ebert, Sowisz, Korol, Siemieniuk, Szustek, Janaszek
(II połowa): Kuźma - Wtykło, Bednarczyk, Miszta, Woliński, Mielnik, Chojniak, Niedziółka, Kłoda, Kaliński, M. Kania. Ponadto grali: Filipczak, Bas.

mp

Kolejny tydzień przygotowań za zespołem Lutni. Piszczaczanie w sobotę rozegrali nietypowy sparing

Podopieczni Michała Kwietnia przez 45 minut grali z Podlasie Biała Podlaska, a następnie tyle samo czasu z Cresovią Siemiatycze. - Cieszy bardzo dobra frekwencja oraz zaangażowanie zawodników. Nie mogli ćwiczyć tylko ci, którzy mają problemy przebiegniowe - mówi szkoleniowiec.

Nowym zawodnikiem Lutni ma zostać Tomasz Tutas. Zawodnik, który ma w CV grę w I lidze w barwach Wigier Suwałki w rundzie jesiennej występował w Podlasiu i strzelił jedną bramkę. - Potrzebowaliśmy doświadczonego gracza. Wierzę, że Tomek będzie wartością dodaną do zespołu - dodaje.

GIEŁDA TRANSFEROWA LUTNI

PRZYCHODZĄ: Tomasz Tutas (Podlasie Biała Podlaska), Paweł Zabielski (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Piątkowski (Unia Skierniewice?), Sławomir Kryczka (Ruch Ryki?), Cezary Rombek (ŁKS Osuchów?), Jakub Giś (KS Teresin?), Bartłomiej Pastuszewski (Red Sielczyk?), Paweł Kowalik, Wojciech Jankowski (obaj Twierdza Kobylany?), Michał Czarnecki (Sprata Szepietowo), Sebastian Calka (Huragan Międzyrzec Podlaski?), Michał Czarnecki (Sparta Szepietowo?), Jakub Magier (Huragan Międzyrzec Podlaski?).

ODCHODZĄ: Mateusz Kacik (praca trenerska), Adam Wiraska (zrezygnował z gry), Karol



Warda (Huragan Międzyrzec Podl.), Aleksander Olszewski (Podlasie Biała Podlaska), Daniel Korol (Orlęta Łuków).

LUTNIA PISZCZAC - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:0

Lutnia: Kasperek - zaw. testowany I, zaw. testowany II, zaw. testowany III, Szabat, Hawryluk, zaw. testowany IV, zaw. testowany V, zaw. testowany VI, Krzewski, Demczuk.

LUTNIA PISZCZAC - CRESOVIA SIEMIATYCZE 2:0

Bramki: zaw. testowany, Artymiuk.
Lutnia: Kasperek - zaw. testowany I, Kurowski, zaw. testowany II, zaw. testowany III, Pastuszewski, zaw. testowany IV, Artymiuk, zaw. testowany V, Magier, Tutas.

W Białej Podlaskiej

W najbliższą niedzielę piszczaczanie zagrają kolejny sparing. Rywalem Lutni będzie Bug Hanna. Mecz rozpocznie się o godz. 14:00.

mp
BIA

ROZMOWA Z Sebastianem Czarneckim, nowym-starym bramkarzem Orłąt Łuków

Awans do grupy mistrzowskiej? Nasz obowiązek

Sebastian Czarnecki ma 20 lat. Jest wychowankiem AMPlusa Łuków. Grał w Orłętach, Motorze Lublin, Wiśle Puławy, a ostatnio Huraganie Międzyrzec Podlaski. Zdolny i solidny bramkarz wraca w rodzinne strony.

W Wracasz do domu...

- Najprawdopodobniej tak. Jestem już wstępnie dogadamy z klubem i trenerami.

W Jesteś wychowankiem łukowskiego klubu. Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką?

- Zaczynałem przygodę w łukowskim AMPlusie. Jako żak zaprzestałem uczęszczać na zajęcia. Po przerwie utworzyła się sekcja mojego rocznika w Orłętach, więc pomyślałem aby ponownie spróbować.

W Kto był Twoim pierwszym trenerem?

- Śp. Tomasz Tryboń. Za dużo nie mogę powiedzieć. To były czasy mojego dzieciństwa. Bardziej zwracało się uwagę czy strzelisz bramkę na treningu niż na tym jakim jest trener. Z tego co pamiętam był bardzo wymagający wobec swoich podopiecznych.

W A w Orłętach?

- Moim pierwszym szkoleniowcem był Paweł Gula,

którego serdecznie pozdrawiam.

W Jak później potoczyły się Twoje losy?

- W Orłętach występowałem w zespołach trampkarza młodszego oraz starszego. Następnie przez rok grałem w juniorach młodszych. Co ciekawe, udało mi się zadebiutować w seniorach w spotkaniu przeciwko Dębowi Dębowa Kłoda. Następnie dwa lata spędziłem w juniorach Wisły Puławy, trenując z pierwszą drużyną. Kolejnym krokiem były występy w Motorze Lublin. To była roczna przygoda, ale trenowałem z pierwszą drużyną, a grałem w juniorach lub drugim zespole.

W No i Huragan...

- W zespole z Międzyrzecza Podlaskiego spędziłem półtora roku. Od trenera Damiana Panka dostałem szansę regularnej gry w dobrym zespole na poziomie czwartej ligi.

W I skończyło się wypożyczenie...

- Na powrót do Orłąt złożyło się wiele czynników. Na początku okresu przygotowawczego pojawiłem się w Orłętach Radzyni Podlaski. Otrzymałem zaproszenie na wspólne treningi, ale finalnie nie doszliśmy do ostatecznego porozumienia. Jestem w stałym kontakcie z trenerami trzecioligowca. Dostałem



Sebastian Czarnecki ma być dużym wzmocnieniem łukowskich Orłąt (fot. archiwum zawodnika)

również dwie oferty z innych klubów, ale uznałem, że na ten moment żółto-czerwoni będą najlepszym wyborem.

W O co powalczysz z Orłętami?

- Będziemy bić się o awans do grupy mistrzowskiej. Skupiam się na pracy, którą mam do wykonania. Całą resztę oddaję trenerom: Dariuszowi Solnicy oraz Maciejowi Sydze.

W Stać Was na promocję do tych lepszych ekip?

- Z dobrze wykonaną pracą, zimną głową, ambicją i determinacją można osiągnąć dużo, jednak i tak wszystko zweryfikuje boisko. W mojej głowie na ten moment nie ma innej myśli jak awans do grupy mistrzowskiej.

W Zapowiada się ciekawa rywalizacja z Dawidem

Kuźmą. Dasz radę?

- Rywalizacja jest nieodłączną cechą w sportach drużynowych. Ostateczna decyzja będzie należała do trenerów. Będzie chciał jak najlepiej dla drużyny.

W Dalej będziesz łączyć grę i studia w Białej Podlaskiej?

- Oczywiście. Do Łukowa na trening jedzie się godzinę, więc nie będzie żadnego problemu. Będę dojeżdżał na zajęcia wraz z Adrianem Siemieniukiem.

W Jesteś łukowianinem, który dawno nie występował w swoim rodzinnym mieście. Jak pierwsze chwile w klubie?

- Jest bardzo przyjemnie, ale będzie jeszcze lepiej jak odniesiemy sukces.

W W tamtym i tym sezonie grałeś przeciwko Orłętom w barwach Huraganu. To było dziwne uczucie?

- Specyficzne, ale taka jest piłka nożna. Teraz przede mną mecz przeciwko Huraganowi czy Motorowi, ale już w barwach rodzimej ekipy.

W Wówczas nie było taryfy ulgowej dla łukowian?

- W żadnym wypadku. Tak jak mówiłem, taka jest piłka nożna. Ja po prostu staram się wykonywać swoją pracę jak tylko potrafię najlepiej. Nigdy nie kalkulowałem i walczyłem o trzy punkty. Grałem przeciwko Orłętom w barwach Huraganu. Przecież nie mogło być tak, że specjalnie puszczę bramkę, bo mierzę się z zespołem ze swojego miasta. Tak się nie da.

W Gdybyś mógł pomarzyć. Z jakim klubem chciałbyś podpisać kontrakt?

- Największym marzeniem byłoby podpisanie kontraktu z Manchesterem United. Jestem ich kibicem od małego. Wszystko przez mojego kuzyna Dawida, który zaszczepił we mnie uwielbienie do „Czerwonych Diabłów”.

W Na którym z bramkarzy się wzorujesz?

- Moim idolem jest David De Gea. Jest magikiem w bramce. Podglądam również innych bramkarzy.

W Zaczynałeś u Tomasza Trybonia, a teraz zapewne spotkasz się z Maciejem Tryboniem, czyli jego synem, który odpowiada za szkolenie bramkarzy w Łukowie...

- Trenera Macieja znam jeszcze z czasów gry w trampkarzach. Właśnie z nim zaczynałem zajęcia bramkarskie. Późniejsze jednostki miałem z Mateuszem Strachotą.

W Jak będziesz wspominał czas w ekipie z Międzyrzecza Podlaskiego?

- Czas spędzony w Huraganie na pewno będę wspominał pozytywnie. W szatni zostałem dobrze przyjęty przez chłopaków. Dla mnie było to najważniejsze, żeby się zaadaptować w nowym klubie. Największym wspomnieniem związane z Huraganem będzie mecz, w którym debutowałem. Na wyjeździe wygraliśmy 4:0 ze Spartą Rejowiec Fabryczny, a ja obroniłem rzut karny. Raczej lepszego scenariusza nie mógłbym sobie wymarzyć.

W Damian Panek...

- To profesjonalista w tym co robi. Gdy przyjeżdżałem na zajęcia do klubu było można zobaczyć rozstawiony sprzęt potrzebny do treningu oraz szkoleniowca, który pieczołowicie dba o każdy detal.

mp

Radzynianie z porażką

W minionym tygodniu zespół Orłąt pracował codziennie. W sobotę radzynianie udali się do Sulejówka, gdzie zagrali z czwartoligową Victorią. Przegrali 2:4.

- Jestem zadowolony z pracy wykonanej w ostatnich dniach. W poniedziałek chłopcy pracowali indywidualnie, a od wtorku do piątku mieliśmy do dyspozycji boisko ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie - mówi Mikołaj Raczyński.

Szkoleniowiec ze względów zdrowotnych nie pojawił się na ostatnim sparingu. Dopał go problemy żołądkowe oraz temperatura. - Szkoda, że

nie mogłem pojechać na mecz. Zespół rozegrał kwarty, każda po pół godziny. W końcówce straciliśmy dwie bramki. Wiem od moich asystentów, iż było dużo zmian kadrowych, eksperymentowania - dodaje.

Z Legii i Rakowa

Przeglądaliśmy się również graczowi, który w przeszłości reprezentował rezerwy Legii, a na koncie ma tytuł mistrza Polski do lat 17. Był z nami obrońcą z Rakowa Częstochowa. W najbliższym czasie podejmiemy decyzje. W sumie oglądaliśmy czterech graczy. Tuż po powrocie otrzymałem materiał filmowy i teraz mam możliwość przesłędzenia sparingu - mówi Raczyński.

Opcja zagraniczna

W najbliższym czasie w Radzynie Podlaskim pojawi się zawodnik z Ameryki Południowej. - To gracz, który ma paszport holenderski i gra jako napastnik. Ciężko o gracza z naszego kraju, więc w rachubę wchodzi opcja zagraniczna. Powinien być już na sparingu w Białej Podlaskiej. Będziemy przyglądać się również skrzydłowemu - dodaje.

Trzy sparingi

W tym tygodniu zespół rozpoczął treningi od poniedziałkowych zajęć w siłowni. - We wtorek i piątek będziemy ćwiczyć w Lubartowie. W środę jedziemy do Białej Podlaskiej, zaś w sobotę do Zambrowa. Z Podlasiem zagramy

o godz. 15:00. Ze Zniczem Biała Piska rozpoczniemy bój w samo południe, a dwie godziny później ze Olimpią Zambrow - mówi opiekun radzynian.

Planowa przerwa „Kobzy”

W sparingu z Victorią nie zagrał Michał Kobiółka. Gracz pozyskany z Pogoni Siedlce otrzymał wolne. „Kobza” przyszedł z urazem. Ma problemy z mięśniem czworogłowym. Już od tego tygodnia wróci do zajęć z zespołem.

VICTORIA SULEJÓWEK - ORŁĘTA RADZYN PODLASKI 4:2 (1:0, 1:1, 2:2)

Bramki: Dębski 29', Świątek 76', Szeliaga 110', Piekut 118' - Kuźma 32', Mnatsakanyan 80'.

Orłęta (I kwarta): Ciolek - Szymala, Mysza, Chyla, zaw. testowany I, Korolczuk, Kamiński, Koszel, Skrzyński, Rycaj, Kuźma.

(II kwarta): Ciolek - Szymala, Mysza, Chyla, zaw. testowany II, Korolczuk, Kamiński, Rycaj, Skrzyński, Kaczyński, Kuźma.

(III kwarta): Ciolek - Chaliadka, Migal, Mnatsakanyan, zaw. testowany I, Ćwik, zaw. testowany III, Zaw. testowany IV, Koszel, Bryja, Kaczyński. **(IV kwarta):** Rosiak - Chaliadka, Migal, Mnatsakanyan, zaw. testowany II, Ćwik, Siudaj, zaw. testowany III, Bryja, zaw. testowany IV, Walczyna.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORŁĄT

PRZYBYLI: Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa), Michał Kobiółka (Pogoń Siedlce), Krzysztof Górski (asystent trenera, Stal Mielec), Karol Migal, Sebastian Walczyna (obaj z drużyny juniorów).

PLAN SPARINGÓW ORŁĄT

4:2 Chetmianka Chetm
1:3 Świt Nowy Dwór Maz.
2:4 Victoria Sulejówek
09.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Olimpia Zambrow
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orłęta Łuków

ODESZLI: Arkadiusz Maj (Polonia Bytom), Fabian Ciok (asystent trenera, Polesie Kock), Damian Kołtunowicz (Oskar Przysucha), Jan Bożym (wyjazd na studia), Mateusz Tarnowski (szuka klubu).

mp

PIŁKA RĘCZNA Gwardia pokonana. W środę przyjedzie Stal Mielec. Wszyscy na trybuny!

Dawka przypominająca AZS-u. Przeszli opolan, przegrali z outsiderem

Wielka radość po meczu w PGNiG Pucharze Polski oraz wielki zawód w spotkaniu o punkty w Lidze Centralnej. Piłkarze ręczni AZS-u AWF Biała Podlaska pokonali w 1/16 finału przedstawicieli PGNiG Superligi - Gwardię Opole. W weekend ulegli zajmującego miejsce na dole tabeli ekipie MKS-u Grudziądz.

W środku tygodnia miało być święto piłki ręcznej i było! Podopieczni Marcina Stefańca ograli faworyta. Końcowa syrena oznaczała awans do kolejnej rundy. W 1/8 biało-zieloni podejmą Stal Mielec, czyli kolejnego przedstawiciela PGNiG Superligi - Stal Mielec. W drużynie Rafała Głińskiego, czyli byłego reprezentanta Polski występuje Dżanis Volyntsev, który został zapamiętany przez naszych kibiców jako znakomity strzelec. Mecz odbędzie się już 9 lutego. Początek o godz. 18:00.

Przedstawiciele PGNiG Superligi ani razu nie wygrywał z naszymi! Rzucanie rozpoczął Norbert Maksymczuk. Wyrównał Patryk Mauer. W pierwszej połowie to białczanie częściej prowadzili. Po 20 minutach było 11:8, zaś na przerwę biało-zieloni schodzili z jednobramkową przewagą. Druga część to jeszcze wyraźniejsza dominacja naszych. Po kwadransie było 24:20. Gospodarze prowadzeni przez Rafała Kuptelę



Radość białczan po wyeliminowaniu Gwardii Opole (fot. Marcin Michalczyk)

nie byli w stanie zmniejszyć strat. Ostatnia syrena oznaczała zwycięstwo AZS-u i awans do 1/8 finału PGNiG Pucharu Polski.

- Starsi kibice pamiętają czasy, kiedy AZS regularnie wygrywał z Gwardią. Teraz opolanie występują w PGNiG Superlidze, ale przyjechali do Białej Podlaskiej i dostali dawkę przypominającą. Zwycięstwo? Nie było problemów. Spokojnie sześciora. Goście nie mieli większych szans. Cieszymy się z triumfu, ale przede wszystkim znakomitej postawy naszych graczy - mówi Wojciech Horegląd, kierownik AZS-u.

AZS AWF Biała Podlaska - Gwardia Opole 30:24 (16:15)

AZS AWF: Adamiuk, Wiejak, Ostrowski - Maksymczuk 7, Łazarczyk 2, Urbaniak 1, Ziółkowski 2, Tarasiuk 4, Niedzielenko 4, Stefaniec, Mazur 1, Kandora 3, Antoniuk 6, Baranowski, Lewalski.
Gwardia: Ałaj - Sosna, Fabianowski 4, Fabianowicz

4, Zarzycki 1, Klimków 1, Janowski 3, Zadura 3, Mauer 8, Milewski 3, Morawski, Stefani 1, Kucharczyk.

Kary: 14 min. (Kozyc x2, Baranowski, Antoniuk, Kandora, Stefaniec, Łazarczyk) - 2 min. (Janowski).

Sędziowali: Podsiadło, Świostek (obaj Radom).
Widzów: 900.

PARY 1/8 FINAŁU

(09.02., godz. 18:00)

AZS AWF Biała Podl. - Stal Mielec
Stal Gorzów - Unia Tarnów
Chrobry Głogów - Piotrkowianin
MKS Kalisz - Pogoń Szczecin
MMTS Kwidzyn - Azoty Puławy

„Siwy” z wyróżnieniem

Tuż po zakończeniu spotkania pucharowego miała miejsce krótka uroczystość, symbolicznego wręczenia nagrody dla najlepszego zawodnika AZS-u w pierwszej rundzie sezonu 2021/2022. Wyróżniono Przemysława Urbaniaka. Skrzydłowy białczan od firmy Auto Podlasie - Toyota otrzymał do dyspozycji na week-

end auto marki Toyota, a kolejny ze sponsorów - Petrodrom Paliwo przekazał voucher na paliwo.

Kacper w AZS-ie

Nowym zawodnikiem AZS-u został Kacper Baranowski.

Obrotowy jest wychowankiem Azotów Puławy. 22-latek zadebiutował w środowym starciu przeciwko Gwardii. Pochodzący z Puław zawodnik zasilł nasze szeregi do końca obecnych rozgrywek, z opcją przedłużenia wypożyczenia na kolejny sezon.

Trochę wstyd. Dramat w ostatniej sekundzie

Białczanie opromienieni pokonaniem Gwardii wybrali się do Grudziądza. Przegrali jedną bramką.

Przed meczem szkoleniowiec mówił: - Przeciwnicy zajmują ostatnie miejsce w tabeli, ale nie możemy na to patrzeć. Najważniejsze są mecze z tymi teoretycznie słabszymi ekipami. Właśnie

takimi wynikami robi się dobre miejsca w tabeli. Co z tego, że KPR Legionowo pokonało nasz zespół, skoro w innych musieli godzić się z porażkami i obecnie mają siedem punktów straty do mojego zespołu - twierdził Marcin Stefaniec.

Niestety, białczanie ulegli jedną bramką. W dodatku decydujący gol padł po syrenie końcowej. Marcin Miedziński wziął piłkę w dłonie, rzucił obok muru i Emila Wiejaka, który nie mógł uwierzyć, iż rywalowi udało się rzadko spotykana sztuka zdobycia trafienia właśnie w taki sposób.

MKS Grudziądz - AZS AWF Biała Podlaska 33:32 (16:18)

MKS Grudziądz: Wodziński, Knopik, Prietz - Piernicki, Małiński, Mokrzycki 4, Lemanowicz, Sadowski 11, Miedziński 5, Kruszewski 6, Skóra 2, Nowak 1, Rumniak 2, Chyła 1.

AZS AWF: Adamiuk, Wiejak, Ostrowski - Łazarczyk 7, Urbaniak 7, Ziółkowski 10, Tarasiuk, Stefaniec 3, Mazur, Kozyc 1, Kandora 1, Antoniuk 2, Baranowski, Wójcik 1.
Upomnienie: Urbaniak.

Kary: 18 min. (Rumniak x3, Sadowski x3, Miedziński x2, Małiński x2) - 12 min. (Łazarczyk, Ziółkowski, Mazur, Kandora, Antoniuk, Baranowski).
Czerwone kartki: Rumniak 40', za faul, Sadowski 60', z gradacji kar.

Sędziowali: Sandurski, Zalewski (Płock).
Widzów: 200.

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 14. KOLEJKI

Grudziądz - AZS AWF 33:32
Żukowo - Zagłębie 38:32
Ostrowia - Orlen 28:29
Nielba - Miedź 38:33
Legionowo - Stal 21:22
Padwa - Warmia 27:25
Śląsk - Wieluń 28:31

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Ostrowia Ostrow Wlkp.	14	38	413:343
2	AZS AWF Biała Podl.	14	31	431:373
3	Stal Gorzów	14	29	368:365
4	Orlen Przemyśl	14	28	407:390
5	KPR Legionowo	14	24	408:383
6	Nielba Wągrowiec	14	21	428:436
7	Śląsk Wrocław	14	21	408:433
8	GKS Żukowo	14	20	404:409
9	Padwa Zamość	14	17	377:402
10	Zagłębie Sosnowiec	14	16	434:455
11	MKS Wieluń	14	14	397:409
12	MKS Grudziądz	14	13	412:450
13	Siódemka-Miedź Legnica	14	12	379:403
14	Warmia Olsztyn	14	10	375:390

NASTĘPNE KOLEJKI

(12.02., godz. 18:00): AZS AWF - Zagłębie, Orlen - MKS Grudziądz, Miedź - Ostrowia, Stal - Nielba, Padwa - KPR Legionowo, MKS Wieluń - Warmia, Śląsk - GKS Żukowo.
(26/27.02): GKS Żukowo - AZS AWF, Zagłębie - Orlen, MKS Grudziądz - Miedź, Ostrowia - Stal, Padwa - Nielba, KPR Legionowo - MKS Wieluń, Warmia - Śląsk.

Czas na Huragan

Siatkarze Trójki wracają do gry. Po ubiegłotygodniowej przerwie w rozgrywkach siatkarze Marcina Śliwy rozegrają bardzo ważne spotkanie.

W najbliższą sobotę o godz. 19:00 Patryk Sobieszczyk i spółka zmierzą się z Huraganem Wołomin. Jeśli międzyrzeczanie chcą utrzymać się w drugoligowej stawce, muszą ograć niżej notowanego przeciwnika. W pierwszej rundzie nasi wygrali 3:2.

Znamy daty spotkań

Mędzyrzeczanie znają daty zaległych meczów. Starcie z Lotnikiem Łęczycza zostanie rozegrane 19 lutego, zaś 26 marca odbędzie się mecz z KKS-em Kozienice.

II LIGA SIATKÓWKI

PROGRAM 17. KOLEJKI

(12.02., godz. 18:00)

Trójka - Huragan
Lotnik - Bzura
Centrum - Sparta
MOS Wola - Arka
Metro - Camper
KKS Kozienice - BAS Białystok

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	BAS Białystok	15	40	43:12
2.	Metro Warszawa	14	32	38:18
3.	Arka Tempo Chełm	14	30	34:16
4.	Sparta Grodzisk Maz.	14	30	34:18
5.	MOS Wola Warszawa	14	27	31:23
6.	Enea KKS Kozienice	15	24	30:27
7.	Camper Wyszków	15	18	26:34
8.	Bzura Ożarów	15	18	24:33
9.	Centrum Augustów	14	14	22:32
10.	Trójka Międzyrzec Podl.	14	10	18:39
11.	Lotnik Łęczycza	13	9	13:32
12.	Huragan Wołomin	15	6	13:42

mp

mp

BIA

Kto zostanie mistrzem i wygra 2000 zł?

Za nami faza grupowa Futsal League. Już w najbliższą sobotę zapadną ostateczne rozstrzygnięcia.

W półfinałach Nissan Team zmierzy się z Mario Presto, zaś Top Mar podejmie Centrum Sas. Pozostałe drużyny powalczą o poszczególne miejsca. Na deser czekają nas spotkania o najniższe miejsce na podium oraz tytuł najlepszych. Mistrzowie otrzymają 2000 zł. Wicemistrzowie zgarną o połowę mniejszą kwotę. Zespół z trzeciego miejsca otrzyma 500 zł. Zostanie wygrany również najlepszy gracz oraz najlepszy bramkarz. Nagrody indywidualne wyniosą po 300 zł.

GRUPA A

Topmar - Unidom 9:1

Bramki: Paweł Radziszewski x3, Michał Gałkowski x2, Damian Artymiuk x2, Jakub Magier, Łukasz Sobolewski - Jarosław Szkutnicki.

Topmar: Paweł Radziszewski, Damian Artymiuk, Adam Wiraszka, Jakub Magier, Łukasz Sobolewski, Michał Gałkowski.

Unidom: Damian Kuźnik, Daniel Nogaczewski, Jarosław Szkutnicki, Marek Rudziński, Dawid Samociuk, Mateusz Struk.

Mario Presto - Sielczyk 6:1

Bramki: Daniel Rycerski x3, Grzegorz Rudowski 2, Michał Wojcieszuk - Jakub Dorosz.

Mario Presto: Marek Chalimoniuk, Mateusz Chalimoniuk, Michał Rogoźnicki, Daniel Rycerski, Grzegorz Rudowski, Daniel Krasucki, Michał Wojcieszuk, Karol Stańczuk.

Sielczyk: Zbigniew Pastuszewski, Jakub Dorosz, Dawid Tarkowski, Grzegorz Maliszewski, Bartłomiej Pastuszewski, Dawid Chomiuk.

Trenerzy TOP-54 - Wola Pasze 3:3

Bramki: Kacper Siwiec, Jakub Grądzki, Filip Tarnogórski - Tomasz Rosiński x2, Maciej Łasocha.

Trenerzy TOP-54: Kacper Siwiec, Przemysław Pudętko, Krzysztof Brzeziński, Jacek Giętkowski, Jakub Grądzki, Marcin Krzyszanek, Andrzej Haponiuk, Filip Tarnogórski.

Wola Pasze: Tomasz Rosiński, Sebastian Kępka, Włodzimierz Dawidziuk, Mariusz Kasprzak, Adrian Piekutowski, Maciej Łasocha, Bartłomiej Koszółko.

TABELA GR. A

Mario Presto	5	12	21:10
Top Mar	5	10	31:16
Trenerzy TOP-54	5	7	18:25
Sielczyk	5	6	15:10
Wola Pasze	5	5	15:22
Unidom	5	3	11:15

GRUPA B

Nissan Team - Centrum Sas 5:8

Bramki: Michał Gromysz x2, Michał Iwaszko, Tomasz Jakubiec, Wojciech Jarzyna - Dawid Hawryluk x5, Mikołaj Lewkowicz, Piotr Maksymiuk, Jacek Bujnik.

Nissan Team: Bartosz Bober, Adam Bujalski, Paweł Caruk, Michał Gromysz, Michał Iwaszko, Tomasz Jakubiec, Wojciech Jarzyna, Mateusz Jarzyna

Centrum Sam: Robert Polubiec, Mikołaj Lewkowicz, Piotr Maksymiuk, Łukasz Borysiuk, Jacek Bujnik, Dawid Hawryluk, Łukasz Bierzdziński

LZS Dobryń - Czarni ECRP Rehabilitacja 4:3

Bramki: Łukasz Kozakiewicz x2, Adrian Snochowski, Rafał Andrzejuk - Artur Wiśniewski x2, Tomasz Mikołajczuk.

LZS Dobryń: Tomasz Andrzejuk, Łukasz Biegajło, Patryk Selewniuk, Łukasz Kozakiewicz, Adrian Snochowski, Rafał Andrzejuk. Sta-

niław Bielecki, Piotr Demidziak
Czarni: Artur Wiśniewski, Kamil Haponiuk, Tomasz Mikołajczuk, Paweł Wiśniewski, Maciej Gryciuk, Hubert Harasimiuk

Junior Team - Podlasie U-19 10:5

Bramki: Dawid Gregoruk x5, Damian Demczuk x2, Dawid Oniszcuk x2, Krystian Samacki - Milan Storto, Adrian Opolski, Tomasz Stankiewicz, Konrad Karpiuk, Jakub Kuczyński

Podlasie U-19: Adrian Opolski, Milan Storto, Tomasz Stankiewicz, Hubert Sweeklej, Jakub Kuczyński, Konrad Karpiuk

Junior Team: Damian Demczuk, Dawid Gregoruk, Daniel Kaczan, Łukasz Sawtyruk, Dawid Oniszcuk, Kacper Szymański, Paweł Kowaluk, Krystian Samacki

TABELA GR. B

Centrum Sas	5	15	26:13
Nissan Team	5	12	25:17
LZS Dobryń	5	9	16:15
Junior Team	5	6	21:24
Podlasie U-19	5	3	19:23
Czarni	5	0	11:24

Hawryluk na „siłce”

Zawodnikiem kolejki został Dawid Hawryluk. Zawodnik Centrum

Jubileusz 60-lecia Radzyńskiego Ośrodka Kultury

Mój RO(c)K - wspomina Wojciech „Molas” Gil

Radzyń Podlaski: - „Molas” to człowiek-institucja radzyńskiej muzyki rockowej, bluesowej, poetyckiej, rozrywkowo-chałturniczej – i wszystkich innych. Gdzie on nie grał...! Z kim nie nagrywał...! Czego nie wyśpiewał...! - opisyje naszego bohatera Adam Świć, dyrektor ROK w latach 1999-2006. Z okazji jubileuszu poprosiliśmy Wojtkę, wieloletniego pracownika Ośrodka, o garść wspomnień.

Dwa domy

- Moja przygoda z domem kultury w Radzynie zaczęła się na początku lat 90. ubiegłego wieku. Właściwie to z domami kultury, bo wtedy istniały dwa – Radzyński Dom Kultury z siedzibą w Oranżerii i Osiedlowy Dom Kultury z siedzibą przy ul. Wyszyńskiego, w budynku spółdzielni mieszkaniowej - rozpoczyna swoją opowieść „Molas”.

Do RDK przyciągnęły mnie dźwięki

- W piwnicach, w obecnej pracowni plastycznej, miały miejsce próby zespołów rockowych i do dzisiaj pamiętam moment, kiedy pierwszy raz mogłem wejść na taką próbę i zobaczyć, posłuchać, jak grają starsi, jak wygląda taka próba. I chyba od tamtego momentu już na dobre zagościłem w tym budynku. Tak mnie to wciągnęło, że po niedługim czasie sam grałem w jednym



„Molas”: Na początku lat `90. często zaglądałem do Osiedlowego Domu Kultury na ping ponga, na dyskoteki, pograć na gitarze z Tomkiem Koczodajem, czy po prostu postać z kumplami w korytarzu przed wejściem. Ówczesni pracownicy, słysząc, jakie śpiewamy piosenki, stwierdzili, że warto by było nas poznać z jednym gościem, który gra podobne rzeczy i może by tak coś razem... No i się spotkaliśmy. Ten ktoś to był Mirosław Zbaracki. Pogadaliśmy, pograliśmy i doszliśmy do wniosku, że trzeba coś z tym zrobić. Każdy z nas przygotował po kilka utworów, zrobiliśmy kilka prób i zagraли koncert w ODK. Nigdy nie zapomnę chwili ciszy po wykonaniu pierwszego utworu (już nie pamiętam, jaki to był). Myślałem, że się ludziom nie podoba, a było odwrotnie, byli zaskoczeni poziomem wykonania. Efektem spotkania było nagranie w Białej Podlaskiej kasety „Różne klimaty” (do znalezienia na Youtube). Nagrywaliśmy od razu dwie gitary, żeby zaoszczędzić czas – a tym samym pieniądze, tak więc wszystko musiało być przygotowane perfekcyjnie. Nagranie zajęło nam dwa dni.

z zespołów, później w kolejnych - wspomina.

Czy pamięta nazwy wszystkich „próbujących” i grających potem kapel? Po chwili zastanowienia wymienia:

- ARD, Wolna Grupa Pelikana, Need Rock, Mandragora, Dogoń Swój Ogon, Hands Brothers, Barley, Scream From Basement, Plastic Heads, Thor, Strange Stain, Wektor, Death Fist, Aglet, Royal club, Front Wschodni, Corpse, Stone age people, Seminarium, Nie ma mocnych, Acheront, Pro rock, zespół Ziemia, Korniszon. Swoje próby z zespołem miał uczący się wtedy w liceum Piotrek Bogutyn - dodaje.

Jak w piosence Perfectu: „bułkę maślaną pijam kawą”

- Pamiętam jeszcze, że w pewnym okresie próby mie-

liśmy w piątki od godz. 15 do 18. Szliśmy tam od razu po lekcjach, a nasz obiad to były bułki maślane popijane gazowanym napojem Prys (o smaku pomarańczowym), konsumowane dopiero po próbie pod którymś ze sklepów PSS na Ostrowieckiej. Sprzęt, na którym graliśmy, pozostawiał wiele do życzenia. Były to już wysłużone wzmacniacze, kolumny i piec gitarowe, czasami trzeba było coś na zapalki połączyć, żeby działało, dawaliśmy jakoś radę. Lepszego nie było - przypomina.

Przed „Oranżerią” jak w domu przed świętami

- Pod koniec lat 90. pracę w RDK zaczął mój przyjaciel. Zajmował się głównie dźwiękiem i oświetleniem. Byłem u niego częstym gościem i tak zaraziłem się dodatkowo reali-



Jako bywalec, a później właściciel kultowego „Olsena”, „Molas” organizował i uczestniczył w wielu koncertach. Były często zwieńczeniem oficjalnych występów w ROK-u. Na zdjęciu od lewej: Wojtek Cugowski, Marek Dyjak, Tomek Spodyniuk (2001 r.)



Któż z radziniaków nie zna „Luz Bandu”? Tworzą go (od l.): Tomasz Dzida, Wojciech Gil, Marcin Melchior, Barbara Bloch oraz Tomasz Wojciechowski. Niejeden z czytelników bawił się na weselu, zjeździe klasowym czy potańcówce przy ich muzyce

zaczą nagłośnienia. Pamiętam pierwszą „Oranżerię”, realizowaną przez nas w całości (światło i dźwięk). To był cały tydzień przygotowań, atmosfera jak przed świętami przy lepieniu pierogów albo szatkowaniu kapusty - śmieje się Gil. - Tym żył cały dom kultury... Podobnie było przy innych, dużych imprezach, jak Warsztaty Teatralne „Dialogi” czy w późniejszych czasach - „RO(c)KOWISKO”. I to uczucie pustki, tęsknoty po tych wydarzeniach... I bałagan do posprzątania - wzdycha „Molas”.

Przyjaźnie, które przetrwały czas

- Pracując w domu kultury, poznałem wielu wspaniałych

ludzi, tych, którzy tam pracowali, pracują, i tych, którzy przyjeżdżali do nas na festiwale, koncerty czy inne wydarzenia. Z wieloma pracownikami, artystami, spotykamy się prywatnie do dzisiaj, czasami powspominamy stare dobre czasy, pójdziemy na piwo czy na jakiś koncert.

Życzenia z okazji „60”

- A naszemu ROK-owi życzę, żeby jak najszybciej skończył się długo wyczekiwany remont, kreatywności, nowych, ciekawych imprez i dobrze zaadoptowanej akustycznie sali widowiskowej, bez drżących blach w oknach, dudniacej sceny i odbijającego się dźwięku od ścian - podsumowuje Wojciech.



„Molas” był pomysłodawcą trwających od 2007 r. Warsztatów Gitarowych „Ro(c)kowisko”. Impreza, odbywająca się w majówkowy długi weekend, popularyzowała muzykę gitarową, daje możliwość spotkania i integracji osób grających na gitarze. Młodzi gitarzyści mają niebywałą szansę na naukę gry pod okiem mistrzów. Na deskach „Oranżerii” gościli m.in. Grzegorz Skawiński, Róże Europy, Turbo, Metasoma, Farben Lehre, The Analogs czy grająca u boku samego Michaela Jacksona - Jennifer Batten



Wojciech „Molas” Gil,
Molas Agencja Artystyczna

Ciężki chleb

Kadra Domu Kultury na przestrzeni tych lat często się zmieniała i myślę, że te zmiany będą miały miejsce cały czas. Za dużo jest w tej przestrzeni polityki, układów, układzików. Wynagrodzenie za taką pracę również nie zachęca, kiedy trzeba być dyspozycyjnym każdego dnia - pracować w weekendy, święta, w nadgodzinach, często w niebezpiecznych warunkach i to wszystko za najniższą krajową. Może kiedyś to się zmieni. Mam nadzieję. I tego życzę wszystkim pracownikom w sektorze kultury, zwłaszcza ludziom z domów kultury.

Jakub Hapka

Rodzeństwo ucierpiało w wypadku. Ciągłe można wpłacać pieniądze na rehabilitację

Do wpłacania pieniędzy na rzecz rodzeństwa z gm. Dębowa Kłoda, poszkodowanego w wypadku samochodowym, zachęcają organizatorzy zbiórki prowadzonej na portalu pomagam.pl. Na razie udało się zebrać niespełna 68 tysięcy z wymaganych 200 tys. zł.

W październiku na lokalnej drodze między Przewłoką a Dębową Kłodą 42-latką z Dębowej



Rodzeństwo doznało poważnych obrażeń

Kłody wiozła do szkoły swoje dzieci: 18-letnią Olgę i 17-letniego Damiana. Wyjeżdżając z zakrętu, straciła panowanie nad pojazdem. Wjechała do przydrożnego rowu i uderzyła

w drzewo. Rodzeństwo doznało poważnych obrażeń.

Olgę po wypadku przewieziono do Szpitala Klinicznego numer 4 przy ulicy Jaczewskiego w Lublinie, gdzie przeszła skom-

plikowaną operację kręgosłupa oraz ręki. Podczas wielogodzinnego zabiegu chirurdzy „pokoładowali złamany kręgosłup”. Po dwóch tygodniach dziewczyna usiadła z pomocą rehabilitantów, ale nie miała czucia od piersi w dół.

Damian trafił do Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Warszawie, również przeszedł operację kręgosłupa i także nie miał czucia od klatki piersiowej w dół. Podczas zabiegu chirurdzy zastawili uszkodzony kręgosłup, stosując druty.

Śledztwo ws. wypadku prowadzi parczewska prokuratura.

Zbiórka na rzecz Olgi i Damiana ciągle prowadzona jest na portalu pomagam.pl. Według stanu na piątek (28 stycznia) udało się zebrać niespełna 68 tysięcy złotych z wymaganych 200 tys. zł.

- Toczy się w sprawie, a nie przeciw konkretnej osobie, a zatem kierująca nie usłyszała zarzutów. Termin jego zakończenia został określony na 28 lutego - powiedział nam niedawno Adam Hunek, szef Prokuratury Rejonowej w Parczewie.

Ruszyła akcja pomocy na rzecz kosztownej rehabilitacji rodzeństwa. Niedługo przed Bo-

żym Narodzeniem w Gminnym Ośrodku Kultury w Dębowej Kłodzie został zorganizowany kiermasz charytatywny. To finał akcji koordynowanej przez sołtysów, którzy wcześniej w swoich miejscowości zbierali pieniądze do puszek. W sumie udało się zebrać 13,3 tys. zł.

Grzegorz Rekiel

Podlasie przejmuje TOP-54. Buraczewski: Będzie jeden, wielki klub

To już pewne. W najbliższej przyszłości w Białej Podlaskiej będzie jeden klub. Właśnie rozpoczęła się procedura łączenia Akademii Piłkarskiej TOP-54 z Podlasiem.

W ostatnich dniach odbyły się walne zebrania w obu klubach. W wyniku głosowania członków akademii przyjęta została uchwała, zgodnie z którą Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Akademii wyraziło zgodę na przejście z dniem 28 stycznia klubu AP TOP-54 przez MKS Podlasie. Kolejnym krokiem było przyjęcie odpowiedniej uchwały przez członków Podlasia. Jak się później okazało, na zebraniu nie było żadnych przeszkód, by doszło do łączenia obu klubów. Co ciekawe, walne w Podlasiu trwały zaledwie 12 minut.

Już teraz toczy się procedura połączenia klubów. Zajmują się tym odpowiednie komisje Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. W najbliższej przyszłości sprawą białskich klubów ma zająć się zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej.

mp



ROZMOWA Z Tomaszem Buraczewskim, prezesem Podlasia Biała Podlaska

Żadna złotówka nie zostanie wyrzucona w błoto

W ostatnim czasie nadzwyczajne walne zebranie w Podlasiu było najdłuższym w historii. Teraz zapewne najkrótsze. Chyba wszyscy chcą ciągnąć wózek w jedną stronę?

- Dokładnie. Środowisko piłkarskie oczekuje połączenia obu klubów, czyli TOP-u 54 oraz Podlasia. Myślę, że scalenie będzie służyło rozwojowi białskiej piłki.

Jak to połączenie będzie wyglądało od strony technicznej?

- Zgromadzenie członków zdecydowało, iż Podlasie przejmuje TOP-54. Zgodnie z uchwałą PZPN-u o członkostwie, jedna sekcja będzie zbywana, a druga przejmowana. W takim przypadku może dojść do połączenia pomiędzy rundami bez żadnych komplikacji. Niedługo w grodzie nad Krzną klub będzie nazywał się MKS Podlasie Biała Podlaska. **Jako młody chłopiec próbowałem swoich sił w Podlasiu. Teraz mamy powrót do przeszłości...**

- Uważam, że musi być zachowana ciągłość szkolenia. Wierchołkiem jest drużyna seniorów. Od dawna mówiło się o połączeniu. Z różnych powodów tego nie udało się zrealizować. Dzisiaj widzimy światło w tunelu. Zgodnie z ustaleniami dwóch walnych, została rozpoczęta procedura. Na najbliższym

zarządzie Polskiego Związku Piłki Nożnej ma stanąć nasza sprawa. Wierzymy, że zostanie rozpatrzone pozytywnie. Jeśli nie stanie się nic nieprzewidywanego, już wiosną dzieci i młodzież będą grać pod szyldem Podlasia. **TOP-54 przejdzie do historii...**

- Praktycznie tak, ale w teorii i myślach będzie istniał cały czas. Trzeba pamiętać, że przez wiele lat w TOP-ie 54 uczyło się grać w piłkę bardzo wielu chłopców. Mamy świetnych wychowanków. Trzeba podziękować tym, którzy zakładali i tworzyli silny ośrodek sportu młodzieżowego w naszym mieście. Mam na myśli członków klubu, trenerów, rodziców.

Formalnie będzie Podlasie, ale zapewne jeszcze długo będzie się słyszeć: gramy na TOP-ie, czyli na obiektach przy ul. Zdanowskiego...

- Oczywiście.

Marka i uznanie dla TOP-u będzie zawsze w pamięci.

W ostatnich dniach doszło do podziału środków na sport w mieście.

Podlasie otrzymało 650 tysięcy złotych...

- Tutaj wielki ukłon i podziękowania radnym różnych ugrupowań oraz prezydentowi Białej Podlaskiej za środki przekazane na piłkę nożną na drużynę seniorów. Ponadto TOP-54 otrzymał 200 tysięcy złotych. Nigdy wcześniej białski futbol nie miał tak dużych finansów. Wypada się tylko cieszyć. Mogę obiecać, iż żadna złotówka nie zostanie wyrzucona w błoto. Chcemy utrzymać seniorów w trzeciej lidze, rozwijać się. Z optymizmem patrzę w przyszłość. Marzę o tym, by Podlasie w rozgrywkach ligowych było oparte w dużej mierze o wychowanków.

Tuż przed połączeniem dzwoniło do mnie kilkoro rodziców z pytaniem, czy pieniądze przeznaczone na dzieci i młodzież nie będą „przejadane” przez seniorów...

- Taka sytuacja nie może mieć miejsca i nie będzie miała miejsca. Nie dopuścimy do sytuacji, by fundusze dedykowane piłce młodzieżowej były wydawane na pierwszy zespół. Mogę obiecać, iż w statucie znajdzie się zapis o zachowaniu dwóch subkont.



Olimpia bez awansu

Na udziale w 1/8 finału Mistrzostw Polski Juniorów zakończyli udział w tegorocznych rozgrywkach piłkarze ręczni Olimpii.

Chmielewski 3, Kobyliński. **Kary:** 10 min. (Konieczny x2, Sawczuk, Bahonko, Turula).

Pałac Młodzieży Tarnów - Olimpia Biała Podlaska
34:30 (17:16)

Olimpia: Polak - Romanowski 5, Sawczuk 5, Popielewicz, Konieczny 1, Kozłowski 6, Demediuk 1, Mikołajek 1, Bahonko 6, Turula 4, Chmielewski 1.

Kary: 6 min. (Romanowski, Popielewicz, Konieczny).

Siódemka-Huras Legnica - Olimpia Biała Podlaska
31:23 (14:14)

Olimpia: Polak, Urban - Wicherkiwicz-Olszanowski, Turula 1, Sawczuk 2, Popielewicz, Konieczny 4, Demediuk 1, Kozłowski 2, Mikołajek 1, Bahonko 7, Romanowski 3, Chmielewski 2, Kobyliński.

Kary: 10 min. (Mikołajek x2, Wicherkiwicz-Olszanowski, Kozłowski, Romanowski).

POZOSTAŁE WYNIKI

Siódemka - Pałac 34:30
Siódemka - Victoria 31:32
Victoria - Pałac 23:33

Olimpia Biała Podlaska - Victoria Łódź
30:28 (16:15)

Olimpia: Polak - Sawczuk 7, Popielewicz, Konieczny 2, Demediuk 2, Kozłowski 4, Mikołajek 3, Bahonko 2, Turula 4, Romanowski 3,

mp

TABELA KOŃCOWA			
Siódemka-Huras Legnica	3	6	96:85
Pałac Młodzieży Tarnów	3	6	97:87
Olimpia Biała Podlaska	3	3	83:93
Victoria Łódź	3	3	83:94

Międzysportowe z workiem medali. Pocztarski najlepszy w kraju!

Aż dziesięciokrotnie stawali na podium reprezentanci Narwału Międzyrzec Podlaski podczas Mistrzostw Województwa Lubelskiego w wieloboju pływackim. Podopieczni Wojciecha Lubańskiego wywalczyli również szóste miejsce w klasyfikacji medalowej.

Zmagania odbyły się na pływalni Aqua w Lublinie. Naszą ekipę reprezentowało czterech zawodników. Rywalizacja toczyła się w trzech kategoriach wiekowych: 13-14 lat, 15-16 i open. Łącznie w imprezie wystartowało prawie 200 zawodni-



Ekipa Narwału Międzyrzec Podlaski wywalczyła aż dziesięć medali

czek i zawodników z 19 klubów. Nasi wywalczyli trzy złota, pięć tytułów wicemistrzowskich oraz dwa brązowe krążki.

Trzykrotnie pierwsze miejsce zdobył Filip Pocztarski, który wygrał wyścigi na dystansie 50, 100 i 200 m stylem dowolnym (kat. 13-14 lat). Franciszek Koruszka dwukrotnie był drugi na

dystansie 50 i 100 m stylem dowolnym. Ponadto zdobył srebro na 100 m stylem grzbietowym (kat. 15-16 lat).

Wiktoria Mironiuk wchodziła na podium aż cztery razy. Dwukrotnie był drugi na 50 m stylem grzbietowym (kat. 15-16 lat oraz w grupie open), jak również wywalczył wicemistrzostwo na 100

i 200 m stylem grzbietowym (kat. 15-16 lat). W zawodach wziął udział jeszcze Krystian Kociński (13 lat), dla którego były to pierwsze tak ważne zawody. Uzyskał w nich swoje nowe rekordy życiowe.

- Cieszy bardzo dobra forma naszych reprezentantów. We wszystkich startach pobili swoje rekordy życiowe, co jest optymistyczną prognozą na początek nowego sezonu. Czas Filipa Pocztarskiego na 50 m stylem dowolnym - 24,93 s plasuje go na pierwszym miejscu w rankingu juniorów 14-letnich na tym dystansie w Polsce - mówi Wojciech Lubański, szkoleniowiec Narwału Międzyrzec Podlaski.

mp

Wyróżnienie dla Makaruka



Tadeusz Makaruk (trzeci z lewej) został wybrany do grona Centralnej Rady Trenerów Polskiego Związku Lekkiej Atletyki

Trener AZS-u AWF Biała Podlaska znalazł się w gronie Centralnej Rady Trenerów Polskiego Związku Lekkiej Atletyki.

Tadeusz Makaruk będzie pracował na rzecz „Królów

Sportu” w radzie w latach 2022-2024. W składzie znaleźli się również: Krzysztof Kisiel, Jacek Kostrzeba, Piotr Kuczkowski, Sławomir Pilarz, Jarosław Ściagała. Przewodniczącym został Marian Nowakowski.

mp

BIA

Wyrok na byłą ubecko-milicyjną siedzibę

Burza o wyburzany budynek przy magistracie



Fot. Marek Pietrzela

Widok zaniedbanej kamienicy przy zbiegu ulic Krótkiej i Piłsudskiego denerwował urzędników sąsiedniego ratusza. Rusza zatem rozbiórka...

Ruszyła rozbiórka bialskiej kamienicy, o której zwrot ubiegają się spadkobiercy dawnych właścicieli. Miasto za unijne dotacje chce w tym miejscu, obok swego ratusza, zbudować galerię Bialskiego Centrum Kultury.

Przylegające do siebie przedwojenne dwa budynki przy bialskiej ul. Krótkiej były świadkami tragedii okupacyjnej Żydów i następnie po wojnie Polaków z podziemia, których ubowcy tam katowali i zabijali. Położona bliżej pl. Wolności kamienica w ramach rewitalizacji została przez władze miejskie przeznaczona na zburzenie, choć o jej odzyskanie zabiegają spadkobiercy właścicieli z 1946 r.

Ponad 10 lat przygotowań

Pierwsze przygotowania do rewitalizacji bialskiego centrum zaczęły się już w 2011 r. Architekt Arkadiusz Bojczuk, kierownik bialskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, poinformował nas, że już w grudniu 2011 r. ten urząd na wniosek Zakładu Gospodarki Lokalowej wydał decyzję pozwalającą na rozbiórkę budynku na rogu ulic Krótkiej i Piłsudskiego.

– Nastąpiło to ze względu na zły stan zachowania, co wykazała dołączona do wniosku „Ekspertyza stanu tech-

nicznego budynku” oraz ze względu na przeprowadzone modernizacje, które spowodowały obniżenie walorów architektonicznych oraz utratę wartości zabytkowych budynku – wyjaśnia kierownik.

Przez wiele lat ślimaczyły się przygotowania oraz konsultacje w celu wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji. W 2017 r. Rada Miasta przyjęła Gminny Program Rewitalizacji miasta Biała Podlaska na lata 2016-2025. W tym budynku przez kilka lat, do 2018 r., mieściło się biuro p.o. Adama Abramowicza i przez krótszy czas p.o. Marcina Dusza.

Parcie na rozbiórkę

Wreszcie w 2019 r. ujawniono, że nastąpi rozbiórka nieużytkowanego „silnie zdegradowanego” obiektu przy ul. Krótkiej 1 i następnie „budowa budynku usług kulturalnych”. W styczniu rozstrzygnięty został przetarg na wykonanie tego zadania.

Okazało się, że startujące trzy bialskie firmy zażyczyły sobie za tę usługę powyżej 5 mln zł. Czwarta z Radzyna godziła się na 4,3 mln zł. Urząd Miasta ujawnił, że na realizację tego zamówienia przeznaczył 3,9 mln zł. Wreszcie zgodził się na radzyńską ofertę.

Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM Biała Podlaska, poinformowała nas w ubiegły piątek, że wewnątrz budynku przy ul. Krótkiej 1 rozpoczęto już pierwsze prace. – Umowa na realizację zadania inwestycyjnego „Rozbiórka i budowa budyn-

ku usług kulturalnych wraz z zagospodarowaniem terenu i przyłączami wody, kanalizacji sanitarnej i deszczowej została podpisana z firmą Dach Styl M. Smoliński P. Bober Spółka Jawna, z Radzyna na ponad 4,38 mln zł – podkreśliła rzecznik. Zaznaczyła „dofinansowanie inwestycji ze środków Unii Europejskiej i Budżetu Państwa wynosi 93,78 proc.”.

Spadkobiercy zaskoczeni i zdumieni

W ostatnich dniach, po publikacji w „Dzienniku Wschodnim” o tej rozbiórce, odezwała się jedna ze spadkobierczyń dawnego właściciela i pełnomocnik. Ujawnili, że od lat zabiegają o zwrot budynku przy ul. Krótkiej. Ta sprawa miała być skrywana przed opinią publiczną.

Z roszczeniami o zwrot kamienicy przy ul. Krótkiej 1 wystąpiła m.in. Justyna Pałowska.

– W 1946 r. mój dziadek Kazimierz Ostapiuk wraz ze swoim kolegą kupili od żydowskiego właściciela połowę budynków przy ul. Krótkiej. W 1952 r. dziadek został jednak wywłaszczony, bo budynek zajął Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, a później Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej – wyjaśnia nasza rozmówczyni. Zaznacza, że w sumie z roszczeniami występuje 12 spadkobierców.

Reprezentuje ich, jako pełnomocnik, radca prawny Konrad Izdebski, który zaznacza, iż dysponuje aktem notarialnym z 1946 r. zawartym przed notariuszem.



Fot. LWW

Agnieszka Strzępka,
rzecznik prasowy wojewody

Sprawa zwrotu w rękach starosty

Starosta bialski – po rozpatrzeniu wniosku następców prawnych, dawnych właścicieli nieruchomości, położonej w Białej Podlaskiej przy ul. Krótkiej i Piłsudskiego – umorzył postępowanie w sprawie zwrotu tej nieruchomości. Przyczyną umorzenia było uznanie przez organ, iż przepisy o zwrocie nieruchomości wywłaszczonej nie mają w tym przypadku zastosowania. Wnioskodawcy odwołali się od decyzji. Decyzją z dnia 29 listopada 2021 r. – wydaną z upoważnienia wojewody lubelskiego – decyzja starosty bialskiego została uchylona, a sprawa przekazana do ponownego rozpatrzenia przez organ pierwszej instancji. Akta sprawy zostały po upływie terminu zaskarżenia decyzji wojewody do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego zwrócone organowi pierwszej instancji. Ewentualny zwrot nieruchomości jest obecnie przedmiotem postępowania przed starostą bialskim.

– Wykazaliśmy, że wywłaszczenie nie wiązało się z przeznaczeniem budynku na cel społecznie użyteczny, gdyż kamienica została przejęta przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Później PUBP przekazał ten budynek komendzie milicji, która po latach się wypróżniała i były podstawy, aby zwrócić budynek moim mocodawcom – mówi prawnik.

Gra na zwłokę

Wyznaczony przez wojewodę lubelskiego starosta bialski jako organ właściwy do rozstrzygnięcia roszczenia, nie podjął ostatecznej decyzji.

– Starosta robi, co może, aby nie wydać merytorycznej decyzji. Na początku zawiesił postępowanie. Kiedy następnie wojewoda unieważnił tę decyzję, znów starosta ze względu na formalnych odmówił rozstrzygnięcia sprawy. Odwołaliśmy się od jego postanowienia. Wojewoda wskazał, że starosta nie ma racji i powinien jednak wydać decyzję – relacjonuje pełnomocnik.

Pani Justyna przyznaje, że niedawno otrzymała pismo



Fot. Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej

Straszydło w centrum miasta

Zdegradowany obiekt nienadający się do remontu, a wymagający rozbiórki, ponownego odtworzenia, to straszydło w centrum miasta. Dzięki skutecznemu pozyskiwaniu przez nas w tej kadencji pieniędzy na rewitalizację mamy szansę, z dominującym udziałem środków unijnych, przywrócić świetność kamienicy w ścisłym centrum naszego miasta. Nie tylko poprawiamy w ten sposób znacząco estetykę, ale zapewniamy pomieszczenia dla realizacji funkcji bialskiej kultury oraz wspieramy organizację społeczne. Prowadzone postępowanie już zostało umorzone przez starostę. Niezależnie od tego, jaki będzie finał rozstrzygnięcia, nawet w przypadku, gdyby wymagało to zapłacenia spadkobiercom, wcześniejszym właścicielom, odszkodowania, to miasto zyskuje pod względem funkcjonalnym i estetycznym. Nikt przy zdrowych zmysłach nie oczekiwałby, że pozwolimy, by, powtórzę, takie straszydło szpecило centrum miasta, co miało miejsce przez tyle lat. W tej kadencji znaleźliśmy sposób, żeby naprawić stan rzeczy.

od starosty, że ze względu na trudny charakter sprawy, prosi on o wydłużenie czasu na odpowiedź.

– Czujemy się pokrzywdzeni. Nielegalnie odebrano własność naszym rodzinom. Miasto nie podejmowało decyzji, chociaż budynek był opuszczony. Obecnie dowiedzieliśmy się o szybkim postępowaniu przetargowym i rozpoczęciu prac rozbiórkowych. Chcemy odzyskać nieruchomość – zaznacza Justyna Pałowska.

Wyznaje, że jest zdumiona przyspieszeniem rozbiórki budynku i wyznaczonym bardzo szybkim tempem wzniesienia nowego obiektu – w ciągu 10 miesięcy. Zapowiada, iż w przypadku postępujących prac rozbiórkowych pełnomocnik spadkobierców będzie zwracać się do instytucji unijnych, wskazując na wykorzystanie środków UE i ich bezprawne rozdysponowanie, kiedy trwają roszczenia.

Rzecznik prezydenta zaznaczyła, że postępowanie przed starostą nie wstrzyma robót.



Fot. Marek Pietrzela

Bogusław Broniewicz,
przewodniczący bialskiej Rady Miasta

Jednym z warunków prowadzenia inwestycji jest zbadanie stanu prawnego nieruchomości. Tu w grę wchodzi wydatkowanie pieniędzy publicznych. Trzeba liczyć się z konsekwencjami, a nie z ewentualnym oczekiwaniami, że „jak będzie trzeba, to zapłacimy”. Istnieje obawa, że jeśli sąd uzna roszczenia spadkobierców za słuszne, to możemy stracić dotację z UE na inwestycję i trzeba będzie oddawać pieniądze. Już zapowiedziano, że występujący z roszczeniami będą informować instytucje zajmujące się inwestycjami unijnymi o tym przypadku. To niebezpieczna sytuacja. Niestety, nic nie jest w stanie mnie zdziwić w Białej Podlaskiej.



Fot. Zbigniew Aradusz Bojczuk

Architekt Arkadiusz Bojczuk,

kierownik bialskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków
Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków Delegatura Biała Podlaska w czerwcu 2020 r. na wniosek Gminy Miejskiej Biała Podlaska wydał decyzję pozwalającą na rozbiórkę budynku na rogu ulic Krótkiej i Piłsudskiego ze względu na zły stan techniczny, brak cech stylowych, brak detalu architektonicznego, obniżenie walorów architektonicznych oraz utratę wartości zabytkowych spowodowaną przez przeprowadzone modernizacje. Pozwolenie to było ważne jeden rok. We wrześniu 2021 r. WUOZ D.BP wydał decyzję pozwalającą na rozbiórkę w oparciu o „Ekspertyzę stanu technicznego budynku” wykonaną w czerwcu 2021 r. Wydał również Gminie Miejskiej Biała Podlaska pozwolenie na budowę nowego budynku usług kulturalnych zastrzegając przeprowadzenie badań archeologicznych w formie nadzoru nad pracami ziemnymi, na które należy uzyskać oddzielne pozwolenie.

– Miasto nie musi rezygnować z inwestycji unijnej. W księgach wieczystych jest zapis, że ta nieruchomość należy do miasta – podkreśla Gabriela Kuc-Stefaniuk.

Marek Pietrzela

W SKRÓCIE

40 tys. dla WOŚP

MIĘDZYZRZEC PODLASKI 39 490,11 zł - to dokładna kwota, jaką udało się w tym roku zebrać międzyrzeczekiemu sztabowi Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Do puszek wolontariuszy trafiło ponad 23 tys. zł. Aukcje prowadzone w tym roku przez internet pozwoliły zebrać 15,2 tys. zł. 1270 zł trafiło natomiast do eSkarbonki.

Darmowe maseczki do odbioru

GMINA DRELÓW Zgodnie z dyspozycją Ministerstwa Zdrowia dla wszystkich obywateli zostały przeznaczone do odbioru maseczki chirurgiczne oraz maseczki dla seniorów 70+ typu FFP2. Mieszkańcy gminy Drelów mogą je otrzymać w każdy dzień powszedni w Urzędzie Gminy w Drelowie do wyczerpania zapasów

Zakładają piece

GMINA MIĘDZYZRZEC PODL. Trwają prace związane z dostawą i montażem kotłów na gaz w gminie Międzyrzec Podlaski.
- Jesteśmy na końcowym etapie odbiorów - informuje wójt Krzysztof Adamowicz. Jednocześnie na terenie gminy montowane są piece na pellet. Wykonawca inwestycji umawia się indywidualnie z mieszkańcami.

Dołożą do nierentownych linii

GMINA MIĘDZYZRZEC PODL. Gmina Międzyrzec postanowiła dołożyć powiatowi bialskiemu na dofinansowanie przewozu osób na dwóch nierentownych liniach Międzyrzec Podlaski-Zasiadki i Międzyrzec Podlaski-Strzakty. Kwota, jaką planuje wydać na ten cen gmina w tym roku to 8415 zł.

Powstaną projekty dróg powiatowych

GMINA MIĘDZYZRZEC PODL. Łącznie 250 tys. zł przeznaczy w tym roku gmina Międzyrzec Podlaski na opracowanie projektów przebudowy dwóch dróg powiatowych. Drugie tyle wyłoży powiat. Po 150 tys. zł zapłaci gmina i powiat na opracowanie dokumentacji projektowej drogi Wysokie-Rudniki-Sitno-Puchacz, na odcinku ponad 8 km. Natomiast po 100 tys. zł każda ze stron wyłoży na opracowanie ponad 9,5-kilometrowego odcinka drogi ul. Tułiowska-Tuliów-Pościeże Krzymoszyce. Stosowne uchwały podjęli radni gminy Międzyrzec podczas ostatniej sesji 28 stycznia.

karo

Laboratoria Przyszłości w szkołach miasta i gminy Międzyrzec Podlaski oraz gminy Drelów

Grube pieniądze na nowoczesny sprzęt dla szkół

Gogle wirtualnej rzeczywistości, drukarki 3D, mikrokontrolery, roboty edukacyjne, sprzęt nagłaśniający - to tylko niektóre ze sprzętów, które właśnie trafiają do naszych szkół w ramach programu Laboratoria Przyszłości.

Wysokość dofinansowania jest uzależniona od liczby uczniów w danej szkole, waha się od 30 tys. zł do nawet kilkuset tysięcy złotych. Szkoły określiły już swoje potrzeby i obecnie trwa zamawianie i dostarczanie sprzętu. Co ważne, program Laboratoria Przyszłości to nie tylko sprzęt, lecz także szkolenia dla nauczycieli z obsługi. Dla uczniów sprzęt ma być dostępny najpóźniej od 1 września 2022 roku. Prawie 200 tys. dla „trójki”Wśród międzyrzeckich placówek największą kwotę otrzymała Szkoła Podstawowa nr 3.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni, że dostaliśmy te pieniądze. Wydałiliśmy do tej pory ok. 70 proc., musimy jeszcze wnikliwie przeanalizować potrzeby i możliwości szkoły w zakresie wykorzystania t

Szkoła	Kwota dofinansowania
SP nr 1 w Międzyrzecu Podl.	95,4 tys. zł
SP nr 2 w Międzyrzecu Podl.	113,4 tys. zł
SP nr 3 w Międzyrzecu Podl.	196,8 tys. zł
SP Specjalna nr 4 w Międzyrzecu Podl.	127,3 tys. zł
SP w Rzeczy	70 tys. zł
SP w Misiach	60 tys. zł
SP w Rogoźnicy	60 tys. zł
SP w Hałasach	30 tys. zł
SP w Kożuszkach	30 tys. zł
SP w Rudnikach	30 tys. zł
SP w Tłuszc	30 tys. zł
SP w Drelowie	60 tys. zł
SP w Szóstce	30 tys. zł
SP w Żerocinie	30 tys. zł
SP w Dołdze	30 tys. zł

Marta Cybulska-Demczuk:
Musimy młodych ludzi przygotować do funkcjonowania w tym współczesnym świecie

tego nowoczesnego sprzętu - mówi dyrektor SP nr 3 Jolanta Wolanin. Szkoła zakupiła m.in. drukarki 3D z akcesoriami, mikrokontrolery z sensorami, stacje lutownicze, zestaw gogli wirtualnych do nauki

12 przedmiotów, zestawy do nauki kodowania dla różnych grup wiekowych.
- Mamy nadzieję, że uczniowie będą korzystać ze sprzętu nie tylko w trakcie lekcji, lecz także rozwina

nam się kółka zainteresowań - podkreśla Jolanta Wolanin.

Sprzęt na miarę XXI wieku

Szkoła Podstawowa nr 1 w Międzyrzecu Podlaskim otrzymała ponad 95 tys. zł.
- Uzyskane środki przeznaczyliśmy na wyposażenie pracowni przedmiotowych w sprzęt umożliwiający nauczycielowi wizualizację prezentowanego materiału: gogle wirtualnej rzeczywistości, kamery. Zakupiliśmy również sprzęt wspomagający proces dydaktyczny podczas trwającej pandemii - Grenskrin pozwala na wirtualny pobyt w dowolnym miejscu a nagłośnienie gwarantuje dobrej jakości dźwięk podczas takiej wycieczki - opowiada dyrektor placówki, Iwona Orkisiewicz.
Oprócz tego szkoła zakupiła też stację lutowniczą umożliwiającą tworzenie układów scalonych z mikrokontrolerów i odpowiednich akcesoriów. Zestaw ten oparty na wykorzystaniu mikrokontrolera w celu tworzenia własnych inteligentnych urządzeń umożliwia realizację podstaw programowania z programu edukacyjnego uczniów szkół podstawowych.

karo

Podwyżka opłaty za śmieci

Ferie w bibliotece

Do 20 zł za osobę wzrośnie od 1 kwietnia opłata za odbiór odpadów w gminach Międzyrzec Podlaski i Drelów.

Opłata za odbiór odpadów wzrośnie z 14 zł do 20 zł za osobę miesięcznie. O złotówkę mniej zapłaci ci, którzy zdecydowali się na kompostowanie odpadów biodegradowalnych. Osoby, które nie chcą śmieci segregować lub zostaną przyłapani na nieprawidłowym segregowa-

niu, zapłacą trzykrotność stawki podstawowej - 60 zł od każdej osoby za miesiąc. Nowe stawki będą obowiązywały od początku drugiego kwartału, czyli od 1 kwietnia. - Zmiany wynikają ze zmiany sytuacji rynkowej i rosnącej inflacji dotyczącej nas wszystkich na każdym polu, począwszy od kwestii wzrostu płacy minimalnej, przez zwiększenie opłat w punkcie odbioru, wzrost cen energii elektrycznej i paliwa, kosztów związanych z zakupem worków. Musimy mieć też na uwadze coroczny wzrost ilości zbieranych odp-

dów na terenie gminy Międzyrzec Podlaski, to przyrost roczny o ok. 15-20 proc. - tłumaczył podczas sesji zastępca wójta gminy Międzyrzec Podlaski Michał Teofilski.

Dodał, że w roku 2022 planowana jest zbiórka odpadów gabarytowych. Koszt takiej zbiórki dla gminy to kwota ok. 120 tys. zł.

Uchwała dotycząca nowych stawek została jednogłośnie przegłosowana podczas sesji 28 stycznia.

karo

MIĘDZYZRZEC PODL. Miejska Biblioteka Publiczna w Międzyrzecu Podlaskim zaprasza na ferie grupę 8 osób (ze względu na reżim sanitarny) w wieku 8-10 lat. Zajęcia odbywać się będą 4 razy w tygodniu, w godz. 11:00 - 12:30. Jak zastrzega organizator, zajęcia mogą jednak nie dojść do skutku, jeśli na czas nie zostaną zakończone prace remontowe w budynku biblioteki.

karo

I Tydzień:
14.02 „Zręczne ręce” – zajęcia literacko-plastyczne
15.02 „Kamyczki w Bibliotece” – gra miejska
16.02 „Gry bez prądu” – dzień gier planszowych
18.02 „Zręczne ręce” – zajęcia literacko-plastyczne
II Tydzień:
21.02 „Zręczne ręce” – zajęcia literacko-plastyczne
22.02 „Kamyczki w bibliotece” – gra miejska
23.02 „Gry bez prądu” – dzień gier planszowych
25.02 „Zręczne ręce” – zajęcia literacko-plastyczne

Kożuszki mają swój KUL

GMINA MIĘDZYZRZEC PODL. W Kożuszkach swoją działalność rozpoczyna Kożuszczański Uniwersytet Ludowy. Można już zapisywać się na zajęcia.

Kożuszczański Uniwersytet Ludowy zaprasza na warsztaty: kosmetyczne (2 grupy po 10 osób), z udzielania pierwszej pomocy, kulinarne, ceramiczne, tkackie, wiklinarskie, taneczno-ruchowe,

projektowania i wytwarzania biżuterii, makramy, teatralne. Ponadto mieszkańcy będą mogli przejść dwa kursy - krawiecki i spawania.
Uniwersytet powstał w ramach projektu realizowanego przez Stowarzyszenie Społeczno-Oświatowe Gminy Międzyrzec, którego prezesem jest Elżbieta Chodzińska. Dofinansowanie projektu w kwocie 537 776,00 zł pochodzi z Narodowego Instytutu Wolności. Wsparcia udzielił też wójt gminy

Krzysztof Adamowicz. Zajęcia są skierowane do osób pełnoletnich. Zgłoszenia należy składać w Urzędzie Gminy Międzyrzec Podlaski ul. Warszawska 20, w sali konferencyjnej. Formularze można pobrać na stronie internetowej UG. O zakwalifikowaniu decyduje kolejność zgłoszeń. Więcej informacji pod nr tel. 606 662 473.

karo

Oferta Kożuszczańskiego Uniwersytetu Ludowego:

warsztaty kosmetyczne – 2 grupy po 10 osób,
warsztaty z udzielania pierwszej pomocy – 2 edycje po 10 osób,
warsztaty kulinarne – dwie edycje po 15 osób,
warsztaty ceramiczne – 1 edycja dla 6 osób,
warsztaty tkackie – 2 edycje po 6 osób,
warsztaty wiklinarskie – 2 edycje po 10 osób,
warsztaty taneczno-ruchowe – 2 edycje po 20 osób,
warsztaty projektowania i wy-

tworzania biżuterii – 1 edycja 10 osób,
warsztaty makramy – 1 edycja dla 10 osób,
wyjazdowe dwudniowe warsztaty artystyczne, prowadzone na Uniwersytecie Ludowym Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej – 1 edycja dla 10 osób,
warsztaty teatralne – 2 edycje po 10 osób,
kurs krawiecki – 1 edycja dla 10 osób,
kurs spawania – 1 edycja 10 osób.